

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych



4/2009

WANDA KLENCZON: Polska bieżąca bibliografia narodowa. Część 1

LIDIA NOWAK: Biblioteka dla odważnych

TOMASZ KASPERCZYK: London Book Fair – Targi Książki w Londynie

HELENA BULANDA: Filia nr 5 MBP w Kędzierzynie-Koźlu
po modernizacji



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

ZAPROSZENIE

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych,
Uniwersytet Warszawski

oraz

Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Oddział Warszawski

zapraszają na konferencję naukową na temat

„Polskie biblioteki publiczne – nowe otwarcie”

17 czerwca 2009 r.

Partnerzy konferencji:

- **Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego** – realizator Programu Rozwoju Bibliotek,
- **Instytut Książki** realizujący program Biblioteka+.

Prezentacje i dyskusje konferencyjne będą poświęcone powiatowym bibliotekom publicznym. Celem konferencji jest zdefiniowanie i omówienie najważniejszych problemów organizacyjnych, komunikacyjnych tych placówek, postawienie pytań o ich przyszłość, możliwości rozwoju we współczesnym społeczeństwie informacyjnym.

Koncepcja konferencji powstała w wyniku współpracy instytucji naukowych o wieloletnim doświadczeniu badawczym i znaczącym dorobku naukowym w zakresie bibliotekoznawstwa z organizacjami, które realizują programy modernizacyjne skierowane do bibliotek.

Konferencja podzielona została na trzy części. W wygłoszonych podczas części pierwszej referatach przedstawione zostaną teoretyczne rozważania dotyczące szans rozwoju bibliotek powiatowych w społeczeństwie informacyjnym (informacja publiczna/*e-government*), możliwości kształcenia kadry bibliotecznej na poziomie wyższym oraz nowoczesnych form pracy z użytkownikiem.

W części drugiej bibliotekarze – praktycy zaprezentują przykłady funkcjonujących w nowoczesny sposób bibliotek publicznych.

Trzecia część będzie miała charakter warsztatowy. Warsztaty poprowadzą pracownicy Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz doświadczeni dydaktycy z Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Warsztaty dotyczyć będą problematyki zarządzania biblioteką, możliwości sprostania wyzwaniom jakie stawia przed biblioteką społeczeństwo informacyjne, zastosowaniu w bibliotece technologii Internetu społecznościowego itd.

Na zakończenie planowana jest dyskusja panelowa podsumowująca obrady dotyczące przede wszystkim perspektyw rozwoju powiatowych bibliotek publicznych.

W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy do udziału w konferencji przedstawicieli bibliotek publicznych, zwłaszcza szczebla powiatowego oraz wszystkich, którym bliska jest proponowana tematyka.

Udział w konferencji, materiały informacyjne i szkoleniowe, lunch są bezpłatne. Uczestnicy sami pokrywają koszty podróży i noclegu (organizatorzy nie pośredniczą w rezerwacji miejsc hotelowych). Termin nadsyłania zgłoszeń mija 31 maja 2009 r.

Szczegółowe informacje: Justyna Grzymała: j_grzymała@o2.pl, tel.: 0-889133380.

Bieżące informacje na stronie internetowej <http://www.lis.uw.edu.pl/> (zakładka Aktualności).

Patronat medialny: „Poradnik Bibliotekarza”

Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 4 (709), 2009

Ukazuje się od roku 1949

W NUMERZE:

- Jadwiga Chruścińska** 2 Od redaktora
- PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**
- Wanda Klenczon** 3 Polska bieżąca bibliografia narodowa. Część pierwsza
Lidia Nowak 7 Biblioteka dla odważnych
- Cyfrowe okolice (36)*
- Henryk Hollender** 11 Czy lubisz „Naszą Klasę”?
- RELACJE**
- Małgorzata Dargiel-Kowalska** 12 Spotkanie bibliotekarzy i wydawców w sprawie egzemplarza obowiązkowego
- KSIĄŻKA**
- Tomasz Kasperczyk** 13 London Book Fair – Targi Książki w Londynie
- Salon Pisarzy –
Bogdana Klukowskiego*
- 15 Czy nie nadużyłeś wysokiego słowa? [Adam Zagajewski]
- BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**
- Kinga Majewska** 17 „Od poczwarki do motyla” w MGBP w Grójcu
Stanisława Niedziela 18 Od Koziolka do Super Koziolka
Agnieszka Piwowar 21 4 Pory Książki w Kędzierzynie-Koźlu
- Nowe obiekty biblioteczne*
- Helena Bulanda** 23 Filia nr 5 MBP w Kędzierzynie-Koźlu po modernizacji
Paweł Tanewski 24 Ekslibrisy w zbiorach Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ludzie i książki
27 Partnerstwo na Rzecz Rozwoju Bibliotek na Mazowszu. Oprac. J. Ch.
28 Jabłonowskie spotkania z poezją
- Aneta Oczkowicz** 28 Bibliotekarski kot, np. Kubuś. E-książka będzie jak gazeta
- Pozyskane z Kanatu Wrocław
RyT*
- Z WARSZTATU METODYKA**
- Adrian Uljasz** 29 Edukacja historyczna w Internecie i bibliotece
Robert Beller 32 „Ekslibris – znak własnościowy”. Warsztaty bibliotekarzy i nauczycieli bibliotekarzy
- Wi@domości* 35
- Dotatki*
- Aleksander Trembowiecki** Z Poradnika IT laika. Kupić, nie kupić – poczytać warto. Cz. 2
- ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 4**

Na okładce „PB”:

Wypożyczalnia książek w Filii nr 5 MBP w Kędzierzynie-Koźlu

Od Redaktora

Z dużym zainteresowaniem przeczytałam w numerze 3/2009 „Bibliotekarza” wywiad redaktora Jana Wołosza z Elżbietą Stefańczyk, zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie nt. działalności ZEBID-u. Niezorientowanym czytelnikom „Poradnika” pragnę wyjaśnić, że ZEBID to w prostej linii kontynuator rozwiązanego 31 sierpnia 2008 r. Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej (CEBID). Nowa instytucja, a ściślej nowy Zakład Biblioteki Narodowej pod nazwą nawiązującą do 55-letniej tradycji poprzedniej placówki, czyli Zakład Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, zajmuje się obecnie tylko doskonaleniem bibliotekarzy, ale za to w nieco szerszym, niż poprzednio zakresie i we współpracy z wojewódzkimi bibliotekami publicznymi i wybranymi bibliotekami pedagogicznymi (tak jak poprzednio, tylko na innych zasadach). Z przytoczonego wywiadu wynika, że w ubiegłym roku ZEBID objął procesem doskonalenia ok. 545 osób, organizując dla tej grupy bibliotekarzy szkolenia z 6 tematów, cyklu „Bibliotekarz animatorem działań kulturalno-edukacyjnych w regionie” i cyklu kursów z zakresu Fornatu MARC 21 adresowanych do bibliotek pedagogicznych. W planach na rok bieżący proponuje się realizację 17 tematów szkoleń dotyczących opracowania zbiorów, w tym zwłaszcza opracowania rzeczowego, digitalizacji, psychologii, działań animacyjnych, nowych funkcji bibliotek i zagadnień komputerowych. Brzmi to może zadowolająco jak na skromny zespół pracowników Zakładu (5 osób), ale wciąż jest żal (i także brak) nowoczesnego kształcenia bibliotekarzy na poziomie przedakademickim z programem ukierunkowanym na wiedzę bibliotekarską: ogólnozawodową, specjalistyczną i ogólną niezbędną w pracy współczesnego bibliotekarza. Głównym celem kształcenia było przygotowanie kwalifikowanych kadr, głównie dla bibliotek publicznych. W tym miejscu z pewnością wiele osób udzieli mi szybkiej informacji, że taka szkoła to przeżytek, a bibliotekarze powinni legitymować się dyplomami licencjata lub magistra i że uniwersyteckie studia z zakresu informacji naukowej i bibliologii lub bibliotekoznawstwa takie przygotowanie zawodowe dadzą. Tak to prawda, ale zdecydowana większość instytutów kształci przede wszystkim fachowców dla informacji naukowej, biznesu, informatyki i dopiero na końcu – dla bibliotek. Przyszły pracownik, który chciałby zasilić kadry małych bibliotek publicznych nie prędko doczeka się w toku studiów bloku skondensowanej i praktycznej wiedzy ukierunkowanej na potrzeby małych, peryferyjnych bibliotek. Najpierw musi przebrnąć przez wiele przedmiotów, których nazwa wiąże się na ogół z informacją naukową i informatyką. Na studiach zauważa się brak specjalizacji adresowanej bezpośrednio do bibliotekarzy małych placówek. Oczywiście zakres studiów profilowany jest pod kątem potrzeb i zainteresowań studenta, który woli być infobrokerem, specjalistą od informacji biznesowej, edytorem, niż bibliotekarzem. Na szczęście realizowane obecnie w Polsce programy biblioteczne: Biblioteka + i Program Rozwoju Bibliotek kreują modę na biblioteki gminne, wiejskie i małomiasteczkowe. Właśnie one będą objęte systemem unowocześniania bibliotek, komputeryzacją, internetyzacją, a także szkoleniem pracujących w nich bibliotekarzy. Zmieni się wizerunek i ranga bibliotek, staną się one atrakcyjnymi dla odbiorcy centrami życia społecznego i kulturalnego regionu, oferując pakiet różnorodnych usług dla społeczności lokalnej. Ogromną zaletą Programu Rozwoju Bibliotek jest nie tyle dostarczenie do bibliotek sprzętu informatycznego (co jest również sprawą bardzo ważną), ale przeprowadzenie systemowych szkoleń wspólnych dla bibliotekarzy i władz samorządowych uczestniczących w realizacji tego projektu. Celem szkoleń będzie nabycie przez jej uczestników nowych umiejętności, a przede wszystkim przeobrażenie świadomości zawodowej bibliotekarzy poprzez podniesienie prestiżu zawodu bibliotekarza i rangi samej biblioteki. Cykl szkoleniowy potrwa cały rok i uczestniczyć w nim będą gminne zespoły składające się ze wszystkich bibliotekarzy danej placówki, władze samorządowe i lokalni liderzy. W ramach instytucji wspierających akcję szkoleniową FRSI pojawia się także ZEBID.

W przyszłym numerze zapraszam Czytelników „PB” do lektury wywiadu z prezesem FRSI Jackiem Wojnarowskim, w którym przekaze Państwu informacje o Programie Rozwoju Bibliotek.

JADWIGA CHRUSCIŃSKA



Polska bieżąca bibliografia narodowa

Część pierwsza

WANDA KLENCZON

Bibliografia narodowa „jest to bibliografia ogólna lub zespół bibliografii rejestrujący dokumenty publikowane na terenie danego państwa (kraju)”, a w sensie szerszym dokumentująca również dorobek piśmienniczy narodu lub kraju. Opracowywanie i wydawanie bieżącej oraz retrospektywnej bibliografii narodowej należy do statutowych obowiązków Biblioteki Narodowej jako narodowej centrali bibliograficznej.

Kilkadziesiąt lat temu na forum międzynarodowym sformułowano podstawowe zasady, którymi winny się kierować narodowe agencje bibliograficzne, zasady te znane są powszechnie jako UBC – program Uniwersalnej (Powszechnej) Rejestracji Bibliograficznej (później jako UBCIM – Universal Bibliographic Control and International MARC Programme). Zgodnie z ideą UBC każda narodowa/krajowa agencja bibliograficzna odpowiada za prymarną rejestrację właściwego „national imprint”, zaś zsumowany dorobek wydawniczy poszczególnych krajów daje pełny obraz dorobku wydawniczego w skali globalnej. Uznano, że najlepszą podstawą rejestracji prymarnej jest egzemplarz obowiązkowy wydawnictw opublikowanych na danym terytorium, przekazywany narodowym agencjom bibliograficznym na mocy odpowiednich uregulowań prawnych. Zgodnie z międzynarodowymi zaleceniami sformułowanymi ponad pół wieku temu, a podtrzymanymi i nieznacznie tylko modyfikowanymi w latach późniejszych (głównie ze względu na zmieniające się uwarunkowania techniczne), bibliografia narodowa powinna:

- opracowywać i udostępniać dane wysokiej jakości: wiarygodne, kompletne i szczególne, zgodne z krajowymi i międzynarodowymi standardami (opisy autorytatywne),
- zapewnić możliwość zaawansowanego wyszukiwania danych zależnie od potrzeb różnych kategorii użytkowników,

- udostępniać dane o wydawnictwach natchmiast po ich ukazaniu się na rynku (a jeśli to możliwe, jeszcze przed publikacją) oraz w sposób umożliwiający łatwy import danych do innych systemów lub katalogów,

- zachować ciągłość między bibliografiami retrospektywnymi i bieżącymi.

Bibliografia narodowa powinna dążyć do kompletności, czyli do objęcia rejestracją całości dorobku wydawniczego kraju. W praktyce jest to niemożliwe i żadna z narodowych agencji nie jest w stanie sprostać temu zadaniu. Priorytety rejestracji i zasady selekcji dokumentów są opracowywane z uwzględnieniem lokalnych realiów, tradycji i potrzeb odbiorców, a niemałe znaczenie mają ograniczenia organizacyjne i finansowe.

W programie UBC określono trzy poziomy typologii dokumentów rekomendowanych do uwzględnienia w bibliografii narodowej. Typologia ta niewątpliwie wymaga dziś dyskusji na forum międzynarodowym i uaktualnienia priorytetów, zwłaszcza w kontekście dynamicznego wzrostu udziału w rynku wydawniczym dokumentów nieksiążkowych (dźwiękowe, audiowizualne, multimedia) oraz dokumentów elektronicznych. Dane dotyczące rejestracji poszczególnych typów dokumentów w 52 bibliografiach narodowych świata zebrano podczas ankiety przeprowadzonej w 2001 r. z inicjatywy Sekcji Bibliograficznej IFLA. Nie dysponujemy niestety nowszymi badaniami; na podstawie analizy dostępnych bibliografii narodowych oraz informacji uzyskiwanych z bibliotek narodowych można stwierdzić, że agencje bibliograficzne w zasadzie kontynuują rejestrację tych dokumentów, którą podjęto wcześniej, zmieniając ewentualnie formę publikacji (rezygnacja z druku i CD-ROM na rzecz dostępu online) lub komasując dokumenty rejestrowane uprzednio w oddzielnych członach bibliografii (np. exteriorica rejestrowane razem z produkcją krajową). Coraz większą uwagę przywiązuje się do dokumentów elektronicznych dostępnych sieciowo oraz dokumentów dźwiękowych i audiowizualnych.

Polska bibliografia narodowa spełnia podstawowe wymagania określone w programie UBC, który jako program minimum wymienia rejestrację bieżącą wydawnictw zwartych oraz pierwszych i zawieszonych tytułów wydawnictw ciągłych. Spośród trzech poziomów typologii dokumentów wskazanych do rejestracji polska bibliografia z pierwszego rekomendowanego poziomu nie rejestruje wydawnictw rządowych, opracowuje natomiast część wydawnictw uwzględnionych na poziomie drugim i trzecim.

Bieżąca bibliografia narodowa opracowywana w Bibliotece Narodowej składa się obecnie z następujących członów rejestrujących poszczególne typy dokumentów (przejrzysty podział na człony pozwala przyjąć dla każdego z typów dokumentów specyficzną i jednolitą metodę opracowania):

- Przewodnik Bibliograficzny (wydawnictwa zwarte, w tym druki muzyczne),
- Bibliografia Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł,
- Polonika Zagraniczne. Rocznik (wydawnictwa zwarte i inne w niewielkim wyborze),
- Bibliografia Zawartości Czasopism (artykuły z czasopism),
- Bibliografia Dokumentów Elektronicznych (dokumenty elektroniczne na nośnikach),
- Bibliografia Dokumentów Kartograficznych,
- Bibliografia Dokumentów Dźwiękowych.

Stan prac, problemy, perspektywy i plany wobec bibliografii narodowej i poszczególnych jej członów omawiano podczas ubiegłorocznej Szóstej Ogólnokrajowej Rady Bibliografów. Pełne materiały pokonferencyjne ukażą się drukiem za kilka miesięcy. Niniejszy tekst, który publikowany będzie w kilku odcinkach, został przygotowany na podstawie materiałów z Rady i ma za zadanie prezentację najważniejszych danych i wskazanie problemów związanych z opracowaniem bieżącej bibliografii narodowej w 2009 r.

„Przewodnik Bibliograficzny”

Podstawowym członem bibliografii narodowej jest „Przewodnik Bibliograficzny” rejestrujący w cyklu tygodniowym wydawnictwa zwar-

te wpływające do Biblioteki Narodowej jako egzemplarz obowiązkowy (w nieznacznym stopniu uzupełniony darami i kupnem). Jest kontynuacją ukazującego się w latach 1928-1939 „Urzędowego Wykazu Druków”. Jego publikację wznowiono w 1946 r., a od 1948 r. ukazuje się jako tygodnik.

„Przewodnik Bibliograficzny” jest bibliografią narodową wydawnictw zwartych typu terytorialnego (państwowego) o pełnym zakresie (dokumenty wszelkiej treści), prymarną, sporządzaną z autopsji, publikowaną w sposób ciągły. Rejestracja „bieżąca” oznacza w praktyce „Przewodnika Bibliograficznego” zamieszczanie opisów wydawnictw opublikowanych w danym roku i dwu poprzedzających latach; oznacza to, że bibliografia za rok 2009 rejestruje dokumenty z lat 2007-2009.

Bibliografia narodowa z założenia jest bibliografią kompletną, tzn. nie dopuszcza się selekcji wg kryteriów merytorycznych, a jedynie określonych kryteriów formalnych. W „Przewodniku Bibliograficznym” selekcji podlegają przede wszystkim dokumenty życia społecznego, a ponadto m.in. wydawnictwa o objętości mniejszej niż 17 stron, odbitki, nadbitki, wydawnictwa skoroszytowe i w postaci luźnych kart, książeczki dla dzieci nie zawierające tekstu, normy i patenty.

Opis bibliograficzny jest sporządzany zgodnie z normą PN-82/N-01152.01 *Opis bibliograficzny. Książki* wraz z nowelizacją z 1997 r. Zasady te uwzględniają międzynarodowe zalecenia ISBD (M) (International Standard Bibliographic Description of Monographic Publication). Opis druków muzycznych respektuje zalecenia normy PN-83/N-01152.06 *Opis bibliograficzny. Druki muzyczne* zgodny z ISBD (PM) (International Standard Bibliographic Description of Printed Music). Opis w „Przewodniku Bibliograficznym” jest sporządzany w trzecim stopniu szczegółowości, tzn. uwzględnia wszystkie pola obligatoryjne i fakultatywne.

Podstawą układu materiału od 1986 r. jest Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna (działy i poddziały) o coraz węższym zakresie treściowym), wewnątrz działów dokumenty są szeregowane alfabetycznie. Zawartość treściową dokumentów charakteryzują symbole UKD oraz hasła przedmiotowe formułowane w Języku Hasła Przedmiotowych Biblioteki Narodowej.

„Przewodnik Bibliograficzny” jest udostępniany w kilku postaciach:

1) tygodnik ogłaszany drukiem – 52 numery bieżące i 5 numerów dodatkowych, oznaczonych literą „A”, zawierających opisy wydawnictw zwartych opublikowanych wcześniej niż przed dwoma laty, a które z różnych przyczyn nie mogły być zarejestrowane na bieżąco. Co roku publikowane są również indeksy roczne – alfabetyczny (grupujący nazwy autorów i współtwórców, tytuły i tytuły serii) i przedmiotowy – za rok ubiegły, będące swoistą formą kumulacji rocznej,

2) baza danych w systemie MAK w witrynie internetowej Biblioteki Narodowej, aktualizowana raz w tygodniu, równocześnie z oddaniem do druku kolejnego zeszytu. Baza zawiera aktualnie ponad 544 000 opisów za lata 1973-2009 (stan na koniec lutego br.),

3) dane tygodniowe w subskrypcji elektronicznej,

4) wieloletnie kumulacje na nośniku elektronicznym. Ostatni z wydanych CD-ROM zawiera opisy ogłoszone w „Przewodniku Bibliograficznym” za lata 1973-2007.

5) wszystkie opisy są dostępne w katalogu online Biblioteki Narodowej, widoczne w OPAC jeszcze przed oddaniem kolejnego numeru do druku. Korzystając z tych opisów należy mieć jednak na względzie, że w niewielkim zakresie mogą one podlegać zmianom na etapie ostatecznej korekty w trakcie redakcji zeszytu bibliografii.

W ostatnich latach obserwujemy stale malejące zainteresowanie odbiorców drukowaną formą „Przewodnika Bibliograficznego”: w 2004 r. drukowano ponad 1600 egzemplarzy, w 2008 – już tylko około 900. Jeszcze bardziej widoczny jest spadek zainteresowania kumulacjami danych na nośniku, o ile w 2003 r. biblioteki zakupiły ponad 250 CD-ROM z bibliografią wydawnictw zwartych, w 2008 r. – niewiele ponad 40. Podjęliśmy w związku z tym decyzję o zaprzestaniu corocznej publikacji danych w tej formie. Zamierzamy wydać jeszcze jedną kumulację obejmującą pełny zbiór danych bieżącej bibliografii wydawnictw zwartych, tzn. opisy publikacji zarejestrowanych od 1944 r. Będzie to możliwe po zakończeniu retrokonwersji „Przewodnika Bibliograficznego”, które planujemy na 2010 r.

Wersja drukowana w 2009 r. ukazuje się bez zmian, wprowadziliśmy natomiast dodatkową

formę publikacji: od stycznia br. „Przewodnik Bibliograficzny” jest udostępniany w witrynie Biblioteki Narodowej jako plik PDF. Wersja ta jest dokładnym odbiciem zeszytu przygotowywanego do druku (ten sam układ, zawartość, indeksy), zarazem oferuje wiele dodatkowych opcji charakterystycznych dla tego formatu, jak możliwość szybkiego dotarcia do poszczególnych poddziałów tematycznych czy haseł indeksowych, a także przeszukiwania całego tekstu opisów bibliograficznych, łącznie z tymi polami, które nie są indeksowane ani w wersji drukowanej, ani w bazie danych (np. strefa adresu wydawniczego, pola uwag). Kolejne tygodniowe zeszyty będą zamieszczane równocześnie z oddaniem danego numeru do druku, będą więc w praktyce dostępne znacznie szybciej. „Przewodnik Bibliograficzny” w wersji PDF zaprezentowano podczas ostatniej Rady Bibliografów. Nasza propozycja spotkała się z aprobatą uczestników, postulowano, aby ten sposób udostępniania bibliografii dotyczył również innych członów bibliografii narodowej. Jesteśmy w dalszym ciągu zainteresowani opiniami odbiorców bibliografii narodowej na temat przydatności i funkcjonalności tej publikacji, tym bardziej, że stopniowo w tej właśnie formie będziemy udostępniać kolejne człony bibliografii narodowej.

W ostatnich latach, między innymi na skutek reorganizacji procesu opracowania książek w Bibliotece Narodowej, znacznie przyspieszono opracowanie dokumentów. W 2005 r. „Przewodnik Bibliograficzny” zarejestrował 22 107 pozycji, w 2006 – 26 619, 2007 – 27 539, 2008 – 31 234. Rejestracja ta obejmuje zarówno pozycje bieżące, jak i wcześniejsze (ogłaszane w numerach dodatkowych oznaczanych literą „A”). Bieżąca rejestracja wzrastała w tym okresie od 18 898 pozycji w 2005, do 23 244 w 2006, 23 769 w 2007 i 27 461 w 2008 r. Niezmiennie głównym problemem bieżącej bibliografii książek jest niepełne i nieterminowe przekazywanie egzemplarzy przez wydawców. Zgodnie z ustawą z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych oraz rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 r. „wydawca zobowiązany jest przekazać egzemplarze obowiązkowe Bibliotece Narodowej w ciągu 5 dni [...] od momentu zakończenia procesu produkcji publikacji.” Prawo to jest powszechnie przez wydawców lekceważone, dotyczy to w równej mierze wy-

dawców przypadkowych, jak i tych z długą tradycją, małych i wielkich, a możliwości interwencji są niewielkie, możemy jedynie przypominać wydawcom o spoczywającym na nich obowiązku. Kontakty z wydawcami utrudnia ponadto stan ogromnego rozproszenia: w systemie ISBN mamy zarejestrowanych ponad 28 000 firm i osób prywatnych, większość z nich to wydawcy okazjonalni, nieprofesjonalni, którzy przystępują do międzynarodowego systemu rejestracji wyłącznie z powodów finansowych (w Polsce oznaczenie publikacji numerem ISBN upoważnia do zastosowania zerowej stawki VAT). Niestety, znaczna część wydawców ani ze względów prestiżowych ani komercyjnych nie jest zainteresowana obecnością swych publikacji w bibliografii narodowej. Natomiast powszechną praktyką dużych firm wydawniczych jest dostarczanie egzemplarzy publikacji z dużym opóźnieniem, większymi partiami, np. w końcu roku. Od lat wydawcy nie są również zainteresowani uczestnictwem w programie CIP (katalogowanie w procesie publikacji). Wobec symbolicznej liczby wydawnictw, które są do zarejestrowania zgłaszane (ok. 1% produkcji wydawniczej książek) należałoby właściwie ten program zawiesić. Możemy jedynie zazdrościć tym krajom, w których program ten od lat jest prowadzony z powodzeniem i stanowi podstawowe źródło informacji o książkach wchodzących na rynek.

Na skutek nieterminowego wpływu egzemplarza obowiązkowego od wielu lat w bieżącej bibliografii narodowej opisy publikacji wydanych w danym roku stanowią niespełną połowę pozycji, prawie tyle samo rejestruje się wydawnictw z poprzedniego roku, a około 5% stanowią publikacje sprzed dwóch lat. W konsekwencji, na podstawie „Przewodnika Bibliograficznego” dopiero w 2008 r. jesteśmy w stanie w przybliżeniu określić, jaka była produkcja wydawnicza książek w 2005 r., orientacyjne dane za 2008 rok będziemy mogli podać dopiero w 2011 r.! Co roku rejestrujemy też w zeszy-

tach uzupełniających około 3500 opisów publikacji, które nie zostały z powodu opóźnień uwzględnione w bibliografii bieżącej.

Nie potrafimy też określić, jaki procent wydawanych w kraju tytułów książek nie jest rejestrowany w bibliografii narodowej, nie dysponujemy bowiem kompletnymi zapowiedziami wydawniczymi, bibliografią prospektywną czy katalogiem książek dostępnych na rynku, brak zatem wiarygodnego punktu odniesienia. Od lat przyjmuje się, że po wyjściu z zapaści pierwszej połowy lat 90. XX w. (szacowano wówczas, że umyka rejestracji ok. 20% tytułów) stale nie trafia do Biblioteki Narodowej, a więc i do bibliografii narodowej ok. 10% produkcji. Wydaje się, na podstawie wyrywkowych analiz oferty księgarskiej, bibliografii dziedzinowych i recenzji odnotowywanych w „Bibliografii Zawartości Czasopism”, że „czarna dziura” może być większa, wymaga to jednak głębszej analizy, którą postaramy się w bieżącym roku przeprowadzić w Instytucie Bibliograficznym.

Poziom opracowania polskiej bieżącej bibliografii wydawnictw zwartych, tak ilościowy jak i merytoryczny, jest wysoki. Czas opracowania nowych pozycji uległ wyraźnie skróceniu. Czynimy starania, by udostępniać opisy szybko i w rozmaitych, dogodnych dla użytkowników formach. Bibliografia narodowa będzie lepiej niż dotychczas widoczna i opisana w nowej witrynie Biblioteki Narodowej. Jednak wobec niekompletności wpływu egzemplarza obowiązkowego nie w pełni dokumentujemy polski dorobek wydawniczy, a wskutek nieterminowości wpływu egzemplarza obowiązkowego bieżąca bibliografia narodowa nie może być uznana za wyczerpujące źródło informacji o aktualnie ukazujących się na rynku publikacjach.

Wanda Klenczon
Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej

TYDZIEŃ BIBLIOTEK 2009

Już przyjmujemy zamówienia na plakat promujący tegoroczną edycję
Tygodnia Bibliotek (8-15 maja 2009). Cena 5 zł netto.

Zamówienia przyjmuje:

Dział Promocji i Kolportażu SBP, 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
tel. (0-22) 825-50-24, faks: (0-22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

LIDIA NOWAK

W zeszłym roku na łamach „Wysokich obcasów”¹ miała miejsce listowna wymiana zdań między czytelniczkami na temat pracy i predyspozycji zawodowych. Pani M., określająca siebie jako osobę nieśmiałą skarżyła się, że w ofertach pracy poszukiwani są przede wszystkim kandydaci ekstrawertywni, tzn. dynamiczni, aktywni i otwarci. Czytelniczka właśnie kończyła studia humanistyczne i chciała pracować w prestiżowym zawodzie. Jej zdaniem, jedyne ciekawe oferty pracy dla nieśmiałych były kierowane do informatyków. Z żalem stwierdziła, że przyjdzie jej „modlić się o etat w bibliotece”. To zdanie mocno oburzyło panią Joannę, bibliotekarkę, która zareagowała stanowczo, sprzeciwiając się stereotypowi „szarej, nieśmiałej, zakompleksionej bibliotekarki”. W swoim liście stwierdziła, że „bibliotekarz to zawód dla odważnych ekstrawertyków z wysokimi kwalifikacjami”². Opowiedziałam o listach moim koleżankom bibliotekarkom – zareagowały na stereotyp bibliotekarza introwertyka równie ostro jak pani Joanna. Przeglądając literaturę psychologiczną, w tzw. opisach przypadków, wielokrotnie spotkałam się przy opisach osobowości introwertywnej, schizotypowej czy schizoidalnej z bohaterem, którym był właśnie bibliotekarz³. Natomiast w rozmowach z koleżankami zaskoczyło mnie ich negatywne nastawienie do introwertyków i mylne utożsamianie introwertyzmu z nieśmiałością. Postanowiłam to sprawdzić i przebadać bibliotekarzy pod kątem cech osobowościowych. Wybrałam w tym celu bardzo popularny test MBTI, którym w ostatnich latach posługują się firmy rekrutujące pracowników. System opracowany przez amerykańskie psycho-

lożki Katharine Cook Briggs i jej córkę Izabelę Briggs Myers został oparty na teorii typów osobowości, sformułowanej przez szwajcarskiego psychiatrę Carla Junga.

Inwentarz Typu Osobowości Myers-Briggs (MBTI) jest szczególnie użyteczny przy opracowywaniu indywidualnych programów rozwojowych oraz przy budowaniu zespołów pracowniczych. Typologia Briggs-Myers jest narzędziem wykorzystywanym do zrozumienia różnic w zachowaniach ludzi, pomaga zidentyfikować sposób odbioru rzeczywistości oraz umożliwia klasyfikację osób na określone typy, zróżnicowane pod względem podejścia do świata, podejmowania decyzji, przetwarzania informacji i organizacji życia.

Przyjrzyjmy się mu bliżej. Inwentarz Typu Osobowości Myers-Briggs różnicuje typy osobowości pod względem podejścia do świata na ekstrawertyków (Extraverted), którzy kierują swoją energię na zewnątrz, w stronę ludzi, zdarzeń i rzeczy, i ze świata zewnętrznego ją czerpią oraz na introwertyków (Introverted), których energia życiowa wypływa z głębi ich wnętrza, własnych przemyśleń, odczuć i refleksji i w podobny sposób ją gromadzą, koncentrując się na własnym świecie wewnętrznym. Pod względem podejmowania decyzji MBTI wprowadza podział na myślicieli (Thinking) i uczuciowców (Feeling). Pierwsi dążą do podejmowania decyzji na podstawie logiki i obiektywnej analizy, mając na uwadze rzetelność i słuszność, natomiast drudzy kierują się w życiu odczuciami i wartościami, dbając o dobro i zrozumienie innych. Pod względem przetwarzania informacji oraz zakresu uwagi i nastawienia do życia MBTI dzieli na tych, których głównym źródłem jest zmysłowość (Sensing) i koncentracja na „tu i teraz” oraz typ intuicyjny (Intuition) – tych, którzy koncentrują się na związkach i połączeniach między faktami oraz poszukują rozwiązań modelowych. Pod względem organizacji życia MBTI wyróżnia prowadzących uporządkowany styl życia, dobrze zorganizowanych racjonalistów (Judging) oraz działających w sposób spontaniczny, receptywnych obserwatorów (Perceiving), lubiących nowe wyzwania i elastycznych⁴. Konfigu-

A
S
E
R
T
Y
W
N
O
Ś
Ć
W
B
I
B
L
I
O
T
E
C
E

¹ „Wysokie obcasy” nr 8 dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 46 z dnia 23/02/2008. Listy do redakcji, s. 4 oraz „Wysokie obcasy” nr 10 dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 58 z dnia 08/03/2008. Listy do redakcji, s. 4.

² Tamże.

³ Np. w pracy zbior. pod red. Th. Millon i R. Davis: *Zaburzenia osobowości we współczesnym świecie*. Warszawa 2007, na ss. 420-421 znajdziemy przy omawianiu osobowości schizoidalnej opis przypadku 10.1 „Oderwany od świata bibliotekarz”.

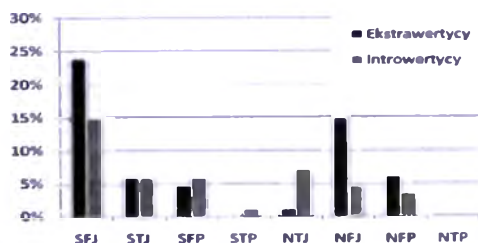
⁴ M. Pietrzykowski: *Budowanie zespołu projektowego*. Wykład V, prezentacja Power Point zamieszczona na www.edukacja.wroc.pl, <http://zawodowe.info/charakterystyka-typologi-wg-mbti/> <http://www.forid.pl/>

racja tych wszystkich cech daje szesnaście typów osobowości⁵.

Test MBTI wypełniło 97 osób. Badanie odbyło się wiosną ubiegłego roku, uczestniczyli w nim zarówno czynni zawodowo bibliotekarze, jak i osoby studiujące na bibliotekoznawstwie⁶.

Rajskie ptaki czy szare myszy?

Okazało się, że wśród badanych zdecydowany prym wiodą ESFJ, czyli uporządkowani, wrażliwi ekstrawertycy (!) z dobrą percepcją rzeczywistości (24%), a za nimi ex equo ENFJ – uporządkowani, wrażliwi ekstrawertycy z dobrą intuicją oraz ISFJ, czyli uporządkowani, wrażliwi introwertycy z dobrą percepcją rzeczywistości (po 15% – wykres 1.1).



Wykres 1.1. Ekstrawertycy i introwertycy wśród badanych bibliotekarzy

ESFJ urodzeni członkowie zespołów, wykonują swoje zadania szybko i sprawnie, przy

⁵ Razem daje to 16 typów osobowości: ESTJ – Ekstrawertyczny-Percepcyjny-Myślący-Uporządkowany, ESTP – Ekstrawertyczny-Percepcyjny-Myślący-Spontaniczny, ESFJ – Ekstrawertyczny-Percepcyjny-Czujący-Uporządkowany, ESFP – Ekstrawertyczny-Percepcyjny-Czujący-Spontaniczny, ENTJ – Ekstrawertyczny-Intuicyjny-Myślący-Uporządkowany, ENTP – Ekstrawertyczny-Intuicyjny-Myślący-Spontaniczny, ENFJ – Ekstrawertyczny-Intuicyjny-Czujący-Uporządkowany, ENFP – Ekstrawertyczny-Intuicyjny-Czujący-Spontaniczny, ISTJ – Introwertyczny-Percepcyjny-Myślący-Uporządkowany, ISTP – Introwertyczny-Percepcyjny-Myślący-Spontaniczny, ISFJ – Introwertyczny-Percepcyjny-Czujący-Uporządkowany, ISFP – Introwertyczny-Percepcyjny-Czujący-Spontaniczny, INTJ – Introwertyczny-Intuicyjny-Myślący-Uporządkowany, INTP – Introwertyczny-Intuicyjny-Myślący-Spontaniczny, INFJ – Introwertyczny-Intuicyjny-Czujący-Uporządkowany, INFP – Introwertyczny-Intuicyjny-Czujący-Spontaniczny.

⁶ Pragnę podziękować koleżankom ze Studium Animatorów Kultury, bibliotekarkom nauczycielkom dr Agnieszce Łobockiej za rozprowadzenie testu wśród swoich studentów oraz mgr Lidii Wandalowskiej za przeprowadzenie testu wśród słuchaczy.

minimalnym wysiłku i maksymalnej dawce zabawy⁷. Stymulowani przez otoczenie w jakim pracują, liczą się z sądami i opiniami innych ludzi. Cechuje ich wysoki stopień empatii, dzięki czemu potrafią harmonijnie współpracować z innymi ludźmi, służyć pomocą, wsparciem, poradą. Wrażliwość na innych powoduje, że zamiast trzymać się sztywnych reguł, kierują się sympatią i emocjami. Jednocześnie wykazują wysoki stopień lojalności wobec ludzi, wartości, idei i organizacji.

ESFJ uzupełniają typ ENFJ (15%) – połączenie ekstrawertycznej postawy, zaufania do intuicji, empatii i tolerancji. Cechuje go duża swoboda i sprawność w nawiązywaniu relacji interpersonalnych, preferuje stanowiska pracy, które umożliwiają bezpośrednie kontakty. Jest otwarty na zmiany i stałe usprawnianie i pogłębianie warsztatu pracy, umiejętności. To kreator i indywidualista.

Ma więc rację pani Joanna, odradzając nieśmiałej pani M. pracę w bibliotece. Nieśmiałej – nie znaczy introwertycznej. Nieśmiali mogą być i ekstrawertycy – u nich nieśmiałość uniemożliwia realizację ich podstawowych potrzeb, przede wszystkim kontaktów z innymi ludźmi i rozmów. Zdecydowanie łatwiej jest żyć z nieśmiałością introwertykom. Ich domeną jest koncentracja na świecie wewnętrznym, a preferowanym stylem komunikowania jest pisanie i czytanie. Ekstrawersja i introwersja są cechami wrodzonego temperamentu i nie możemy go zmienić, natomiast możemy nauczyć się z nim żyć i posługiwać nim twórczo zgodnie z naszymi potrzebami. Każdy typ potrzebuje innych źródeł energii i, innego stylu życia, innego traktowania samego siebie.

To czy jesteśmy introwertykami czy ekstrawertykami zależy od naszych wrodzonych cech genetycznych i fizjologicznych⁸. Natomiast nieśmiałość jest związana z zahamowaniami i lękiem społecznym. Aby się z nimi uporać, możemy skorzystać np. z treningu zachowań asertywnych (budowania pewności siebie), treningów relaksacyjnych i redukujących lęk przy pomocy wybranych metod (np. od-

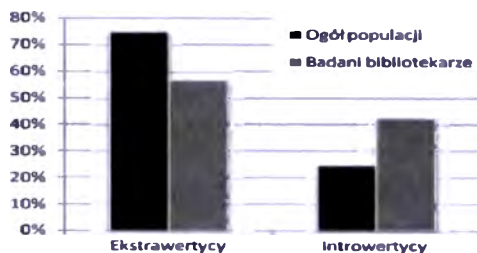
⁷ <http://zawodowe.info/charakterystyka-typologii-wg-mbti/>, <http://www.forid.pl/>, <http://pl.wikipedia.org/wiki/MBTI>.

⁸ Marti Olsen Laney dość szczegółowo omawia problemy wynikające z introwertyzmu w książce *Introwertyzm to zaleta, czyli jak prosperować w ekstrawertywnym świecie*. Poznań 2005.

czulania), kontroli napięcia lękowego⁹. W cięższych przypadkach z psychoterapii i farmakoterapii.

Widzieć szeroko czy głęboko?

Jeżeli uwzględnimy rozkład introwertyków i ekstrawertyków w ogólnej populacji, okaże się, że wśród bibliotekarzy występuje nadwyżka introwertyków. Szacuje się, że na świecie żyje ok. 75% ekstrawertyków i tylko 25% introwertyków. Natomiast w badanej grupie mamy 57% ekstrawertyków i 43% introwertyków, czyli o 18% więcej niż w całej populacji (wykres 1.2).



Wykres 1.2. Ekstrawertycy – Introwertycy

Psycholodzy ewolucyjni powiedzieliby, że jest to wynik selekcji dokonanej przez naturę. Wygląda na to, że świat potrzebuje zdecydowanie więcej ekstrawertyków – ludzi czynu należących do „klasy wojowników”, ale nie może się obejść bez kreatywnych, ogarniających świat wnikliwą refleksją introwertyków. Ekstrawertycy widzą szeroko, introwertycy głęboko i wspierają tych pierwszych znajdując dla siebie miejsce w „klasie doradców”¹⁰. Wykonywana przez nich praca wpływa na innych i jest bardzo potrzebna. Warto pamiętać, że introwertycy naprawdę lubią ludzi – mimo iż unikają tłumów i preferują ciszę. Trzeba przyznać rację zagubionej pani M. Kultura, w której żyjemy, jest adresowana do ekstrawertyków. Introwertycy z trudem odnajdują w niej miejsce dla siebie i często są przekonani o tym, że coś jest z nimi nie w porządku, odczuwają wstyd z powodu swojego temperamentu i potrzeb. Polecam im gorąco cytowaną już pracę Marti Olsen Laney *Introwertyzm to zaleta* – autorka (intro-

⁹ Szczególnie polecam Ph. Zimbardo: *Nieśmiałość. Co to jest? Jak sobie z nią radzić*. Warszawa 1994.

¹⁰ M. O. Laney: *Introwertyzm to zaleta, czyli jak prosperować w ekstrawertywnym świecie*. Poznań 2005, s. 17.

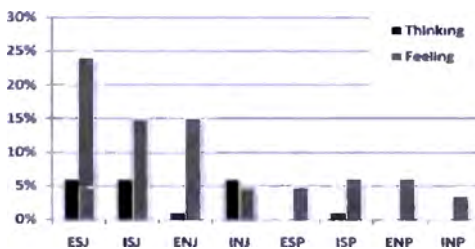
wertyczka, bibliotekarka i terapeutka) bardzo wnikliwie przedstawia zalety introwertyzmu oraz sposoby ochrony i efektywnego funkcjonowania w ekstrawertywnym świecie. Bo wbrew stereotypowemu wizerunkowi¹¹ introwertycy są cennymi, kreatywnymi pracownikami i warto ich zatrudniać, mimo że nie odpowiadają na pytania tak szybko jak ekstrawertycy.

Nadwyżka introwertyków wśród bibliotekarzy wskazuje, że są wśród nich potrzebni ci, co widzą głębiej, preferują czytanie i refleksyjne podejście do życia. Dzięki temu łatwiej znaleźć osoby, z którymi można porozmawiać na istotne tematy, uciąć sobie dłuższą pogawędkę o tym co słychać w świecie, a także dowiedzieć się, co warto poczytać lub obejrzeć.

Ludzie o osobowości o profilu ISFJ (15%) czują się komfortowo w ustabilizowanym otoczeniu, predysponowani do zadań organizacyjno – przygotowawczych (kadra menadżerska), dobrze pracują na „zapleczu”. W pracy pilnują terminowości i zaawansowania, w czym pomaga im postawa obserwatora. Dzięki ugodowej postawie ułatwiają pracę w grupie.

Poukładani realiści czy twórczy idealisci?

Analiza wyników testu MBTI przyniosła inne nieoczekiwane wnioski. O ile różnica między introwertykami i ekstrawertykami była niewielka, to zdecydowana dysproporcja wystąpiła między typem myślącym (20%), a typem czującym (80% – wykres 2.1). Konstatując – bibliotekarze to twórczy idealisci – wg klasyfikacji Junga.



Wykres 2.1. Podział pod względem podejmowania decyzji

Typ czujący (Feeling) cechuje wysoki poziom empatii i akceptacji innych ludzi. Dążą do harmonii i uznania poprzez zrozumienie, do-

¹¹ Stereotyp introwertyka to nieśmiały odludek z kompleksami, zamknięty w sobie. Informatyk, prawnik, bibliotekarz, student politechniki.

cenienie i wsparcie, dlatego też podejmując decyzje biorą pod uwagę wartości i potrzeby innych. Z reguły wzbudzają sympatię i zaufanie. Można powiedzieć, że charakteryzuje ich kobiecy mózg¹². Generalnie wysoka empatia to korzystna cecha. Ludzie z wysoką empatią, dzięki temu, że lepiej rozumieją uczucia i emocje innych, łatwiej budują dobre relacje. Ale... wysoki poziom współodczuwania w sytuacjach trudnych emocjonalnie może wywoływać nieprzyjemne emocje. Trudniej wtedy np. podejmować odważne, ale konieczne decyzje, np. zdecydowanie odmówić wypożyczenia książki, być asertywnym w kontakcie z agresywnym czytelnikiem. Bywa to stresujące, trudne do opanowania, sprzyja wypaleniu zawodowemu.

Zdaniem Anny Radomskiej¹³ emocjonalni ekstrawertycy cenią sobie komizm tendencyjny – agresywny, interpersonalny i nieprzyzwoity, śmieją się dużo i głośno. Natomiast emocjonalni introwertycy w ogóle nie przepadają za komizmem, nie okazują też silnych reakcji, hamują śmiech. Najbardziej lubią komizm agresywny i czarny humor, prezentowane w formie pisanej.

Wśród badanych zabrakło przedstawicieli ESTP, ENTP, INTJ, ISTP – to tylko 1% z każdego typu. Poukładanych realistów reprezentujących typ analityczny, myślący wśród badanych było 20%. Badania wskazują, że to mężczyźni częściej podejmują decyzje na podstawie logiki i obiektywnej analizy sytuacji, bez względu na intro- czy ekstrawertyzm. „W męskich mózgach emocje uruchamiają raczej racjonalne myślenie niż wewnętrzne odczucia”¹⁴. A takie cechy charakteryzują typ myślący – są to osoby cechujące się umiejętnością obserwacji i logicznego wnioskowania. Lubiące dyskutować i wchodzić w spory, aby „obiektywnie wykazywać błędy adwersarzowi”. „Kobiety to wszystko czują, gdzieś w środku”¹⁵. Cóż, bibliotekarstwo jest zawodem silnie sfeminizowanym¹⁶.

¹² L. Brizendine: *Mózg kobiety*. Gdańsk 2006.

¹³ A. Radomska: *Co kogo śmieszy? O różnicach indywidualnych w preferencjach komizmu u ludzi dorosłych*. <http://www.psychologia.edu.pl/index.php?dz=czytelnia&op=opis&id=25>

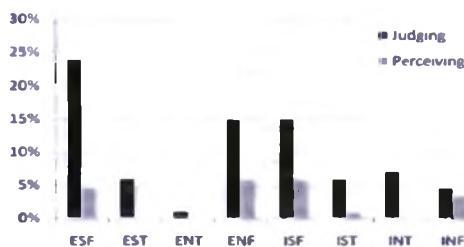
¹⁴ Tamże, s. 121.

¹⁵ Tamże, s. 118.

¹⁶ Patrz mój artykuł: *Bibliotekarki i bibliotekarze – praca w perspektywie gender*. „Poradnik Bibliotekarza” 2007 nr 9 s. 35.

Wszystko w porządku?

A jeśli kobiety, to kobiety zorganizowane, działające w sposób przewidywalny i uporządkowany (wykres 3.1 – typ oceniający Judging – ok. 79%). Są to osoby, które trzymają się planów i harmonogramów, są systematyczne i nie lubią niczego zostawiać na ostatnią chwilę. Podejmują decyzje i wprowadzają je w czyn. Dzieje się tak, gdyż osoby posiadające tę cechę czerpią satysfakcję z samego wykonywania zadań dobrze i na czas, a nie z zewnętrznej motywacji i kontroli. Nie trzeba więc ich pilnować, można wiele zadań pozostawić im do samodzielnego wykonania. Planista dokładnie definiuje swoje zadania, jest dobrze przygotowany i zorganizowany. Ale trudno pracuje mu się w warunkach częstych zmian i nagłych kryzysów – analizuje wtedy zbyt drobiazgowo i ma problemy z podejmowaniem szybkich decyzji.



Wykres 3.1. Podział pod względem orientacji w świecie zewnętrznym

Zdecydowaną mniejszość stanowią poszukiwacze przygód, kierujący się w życiu przygodkiem i podejmujący decyzje w ostatniej chwili, spontanicznie. Ci, których przerażają plany i harmonogramy, zdecydowanie rzadziej szukają pracy w zawodzie bibliotekarskim (typ obserwujący – Perceiving – tylko 21%).

Konkrety proszę...

Jeśli chodzi o sposób zdobywania i przetwarzania informacji o otaczającym świecie przeważa typ zmysłowy (Sensing 63%). Są to osoby, które przede wszystkim patrzą, słuchają, dotykają, wachają i smakują świat. Obserwują to, co się dzieje wokół nich, koncentrują się na rzeczach realnych i aktualnych. Żyją „tu i teraz”, ufając własnemu doświadczeniu. Lubią szczegóły, konkretne dane poparte

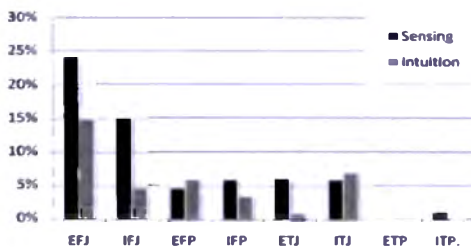
faktami. Są realistami i pragmatykami, wytrwale dążącymi do realizacji stawianych sobie celów i tego samego oczekujący od innych (książki należy oddawać w terminie lub na czas przedłużyć – miałam okazje nie raz przekonać się o tym, płacąc regularnie za przekraczanie terminów – wykres 4.1).

Ale 37% to typ intuicyjny (Intuition), który charakteryzuje ogólne spojrzenie na sytuację (tzw. big picture), skłonność do teoretyzowania i myślenia abstrakcyjnego. Takim osobom z łatwością przychodzi znajdowanie nowych możliwości i prezentacja różnych sposobów rozwiązywania problemów. Ufają inspiracji, ale mają skłonność do przeszkakiwania z tematu na temat. Osoby o tym typie cechuje optymistyczne i entuzjastyczne nastawienie do życia. Znajdziemy wśród nich marzycieli i idealistów, ufających własnym przecuciom¹⁷.

„16 różnych ścieżek do doskonałości” Isabel Myers

Test MBTI jest praktycznym narzędziem poznawczym – wielokrotnie poprawiany i testowany, cechuje się wysokim poziomem wiarygodności i skuteczności. Pomaga poznać

¹⁷ Charakterystyki typów dokonałam w oparciu o: Waldemar Klinkosz, Justyna Iskra: *System typologiczny Myers-Briggs a struktura osobowości NEO4* http://www.kul.lublin.pl/files/208/1_t-14-5-art.pdf; Maciej Pietrzykowski: *Budowanie zespołu projektowego*. Wykład V, prezentacja Power Point zamieszczona na www.edukacja.wroc.pl; <http://zawodowe.info/charakterystyka-typologi-wg-mbti/>; <http://www.fo.rid.pl>, <http://bi.gazeta.pl/im/5/4396/m4396745.pdf>



Wykres 4.1. Podział pod względem odbierania informacji i bodźców

i zaakceptować siebie, wzmacnia poczucie własnej wartości. Uczy tolerancji dla różnorodności – każdy z typów osobowości jest tak samo wartościowy i posiada wrodzoną tendencję do rozwoju, zgodnie z preferencjami danej osoby. Test pomaga wybrać kierunek rozwoju, a także podjąć pracę zgodnie z własnymi predyspozycjami. Większość ludzi dokonuje wyboru zawodu intuicyjnie i często dobrze trafia. Bywa jednak, że ulegając naciskom otoczenia, kultury czy mody wybieramy profesję, w której się męczymy i szybko wypalamy, narażamy na frustrację i poczucie niespełnienia – warto wtedy sprawdzić, jakie są rzeczywiste powody niezadowolenia. Być może ich źródłem nie jest w naszym przypadku apodyktyczny szef, lecz nasz niewłaściwy wybór. Zachęcam do sprawdzenia swoich predyspozycji. Test w języku polskim jest dostępny na stronach <http://www.theintrovert.pl/>.

Lidia Teresa Nowak
Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia
Animatora Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu

CYFROWE OKOLICE (36)

Henryk Hollender

Czy lubisz „Naszą Klasę”?

Drogie Koleżanki, czemu namawiacie mnie na „Naszą Klasę”? Wiem, że sprawiam wam przykrość, ale nie mam ochoty tam się zapisywać. W cyfrowym świecie – dzięki BITNET-owi i Centrum Informatycznego Uniwersytetu Warszawskiego – funkcjonuję od 1991 r. W ciągu długiego życia zawodowego poznałem wielu ludzi, z którymi muszę i chcę utrzymać kontakt. Zabiera mi to tyle czasu, że czasem nadchodzi popołudnie, a ja mam wrażenie, że jesz-

cze nie zabrałem się do pracy. Bardzo ostrożnie sięgam zatem po nowe usługi z Sieci.

Z mojego życia prywatnego znikli praktycznie wszyscy, którzy nie posługiwali się e-mailem. W życiu służbowym nie spostrzegam jednak, żeby umiejętność odpowiadania na listy rosła proporcjonalnie do rozwoju Internetu. Większość kontaktów z podstawówki urwała się dawno temu. Internet teraz już nic nie pomoże. Moja klasa z liceum – do dziś spotykam się z niektórymi; może nieprzypadkowo właśnie z tymi, poradziłem sobie bez „Naszej Klasy” i tego też nic nie zmieni. Mój rok z bibliotekoznawstwa – jesteśmy umówieni na październik, nie powiem na którą to już rocznicę

rozpoczęcia studiów. Sieć jest moim narzędziem pracy i źródłem radości. Bardzo cierpiałem, gdy niemal na moich oczach (i uszach) z YouTube zniknęły niektóre nagrania z koncertu *Tribute to George Harrison* (Anoushka Shankar, Jeff Lynne, Eric Clapton – prawdziwe cymclia). „Firma WMG nie wyraziła zgody na wykorzystanie ścieżki dźwiękowej użytej w tym filmie. Ścieżka dźwiękowa została zablokowana”. Korzystam z tego i owego, ponieważ lubię i ponieważ to jest mój obowiązek. Interesują mnie moje korzenie rodzinne, ale tu potrzeba specyficznych źródeł, czasem trudnych do wyszukania. Dlaczego jeszcze „Nasza Klasa”?

Wiem, że w googlowskim rankingu *Zeitgeist* („duch czasów”) za rok 2008 „Nasza Klasa” zajmuje 7 miejsce, zaraz za Obamą i przed podobnym nieco serwisem niemieckim. Och, w liczbie domen internetowych również jesteśmy siódmymi na świecie, i również nic z tego nie wynika. Jeśli przyrównać tę liczbę do Przychodu Narodowego Brutto (2008), to łądujemy na 63 pozycji, za Białorusią (53) i Mołdawią (58). Ale publicysta „Polityki” Edwin Bendyk w ostatniej grudniowej „Gazecie Wyborczej” nie posiada się z zachwytem: jego zdaniem serwis ten „dla popularyzacji Internetu uczynił w Polsce więcej niż oficjalne programy informatyzacji. Majstersztyk”. Zapewne. Tylko co to właściwie znaczy „dla popularyzacji Internetu”? Kiedy rurami rozprowadzono wodę, poprawił się stan higieny. Kiedy siecią popłynął prąd elektryczny, skutki były już bardziej zróżnicowane. Może „Nasza Klasa” nauczyła wielu podstaw posługiwania się komputerem, może rozpowszechniła technikę korzystania z baz danych, może pokazała milionom, że w Internecie nie ma niczego, czego tam uprzednio nie wprowadzono. Ale czy to oznacza, że dzięki „Naszej Klasie” ktoś stał się mistrzem w penetracji naukowych serwisów peł-

notekstowych, ktoś zaprojektował bibliotekę cyfrową, która ocaliła dla potomności zapomniane dobra kultury, a jeszcze ktoś inny przyczynił się do wypromowania niszowego artysty?

Jasne, że pewne sprawności można opanować na dowolnym materiale. Może więc staliśmy się sprawniejsi. Kto umie na tym budować? Czy po te sprawności sięgnie szkoła lub uczelnia? Jadę metrem i widzę na małych monitorach filmiki z wyta-petowanymi damulkami, o których w życiu ledwo słyszałem. Czytam niezbyt gramatyczne teksty poświęcone ważnej kwestii, czy one miały majtki czy nie miały. Docierają do mnie podpisy: Pudelek, Plotek, Bzdecik. Może to jest także popularyzacja Internetu, przecież po powrocie do domu (czy pracy) mogę poszukać innych gwiazdek i innych sztuk bielizny, i okazać w tym niejaką inwencję. Czyli popularyzacja popularyzacji, niech będzie coraz popularniejsza. I jest! Programy rządowe, cokolwiek kaśliwego by o nich powiedzieć, nie mogą mieć na celu sycenia ludzkich emocji, i z góry są skazane na „niepopularność”. Internet założyli fizycy, później prym w nim wiedli informatycy, byłaby szkoda, gdyby w końcu dostał się w ręce pudelków.

Powodzenie „Naszej Klasy” wynika nie tylko z tego, że jesteśmy tacy klikacii, ale i z tego, że jesteśmy tacy sentymentalni, nieufni, zamknięci, nastawieni na rozpamiętywanie przeszłości, pełni obaw o przyszłość, i nie do końca przytomni w terażniejszości. Boimy się niebezpieczeństw, a nasza klasa stanowi bezpieczny temat. Wspomnienie szkolnych czasów to znaczna rozrywka, o wiele starsza niż Internet, i warto jej się oddawać. Może nawet ludzie starsi wykonali dzięki „Naszej Klasie” coś w rodzaju retrospektywnego spisu powszechnego, może to jest materiał, który jakoś wzmocni naszą świadomość. Ale na narodowy sport to jednak trochę za mało i na klucz do Internetu – chyba też. (20 II 2009)

h.hollender@lazarzski.edu.pl



RELACJE

Spotkanie bibliotekarzy i wydawców w sprawie egzemplarza obowiązkowego

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało w dniu 25 lutego 2009 r. w Bibliotece Narodowej naradę na temat egzemplarza obowiązkowego w Polsce. Celem spotkania była wymiana opinii oraz opracowanie wspólnego stanowiska bibliotekarzy i wydawców w sprawie zmian prze-

pisów prawnych dotyczących egzemplarza obowiązkowego. Do udziału w spotkaniu zaproszono dyrektorów bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego, przedstawicieli Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, Konferencji Dyrektorów Bi-

biotek Akademickich Szkół Polskich oraz wydawców. Środowisko wydawców reprezentował Piotr Dobrołęcki – wiceprezes Polskiej Izby Książki oraz Aniela Topulos – wiceprezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Spotkanie prowadziła Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca SBP.

Zaproszeni goście otrzymali wcześniej materiały: opracowanie Instytutu Książki i Czytelnictwa BN na temat egzemplarza obowiązkowego na świecie oraz stanowisko Polskiej Izby Książki w sprawie egzemplarza obowiązkowego. Elżbieta Stefańczyk przedstawiła wstępne wyniki ankiety rozesełanej do dyrektorów bibliotek uprawnionych do otrzymywania eo. Ankieta dotyczyła struktury wpływów do bibliotek objętych egzemplarzem obowiązkowym, w odniesieniu do druków zwartych, wydawnictw ciągłych oraz pozostałych zbiorów, a także zakupów krajowych w ujęciu ilościowym i wartościowym. Po dokładniejszym opracowaniu wyniki ankiety zostaną zamieszczone w czasopiśmie bibliotekarskich oraz na portalu EBIB.

Stanowisko PIK w sprawie eo przedstawił Piotr Dobrołęcki. Wydawcy postulują zmniejszenie liczby egzemplarzy obowiązkowych z obecnych 18 do 5, z jednoczesnym wprowadzeniem możliwości wykorzystania wersji elektronicznej książki, przy zapewnieniu odpowiednich zabezpieczeń przed naruszeniem praw autorskich i wydawniczych. Dopóki takie ograniczenie nie nastąpi, wydawcy domagają się prawa odliczenia kwoty odpowiadającej pozostałym trzynastu egzemplarzom obowiązkowym bezpośrednio od kwoty podatku.

Dyrektorzy bibliotek biorący udział w dyskusji byli w większości przeciwni zmniejszeniu liczby eo. W dzisiejszych czasach służy on nie tylko zachowaniu dziedzictwa narodowego, ale stanowi dla wielu bibliotek zasilenie budżetu, szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zmniejszyło dotację na zakup nowości wydawniczych dla bibliotek. Bibliotekarze zgodzili się natomiast z postulatem

wydawców w kwestii dodruków – nie ma potrzeby obejmowania obowiązkiem eo nowego wydania książki, w której nie zmieniono treści. Poparcie zyskał także postulat dotyczący ulgi podatkowej dla wydawców. Zgłoszono także potrzebę urealnienia terminów nadsyłania eo. W chwili obecnej terminy są zbyt krótkie, aby wydawcy mogli wywiązać się z obowiązku wysyłki. W rezultacie biblioteki otrzymują eo z dużym opóźnieniem, mają problem z jego kompletnością, istnieje potrzeba monitorowania wydawców. Te same problemy zgłosili także dyrektorzy bibliotek uprawnionych do otrzymywania eo regionalnego.

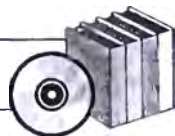
Bibliotekarze wypowiedzieli się również na temat eo w elektronicznej wersji. Rozwiązanie takie wymaga budowy repozytorium (najlepszym miejscem według zebranych byłaby Biblioteka Narodowa). Repozytorium rozwiązałoby problem magazynowania zbiorów (szczególnie dotyczy to czasopism). Zwrócono przy tym uwagę na stronę finansową przedsięwzięcia: kto sfinansuje budowę repozytorium?

Dyrektor Biblioteki Narodowej, dr Tomasz Makowski przedstawił pomysł egzemplarza obowiązkowego „na żądanie”, jako rozwiązanie na czas przejściowy. Biblioteka dostawałaby tylko to, co ją interesuje, przez co profilowałaby swoje zbiory. Informacje o nowościach wydawniczych zamieszczane byłyby w katalogu składowym. Biblioteka mogłaby poza tym wybrać, czy interesuje ją wersja drukowana czy elektroniczna publikacji. W wyniku eo „na żądanie” wydawcy ponieśliby dużo mniejsze koszty.

W podsumowaniu dyskusji ustalono, że w terminie do 8 marca br. powołany zostanie zespół, który wypracuje wspólne stanowisko bibliotekarzy i wydawców oraz określi dalszą drogę postępowania w sprawie egzemplarza obowiązkowego w Polsce.

MALGORZATA DARGIEL-KOWALSKA
Biuro ZG SBP

KSIĄŻKA



London Book Fair – Targi Książki w Londynie

W poprzednim numerze „Poradnika Bibliotekarza” przedstawiliśmy Państwu Leipziger Buchmesse – niemieckie targi książki otwarte na czytelnika, tworzone i realizowane z myślą o jego potrzebach, zachęcające do aktywności czytelniczej. Dziś zaprezentujemy targi zgoła odmienne – zamknięte dla zwykłych odbiorców książek, przeznaczone wyłącznie dla profesjonalistów, ludzi

zawodowo z książką związanych – wydawców, agentów literackich, księgarzy, drukarzy, a także bibliotekarzy. Niewiele zresztą osób pamięta, że London Book Fair w pierwotnej formie

THE
LONDON
BOOK
FAIR
EARLS COURT LONDON
14-16 APRIL 2008



Centrum targowe, w którym odbywają się The London Book Fair

stworzone zostały z myślą prawie wyłącznie o tych ostatnich. Bibliotekarze dysponujący sporymi zasobami finansowymi, nie mogą obserwować całego, wciąż rosnącego, rynku wydawniczego, przez długi czas ograniczali się jedynie do kupowania pozycji renomowanych i dużych wydawnictw, pomijając inne wartościowe, ale nieznanne im oficyny i wydawane przez nie książki. Dlatego zadaniem targów stać się miała prezentacja publikacji małych, niszowych oficyn wydawniczych. Pomysłana w ten sposób impreza wystartowała w 1971 r. i zgromadziła zaledwie 21 wystawców. Z czasem Book Fair zaczęły zyskiwać większą popularność i przyciągać więcej wystawców. Rozwijającymi się targami zainteresowała się duża firma wystawiennicza Reed Exhibitions, która kupiła je w 1985 r. Starania nowych organizatorów przyczyniły się do dalszego wzrostu liczby uczestników. Edytorów niszowych i innych sprzedających końcówki nakładów czy przecenione wydawnictwa zastąpiła czołówka oficyn brytyjskich i światowych, w tym pomijających dotychczas Londyn wydawców amerykańskich. Obecnie Targi w Londynie, choć nadal stosunkowo średnie pod względem liczby wystawców (1550 podmiotów z 62 krajów) stały się jedną z najważniejszych imprez wydawniczych na świecie, niewiele ustępującą rangą targom frankfurckim.

Po pierwotnym celu targów, jakim była prezentacja bibliotekarzom książek niszowych oficyn, pozostało jedynie wspomnienie. Dzień dzisiejszy targów to handel prawami autorskimi. Każdego roku w połowie kwietnia centrum targowe Earls Court, w którym odbywają się Book Fair, staje się na trzy dni światowym centrum handlu prawami autorskimi. Handlowej formie podporządkowana jest cała organizacja i podział targów oparty przede wszystkim o branżowe sektory wydawnicze, obejmujące praktycznie cały zasób wiedzy, nauki oraz literatury pięknej. Mniejsze znaczenie niż przy innych targach mają tu pawilony narodowe.

Centralnym punktem Targów Londyńskich, wokół którego skupia się całe życie wydarzenia, jest International Right Center – Międzynarodowe



Stoiska wystawców

Centrum Praw Autorskich. To właśnie jego otwarcie w 1992 r., stało się chwilą przełomową w życiu London Book Fair i ono decyduje o ich popularności. Nowa formuła imprezy oparta o platformę wymiany praw autorskich spowodowała napływ agentów literackich, dyrektorów działów handlu prawami autorskimi i różnych podmiotów zajmujących się pośrednictwem w handlu tymi prawami. Pierwsze, służące negocjacji i przeglądowi ofert, Right Center zgromadziło 108 agentów literackich, obecnie przy kilkuset stolikach zasiada ich już 500. Zapewnia się im komfortowe warunki pracy, osobne zaplecze oraz catering. Dostęp do Centrum mają jedynie akredytowani sprzedawcy i ich goście. Jest to kosztowna forma uczestnictwa w imprezie, jednak na tyle opłacalna i ciesząca się tak dużą popularnością, że wielu wystawców na jej rzecz rezygnuje z tradycyjnego stoiska wystawowego.

The London Book Fair są szczególnie istotne dla wydawnictw zagranicznych (tj. innych niż brytyjskie). Anglojęzyczny rynek książki stanowi szczególnie trudny i zamknięty obszar działań dla wydawców obcych. Tylko kilka procent wydawanej w tych krajach literatury stanowią przekłady. Podczas londyńskich targów wystawcy zagraniczni wykonują nietłwą pracę mającą nakłonić edytorów anglojęzycznych do publikacji literatury z in-

nego obszaru językowego. Dlatego wśród państw uczestniczących w targach najlepiej dostrzegalna jest obecność prowadzących ostre negocjacje Amerykanów, Francuzów i Niemców. Sukces odniesiony przez wydawnictwa na Targach w Londynie jest niezwykle istotny – angielski przekład często otwiera książkę drogę na światowy rynek wydawniczy. Nie inaczej jest w przypadku Polski, dla której rynek anglojęzyczny również jest rynkiem kluczowym dla obecności przekładów polskiej literatury na świecie. Stąd wzrost zainteresowania imprezą polskich wystawców, którzy w przeciwieństwie do lat wcześniejszych dysponują coraz szerszą i ciekawszą ofertą handlową. Podczas ostatniej edycji targów na organizowanym przez Instytut Książki polskim stoisku zaprezentowało się ich 25.

Charakterystyczny dla London Book Fair jest ich roboczy charakter, brak tu wielkiego splendoru świata książki, nie ma też prawie pisarzy czy tradycyjnych popularnych imprez towarzyszących. Jest to raczej miejsce ciężkiej pracy – na realizację planów sprzedaży, kontraktów, agenci mają jedynie 3 dni. Również odbywające się tu seminaria

i szkolenia mają charakter roboczy i czysto biznesowy. Jest ich ponad setka, a skupione są wokół palących, aktualnych oraz szczegółowych problemów życia wydawniczego. Poruszane tematy dotyczą takich zagadnień jak np. wydanie i sprzedaż własnej książki, maksymalizacja sprzedaży w wybranych segmentach rynku, komunikacja w biznesie. Przez wiele lat najważniejszym i najwyżej cenionym z seminariów było – nieoficjalnie rozpoczynające targi – International Right Seminar. Co ciekawe, zainteresowanie tymi spotkaniami jest umiarkowane. Nie może to jednak dziwić biorąc pod uwagę fakt, że wśród 25 000 osób odwiedzających targi są prawie wyłącznie profesjonalści, dla których powyższe zagadnienia stanowią chleb powszedni. Są pośród nich wydawcy zajmujący się handlem prawami autorskimi oraz księgarze niezależni i należący do sieci księgarskich. Warto także wspomnieć, że targi nadal są chętnie odwiedzane przez przedstawicieli branży bibliotekarskiej i informacyjnej, a także specjalistów z zakresu produkcji wydawniczej czy drukarskiej.

TOMASZ KASPERCZYK

SALON PISARZY – Bogdana Klukowskiego

Czy nie nadużyłeś wysokiego słowa?

Adam Zagajewski, poeta, prozaik, eseista, krytyk literacki. Urodził się 21 czerwca 1945 r. w Lwowie, po repatriacji zamieszkał w Gliwicach, a od 1963 r. w Krakowie, gdzie studiował filozofię i psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do 1975 r. pracował jako asystent w Instytucie Nauk Społecznych krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej. Po odejściu z uczelni pracował w redakcji czasopisma „Student”, w 1976 r. został członkiem nowego zespołu miesięcznika „Odra” ale ustąpił po odwołaniu redaktora naczelnego Zbigniewa Kubikowskiego. Od 1977 r. współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym” i miesięcznikiem „Znak”. W latach 1979-1981 uczestniczył w międzynarodowym programie artystycznym w Berlinie (wówczas Zachodnim), gdzie także uczył języka polskiego. Od 1982 r. zamieszkał w Paryżu, gdzie znalazł się w składzie redakcji „Zeszytów Literackich”, od 1988 r. rozpoczął wieloletnie i zapewne inspirujące dla samego wykładowcy, zajęcia o literaturze (*creative writing*) na uniwersytecie w Huston w stanie Teksas, potem na uniwersytecie

w Chicago jako *visiting profesor*. W Krakowie zamieszkał ponownie od 2002 r.

ADAM ZAGAJEWSKI

Debiutował wierszami w tygodniku „Życie Literackie” w 1967 r. Pierwszy zbiór poezji *Komunikat* opublikowało krakowskie Wydawnictwo Literackie w 1972 r. Współautor – wraz z Julianem Kornhauserem – manifestu grupy literackiej, która przybrała nazwę Nowej Fali *Świat nie przedstawiony*. To „pokolenie 68” wydało poetów takich m.in. jak Ewa Lipska, Stanisław Barańczak, Ryszard Krynicki. Swoim starszym kolegom, po latach uznanym autorytetom, zarzucali ucieczkę od rzeczywistości, proponowali „mówienie wprost”, krytyczne pisanie zarówno o sobie, jak i o życiu społecznym, z dystansem i sprzeciwem traktowali wszechobecny język propagandy. Po kilku latach drogi krakowskiej grupy gromadzącej się w klubie Pod Jaszczurami oraz ogólnopolskiej Nowej Fali w naturalny sposób się rozeszły. Adam Zagajewski pisał wiersze, ale wydał także 3 powieści. Po latach stwierdził, że do pisania fabularnego zapewne już nie wróci.

I rzeczywiście ... Przed 1980 r. jego wiersze drukował m.in. drugoobiegowy „Zapis” a zbiory wierszy



Fot. Piotr Janowski /AG

szy ukazywały się w wydawnictwach firmowanych przez środowiska opozycji demokratycznej. Po osiedleniu się w Paryżu związał się z paryskim środowiskiem Instytutu Kultury, kierowanym przez Jerzego Giedroycia, skoncentrował się na twórczości poetyckiej i eseistyce.

Charakterystyczną cechą tej poezji jest prostota, wyrażająca się w wierszu białym i tradycyjnym słownictwie. Zarazem jednak jest to bogactwo, gdyż autor wykorzystuje dotychczasowy dorobek myśli filozoficznej i twórczości literackiej, co jest niezamierzonym przywołaniem renesansowego hasła powrotu do źródeł, czyli do bogatej kultury starożytnej. Zagajewski uważa, że poezja nie polega na nieustannym wyszukiwaniu i wypisywaniu neologizmów tylko na chwytaniu związków porządkowej powszedniości i otaczającej nas rzeczywistości z tokiem myślenia i asocjacyjami rodzącymi się w akcie twórczym. Pisarz musi czerpać z własnego wnętrza – powiedział w jakiejś rozmowie. Dlatego uciekał od kolektywu: z zespołów redakcyjnych, potem od działalności opozycyjnej, słowem od uzależnienia się od innych, od zbiorowości, która, jak mówił – huczy swoimi problemami. Uciekał także z jednego domu, kraju, by po okresie bezdomności znajdować następny. Emigracja jest taką formą poszukiwania swojej osobności i pokory wobec doświadczeń, które bywają udziałem całych społeczności.

Jechać do Lwowa to pierwszy tom poezji wydany za granicą. Powszechny polski sentyment do Kresów spowodował duże zainteresowanie tym tomem krytyki w kraju i za granicą. Ale poeta jakby sam chciał powstrzymać taki rodzaj zainteresowania. Dla Zagajewskiego „Lwów jest wszędzie”, tak jak wszędzie jest Jerozolima, gdyż są w naszych odczuciach i pamięci. Tyle tylko, że nie ma już tego Lwowa, który utrwaliła pamięć rodzinną, choć są te same ulice i te same domy. To już jest inny Lwów, to już obce miasto, gdyż nie ma tamtego życia i zapamiętanej atmosfery. Człowiek będzie zawsze tęsknił nie do utraconych przedmiotów, tylko właśnie do pełnego tęsknoty, choć często złudnego przekazu pamięci.

Raz jeden poemat Zagajewskiego spotkała globalna przygoda. W Stanach Zjednoczonych przygotowywano do wydania w 2001 r. tom jego poezji. Wprowadzeniem do tej edycji były eseje o twórczości poetyckiej Zagajewskiego autorstwa Susan Sontag. Po terrorystycznym ataku na Nowy Jork 11 września w najbliższym numerze intelektualnego tygodnika „The New Yorker” ukazał się wiersz *Spróbuj opiewać okaleczony świat*.

Poezja Zagajewskiego jest pełna niepewności, dyskusji z samym sobą i innymi twórcami, którzy często wydają się zbyt pospieszni i nazbyt powierzchowni. Dlatego w tytule tego szkicu zostało użyte pytanie, z niedawnego tomu *Anteny*. Swoje zainteresowania problematyką myśli i kultury autor realizuje w większym stopniu w formie eseistycznej. Miał do czynienia z interesującymi ludźmi, najpierw z kręgu „Kultury”, gdzie m.in. podziwiał wojenne i współczesne wysiłki wciąż pracującego Józefa Czapskiego. Pisał z uznaniem o swoich starszych kolegach: Czesławie Miłoszu, Zbigniewie Herbertcie oraz o wielu twórcach innych krajów i nacji. Dyskutował zawzięcie z poglądami na sztukę i życie społeczne Witolda Gombrowicza, ale także wcześniejszych: Karola Marksa, Fryderyka Nietzschego i Zygmunta Freuda, choć doceniał ich wybitne walory umysłowe i niekonwencjonalne ujęcia wielu problemów. W eseistyce widać zanurzenie w europejską kulturę, ale zarazem zaniepokojenie komercjalizacją sztuki, naporem kultury masowej, która zbytnio upraszcza problematykę egzystencji człowieka.

Zamieszczone poniżej zestawienie bibliograficzne grupuje oryginalne, polskie wydania twórczości Adama Zagajewskiego. Jego poezja i eseistyka jest znana w Europie i Stanach Zjednoczonych. Niektóre książki wydane np. w Niemczech nie miały swojego wydania polskiego.

Autor jest człowiekiem otwartym, czynnym, bierze udział w wielu konferencjach z badaczami literatury i spotyka się z czytelnikami. Twierdzi wówczas, że sam pisze językiem prawie mówionym. Od kilku już lat, szczególnie po śmierci Zbigniewa Herberta, w polskich mediach we wrześniu i na początku października pojawiają się informacje, że jednym z tegorocznych kandydatów do literackiej nagrody Nobla jest właśnie Adam Zagajewski. Autor ze spokojem i często z humorem przyjmuje te spekulacje, choć jego twórczość kwalifikuje się do rozbudzania apetytu Polaków na powtórzenie sukcesu Czesława Miłosa i Wisławy Szymborskiej.

Poezja

- *Komunikat*, WL 1972
- *Sklepy mięsne*, WL 1975
- *List. Oda do wielości*, „Od Nowa” 1978, „Półka Poetów” 1982, Instytut Literacki 1983
- *Jechać do Lwowa i inne wiersze*, „Aneks” Londyn 1985, „Margins” 1986, „Droga” 1986

- *Petit*, „Słowo” 1983
- *Plótno*, Fundacja „Zeszytów Literackich” 2002
- *Dziki czereśnie*, Znak 1992
- *Ziemia ognista*, a5 1994
- *Późne święta*, PIW 1998 (seria celofanowa)
- *Trzej aniołowie*, WL 1998 (seria dwujęzyczna), tłum. na ang. Clare Cavanagh i inni
- *Pragnienie*, a5 1999, 2000
- *Powrót*, Znak 2003
- *Anteny*, a5 2005
- *W obcych miastach / In fremden Städten*, WL 2007 (seria dwujęzyczna) tłum. na niemiecki Karl Dedecius.

Spoleczny Instytut Wydawniczy ZNAK przygotowuje do wydania w 2009 r. nowy zbiór poezji.

Powieści

- *Ciepło, zimno*, PIW 1975
- *Słuch absolutny*, WL 1979
- *Cienka kreska*, Znak 1983

Eseje

- *Świat nie przedstawiony* (współautor Julian Kornhauser), WL 1974
- *Drugi oddech*, Znak 1978
- *Solidarność i samotność*, „Marginesy” 1986, „Zeszyty Literackie” 1986, Fundacja „Zeszytów Literackich” 2002
- *Dwa miasta*, Oficyna Literacka 1991, Wyd. UMCS 2001, „Zeszyty Literackie” 2007
- *W cudzym pięknie*, A5, 1998, 2000, 2007
- *Obrona żarliwości*, WL 2002
- *Poeta rozmawia z filozofem*, Fundacja Zeszytów Literackich 2007

Nagrody

- 1969 Nagroda Czerwonej Róży
- 1972 Nagroda miesięcznika „Nowy Wyraz” za najlepszy debiut roku
- 1980 Nagroda redakcji „Zapisu” za poezję
- 1985 Nagroda im. Kurta Tucholsky’ego przyznana przez szwedzki PEN-Club

- 1986 Nagroda im. Andrzeja Kijowskiego
- 1987 Prix de Liberté
- 1987 Nagroda czasopisma „Arka”
- 1988 Nagroda Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego
- 1990 Nagroda dla Mai Wodeckiej za przekłady poezji autora na język francuski
- 1993 Nagroda literacka „Kultury” (Paryż) im. Zygmunta Hertz
- 1996 Międzynarodowa Nagroda Vilenica w Słowenii dla pisarza Europy Środkowej
- 2000 Nagroda Bractwa Artystycznego z Esslingen dla autora i tłumacza (Karl Dedecius) książki *Mistyka dla początkujących*
- 2000 Nagroda im. Turzańskich w Toronto
- 2002 Nagroda Literacka im. Konrada Adenauera
- 2002 Nagroda im. Horsta Bienka
- 2002 Nagroda im. Thomasa Tranströmera (Szwecja)
- 2003 Nagroda literacka Neustadt uniwersytetu w Oklahomie
- 2006 Nominacja do nagrody Nike za tom poezji *Anteny*
- 2008 Nagroda im. Czesława Miłosza przyznawana przez ambasadę USA w Polsce za budowanie porozumienia polsko-amerykańskiego

Odznaczenia

- 2008 Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

Źródła

- *Słownik Bibliobliograficzny: Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*. T. 9. WSiP, 1994 s. 342-6
- Jarosław Klejnocki, *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Wydawnictwo Ruta, Wałbrzych 2002
- Janusz Drzewucki, *Mieszkać wszędzie (o Adamie Zagajewskim)* „Topos” 2007 nr 4 s. 49 i n.

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO



„Od poczwarki do motyla” w MGBP w Grójcu

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Grójcu rozpoczyna w 2009 r. trzeci rok swojego działania na rzecz społeczeństwa grójeckiego – jako samodzielna instytucja kulturalna.

W roku 2007 biblioteka była jak gąsienica, która rozpoczyna swoje życie, próbuje nowych wyznań, sprawdza potrzeby społeczeństwa.

W roku 2008 była jak poczwarka, która za chwilę ma się przeobrazić w pięknego motyla. Pewna jest już swoich możliwości i celów. Biblioteka ma sprawdzone formuły działania, wyznaczony kierunek dalszych prac. Sukcesem okazały się w bibliotece zajęcia tzw. „światlicowe”, akcje: Zima i Lato w Bibliotece, spotkania z autorami książek

dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dużym zainteresowaniem, jak co roku, cieszyły się konkursy oraz warsztaty biblioteczne. Frekwencja w trakcie cyklu spotkań pt. „Poznajemy wielkich twórców naszej kultury” mile nas zaskoczyła. Biblioteka złożyła 7 wniosków na dotacje zewnętrzne z czego 2 dostały fundusze na realizację. Z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek zorganizowaliśmy I Forum Bibliotekarzy w Grójce oraz wiele imprez towarzyszących temu świętu. Do księgozbioru bibliotecznego zakupiliśmy ponad 3,5 tys. nowych książek na ogólną sumę ponad 74 tys. 700 zł z czego 53 tys. to środki własne, 16 tys. to środki uzyskane z dotacji MKiDN, reszta – pozyskane dary. Trwały intensywne prace dotyczące komputeryzacji zbiorów biblioteki. W naszej bazie, którą można przeglądać w katalogu online i na miejscu w bibliotece jest już ponad 14 600 pozycji.

Co nowego w 2009 r.? Na pewno będziemy kontynuować sprawdzone w latach poprzednich formy pracy. Biblioteka próbuje rozwinąć skrzydła. Dojrzała już do przeobrażenia się w pięknego motyla. Nowy rok rozpoczynamy wprowadzeniem nowej estetyki lokalu bibliotecznego. Odmalowaliśmy ściany, będziemy się starać uzyskać środki finansowe na nową wykładzinę oraz parapety.

Wprowadzimy nowe usługi dla czytelników. Jedną z nich jest wyjście naprzeciw osobom starszym, niepełnosprawnym, dla których lokalizacja biblioteki na pięttrze (bez windy) stanowi barierę

w korzystaniu z jej zasobów. Usługa „Książka na telefon” jest już dostępna. Wystarczy zadzwonić do biblioteki pod nr 48 664 33 71 w. 17 i ustalić szczegóły. Bibliotekarz za darmo dostarczy książki pod wskazany adres. Czytelnika korzystającego z tej usługi obowiązywać będzie regulamin biblioteki.

Przyspieszają prace związane z komputeryzacją biblioteki. W Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży wypożyczanie elektroniczne wprowadzimy najprawdopodobniej już w drugim kwartale. Największą przeszkodą jest oczywiście brak środków na karty czytelnicze z kodami kreskowymi niezbędnymi do wypożyczeń. Koszt przedsięwzięcia to około 5 tys. zł, uwzględniając wszystkich zapisanych czytelników oraz przewidując napływ nowych.

Nowy rok to również nowe fundusze na zakup książek. W tym roku w budżecie zabezpieczono na ten cel 50 tys. zł. Bibliotekarze prowadzą seszty dezyderatów; potrzeby czytelników w zakresie gromadzenia nowych pozycji książkowych, będą brane pod uwagę przez bibliotekę przy realizacji zamówień.

W tym roku Święto Bibliotek i Bibliotekarzy uświetni nadanie patrona bibliotece. Uroczystości będą powiązane z II Forum Bibliotekarzy w Grójce. Chętnych referentów zapraszamy do współpracy.

KINGA MAJEWSKA
dyrektor MGBP w Grójcu

Od Koziołka do Super Koziołka

15-lecie Nagrody



Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego została ustanowiona w 1994 r. z inicjatywy prof. Joanny Papużyńskiej ówczesnej redaktor naczelnej „Guliwera” – czasopisma o książce dla dzieci i Marii Marjańskiej-Czernik – prezesa Fundacji „Książka dla Dziecka”, w hołdzie dla znakomitego, popularnego polskiego pisarza dla dzieci i młodzieży, którego książki cechuje humor i silna wiara w prymat dobra.

Pierwszym laureatem został Piotr Wojciechowski. Otrzymał ją za książkę *Bajki żółtego psa*, a odbierał w Zakopanem. Wręczono mu wówczas nagrodę pieniężną, dyplom honorowy i Statuetkę Koziołka Matołka, której autorem jest rzeźbiarz Andrzej Renes z Warszawy. Nagroda ta jest wręczana w tej formule do chwili obecnej.

W kolejnych latach uroczystości odbywały się w Warszawie w Domu Literatury. Pod koniec 2003 r. Fundacja „Książka dla Dziecka” zakończyła działalność, a organizację Nagrody przekazała Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Oświęcimiu i jej Filii dla Dzieci i Młodzieży przez czytelników nazywanej „Biblioteką pod Słoneczkiem”, bowiem... *W tej bibliotece wierzy się w zbawczą moc uśmiechu, a pisarz ze słońcem w herbie znajduje najlepsze miejsce „Pod Słoneczkiem”*.

W przełomowym 2004 r. – statuetkę otrzymała Małgorzata Strękowska-Zaremba i odbierała ją w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, gdzie obecnie mieści się siedziba Redakcji „Guliwera”, współorganizatora nagrody.

Od 2005 r. ceremonia wręczenia tej cennej przez pisarzy i wydawców nagrody odbywa się w Oświęcimiu. Ubiegłorocznej jubileuszowej 15 edycji Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego patronował Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Bogdan Zdrojewski. Było



Dodatek
do „Poradnika
Bibliotekarza”
4/2009

Z PORADNIKA
IT LAIKA

Kupić, nie kupić – poczytać warto. Cz. 2

Czas przydatności ograniczony

Witaj, Czytelniku. Pamiętasz, jak w poprzednim odcinku cyklu groziłem Ci, że następnym razem sterroryzuję Cię wiedzą na temat anatomii komputerów? Zazwyczaj jestem niesłowny jak polscy politycy, jednak tym razem zrobię wyjątek i zabiorę Cię w ekscytującą podróż po komputerowych wnętrznościach.

Jestem pewien, że posiadasz już pewną wiedzę na temat komputerów i ich komponentów. Zamiast więc odkrywać przed Tobą Amerykę, pomogę Ci raczej uporządkować i lekko poszerzyć Twoje aktualne informacje, co powinno w efekcie zaowocować przyrostem procentowym w segmencie klientów świadomie kupujących komputery o nieprzypadkowych konfiguracjach.

Zanim jednak zacznę się na dobre mądrzyć, muszę Cię uprzedzić, że tekst aktualnego odcinka (i następnego również, ponieważ z racji obszerności materiału musiałem go rozbić na dwie części) będzie charakteryzował się najkrótszym okresem przydatności ze wszystkich planowanych odcinków cyklu. Szybkość, z jaką rozwija się rynek sprzętu komputerowego, jest tak wielka, że jakiegokolwiek zestawienie ułatwiające skonfigurowanie komputera, po roku jest nieaktualne i traci myszką (nie, nie tą komputerową). Umówmy się więc, że niniejszy odcinek skupi się na rynku sprzętu IT z początku 2009 r., więc jeśli z jakichś względów czytasz go w 2010 r. lub później, to już w międzyczasie na pewno światło dzienne ujrzały nowsze i lepsze komponenty. Wtedy pozostanie Ci to, co już swego czasu sugerowałem, czyli aktualna prasa komputerowa i niezliczone fora i portale internetowe. Żeby jednak z góry nie skazywać tego odcinka na kompletną śmierć i zapomnienie już po kilku miesiącach, postaram się przemycić w nim jak najwięcej wskazówek i porad, które mają uniwersalny charakter i tym samym nie zestarzeją się tak szybko, jak symbole konkretnych podzespołów.

Kolejna uwaga dotyczy kąta, pod jakim będę opisywał poszczególne komponenty. Naszym celem jest skonfigurowanie komputera uniwersalnego – takiego, który obsłuży bezproblemowo nowe systemy operacyjne, nowoczesne aplikacje biblioteczne, biurowe i księgowo, a do tego nie wywiesi białej flagi, gdy zajdzie konieczność uruchomienia na nim programu o poważnych wymaganiach sprzętowych. Wszelkiego typu serwery i komputery do ściśle określonych zastosowań rządzą się swoimi prawami i dlatego w tym odcinku nie ma dla nich miejsca.

A teraz zamknij oczy i wyobraź sobie, że komputer to nie bezduszne urządzenie, ale żywy organizm. Taki ideał asystenta, który bez szemrania wykonuje Twoje polecenia, nie podważa ich zasadności, jest absurdalnie dokładny i do tego nie komentuje za Twoimi plecami fasonu Twoich nowych butów. Napisałbym jeszcze, że nie miewa humorów i zawsze robi dokładnie to, czego od niego wymagasz, ale obawiam się, że w tym momencie mógłbym się troszkę minąć z prawdą... W każdym razie chodzi o to, że porównując komputer do człowieka chcę ułatwić Ci zrozumienie pewnych zależności w jego działaniu. Tak, wiem, to porównanie jest oklepane, ale uwierz mi – dalej zapewne natkniesz się na jeszcze bardziej żenujące kwiatki. A wszystko po to, żebyś – jako humanista – miał jakiś punkt odniesienia w tych odmętach elektronicznej abstrakcji, w które za moment wskoczymy „na bombę”.

Procesor

Nie ma co kombinować – najważniejszym podzespołem komputera procesor jest i basta! Często określany przez niechętnych nas Magików i nieprzychylnych sprzedawców w sklepach ze sprzętem komputerowym jako CPU (czytaj: „si pi ju”, czyli „Central Processing Unit”), jest tak naprawdę mózgiem komputera. To on określa klasę całego urządzenia, ponieważ automatycznie determinuje w dużym stopniu całą resztę komputerowych wnętrzności. Jest to bardzo zaawansowany układ scalony. Z tą różnicą, że o ile przeciętny układ scalony wygląda jak rozdeptana stonoga, to procesor może przyjmować różne formy. Zazwyczaj jest kwadratowy lub prostokątny, pod spodem posiada setki małych nóżek, może też nie posiadać ich w ogóle. Może być malutki jak jednogroszówka, może też mieć dobre kilka centymetrów kwadratowych. Jak by on jednak nie wyglądał, to właśnie nad jego wyborem powinieneś się zastanowić najgłębiej i dlatego poświęcę mu najwięcej miejsca.

O procesorach można pisać książki całe, skupię się więc na najistotniejszych kwestiach mogących wpłynąć na Twoje komputerowe zakupy. Przede wszystkim musisz wiedzieć, że w polskich realiach liczą się procesory dwóch firm – Intel i AMD. Pierwsza firma to prawdziwy potentat, który przez bardzo wiele lat był monopolistą na procesorowym rynku. AMD za to od chwili powstania miało przede wszystkim ambicję robić układy możliwie zgodne z rozwiązaniami Intela, lecz za zdecydowanie niższą cenę. Nie mogę nie napisać, że to właśnie produkty Intela generalnie górują w zestawieniach wydajności sprzętu i AMD wciąż znajduje się na etapie „doganiania” rywala.

Z procesorami wiąże się kilka osobliwych terminów, którymi żonglują sprzedawcy, chcąc Ci wmówić, że ten procesor jest lepszy od tamtego obok. Pokróćce je wyjaśnię:

- **taktowanie** – w wielkim uproszczeniu jest to szybkość, z jaką działa procesor. Obecnie podawane w GHz (czyli w gigahercach). Parametr niezwykle ważny, ale nie ufaj mu! Nowoczesne procesory potrafią być wolniej taktowane od swoich poprzedników, a przy tym są zdecydowanie szybsze. Parametr ten jest obecnie miarodajny w zasadzie tylko w przypadku porównywania procesorów należących do jednej serii. No przecież to oczywiste, że jeśli mamy dwa układy wykonane w tej samej technologii, to ten, który ma więcej GHz na opakowaniu jest szybszy, prawda?;
- **FSB** – „Front Side Bus” (czytaj: „front sajd bas”), czyli po polsku magistrala systemowa. Brzmi groźnie, ale obrazowo wytłumaczę Ci, co to za dziwo. Wyobraź sobie, że procesor łączy się z pamięcią RAM (o niej opowiem Ci w następnym odcinku) za pomocą pewnej rury, której średnica decyduje o tym, ile danych naraz jest w stanie wysłać i otrzymać procesor w danej jednostce czasu. Zatem liczba podana przy FSB oznacza przekrój tej rury. Zasadniczo im większy, tym lepiej, bo system sprawniej działa. Lecz znowu nie możesz się tym jednoznacznie sugerować, gdyż producenci wymyślają rozmaite sztuczki, dzięki którym przy wyższej FSB procesor nic nie traci ze swojej wydajności;
- **cache** – (czytaj: „kesz”) pamięć podręczna procesora. Przy ogromnych rozmiarach współczesnej pamięci RAM wydaje się, że cache to nic nie znaczący gadżecik. Są pamięci cache wielu poziomów, więc zamiast wpadać w panikę widząc „cache L1”, „cache L2” lub „cache L3”, wiedz, że chodzi odpowiednio o pamięć podręczną procesora pierwszego, drugiego i trzeciego poziomu. Bez zagłębiania się w techniczny belkot napiszę tylko tyle, że zawsze im więcej cache, tym lepiej. Pomimo jej śmiesznie małych rozmiarów, potrafi kapitalnie przyspieszyć działanie procesora. Na tym parametrze możesz zawsze śmiało polegać;
- **proces technologiczny** – określa, jaki jest minimalny wymiar elementu konstrukcyjnego procesora. Tym samym im mniejsza jest to wartość, tym lepiej, ponieważ oznacza mniej miejsca zajmowanego przez wewnętrzne elementy procesora, a co za tym idzie – mniejszy pobór energii elektrycznej i tym samym mniejsze wydzielanie ciepła. Z naszego punktu widzenia jest to bardzo przydatny parametr, ponieważ wprost sugeruje, na ile nowoczesny jest dany procesor. Obecnie standardem jest 0,045 nm (nanometra) i tej wartości podczas zakupów staraj się trzymać;
- **wielordzeniowość** – kiedyś sprawa była prosta. Był sobie procesor, pracował z pewną szybkością i wszystko było jasne. Teraz już tak nie jest, ponieważ technika poszła naprzód i producenci postanowili zamknąć w jednej obudowie dwa i więcej procesorów! Dlatego żeby uniknąć osobliwych figur językowych mówiąc o „procesorach wieloprocessorowych”, te wewnętrzne procesory określa się mianem „rdzeni”. Ale Ty bądź cwany i wiedz, że tak naprawdę są to ściśle współpracujące ze sobą (nie mają innego wyjścia, w końcu są zamknięte w jednym pudełku!) pełnowartościowe procesory. Tu sprawa jest oczywista – im więcej rdzeni ma procesor, tym lepiej.

Niestety nie ma prostej odpowiedzi na pytanie, połączenie których powyższych parametrów zawsze będzie skutkowało najwydajniejszym procesorem (za rozsądną cenę). Nowoczesne układy zaopa-



Świat książki dziecięcej



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

nr 4 2009



Wyniki konkursu Polskiej Sekcji IBBY „Książka Roku 2008”

Konkurs literacki. Nagrody

Książka dla dzieci: Romek Pawlak, *Milek z Czarnego Lasu*, ilustr. Rafał Kosik (Powergraph).

Książka dla młodzieży: Małgorzata Gutowska-Adamczyk, *13. Poprzeczna*, oprac. graf. Maciej Szymanowicz (Nasza Księgarnia).

Wyróżnienia

Małgorzata Strękowska-Zaremba, *Złodzieje snów*, ilustr. Marta Kurczewska (Nasza Księgarnia).

Krystyna Siesicka, *Powiem Julce*, okł.: reprodukcja obrazu „Polny kredens” Jacka Yerki (Akapit Press).

Nominacje

Roksana Jędrzejewska-Wróbel, *O słodkiej królownie i pięknym księciu*, ilustr. Agnieszka Żelewska (Media Rodzina).

Mikołaj Łoziński, *Bajki dla Idy*, ilustr. Ewa Stiasny (Znak).

Marta Madera, *Kropłówka z marzeniami*, oprac. graf. Joanna Rusinek (Nasza Księgarnia).

Joanna Rudniańska, *Mój tata z obcej planety*, oprac. graf. Mateusz Kaniewski (Wydaw. Pierwsze).

Katarzyna Ryrych, *Siedem sowych piór*, ilustr. Agata Dudek, oprac. graf. Jolanta Karwowska (Cartalia Press).

Anna Strzelecka, *Na imię mi Rower* (BUR Media).
Agnieszka Tyszka, *Kawa dla kota*, oprac. graf. Agata Dudek (Nasza Księgarnia).



Konkurs graficzny. Nagrody

Tomasz Broda za ilustracje do książki Zbigniewa Machcya *Przygody przyrody*, oprac. graf. Artur Burszta (Biuro Literackie).

Aleksandra Machowiak i Daniel Mizieliński za książkę autorską D.O.M.E.K. (*Dwie Siostry*).

Wyróżnienia

Krystyna Lipka-Sztaballo za ilustracje do książki Marii Marjańskiej-Czernik *NIC* (Stentor).

Maria Ekier za książkę autorską *Kocur mruży ślepią złotą*, oprac. typograf. Rafał Bagiński (Hokus-Pokus).

Nominacje

Agata Dudek za ilustracje do książki Katarzyny Ryrych *Siedem sowych piór* (Cartalia Press).

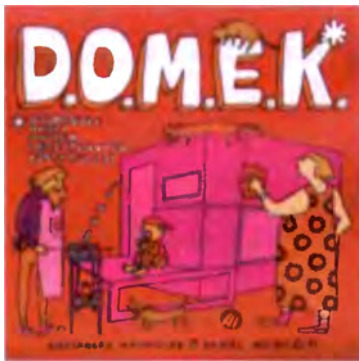
Nika Jaworowska za ilustracje do książki Tomasa Trojanowskiego *Uciekinierzy* (W.A.B.).

Joanna Olech i Marta Ignerska za ilustracje do książki Michała Rusinka *Jak przeklinać. Poradnik dla dzieci*, oprac. graf. Marta Ignerska (Znak).



Paweł Pawlak za książkę autorską *Nocny Maciek* (Stentor).

Paweł Pawlak za ilustracje do wyboru wierszy Kazimierzy Illakowiczówny *Chodzi, chodzi baj po ścianie* (Media Rodzina).



Paweł Pawlak za ilustracje do książki Wojciecha Widłaka *Sekretne życie Krasnali w Wielkich Kapeluszach* (Format).



Ewa Stiasny za ilustracje do książki Mikołaja Łozińskiego *Bajki dla Idy* (Znak).

Nagrodę za upowszechnianie czytelnictwa otrzymała Monika Obuchow za autorski program telewizyjny „Bajkonurr, czyli w świecie książek dla dzieci” (TVP Kultura).

Medale Polskiej Sekcji IBBY za całokształt twórczości otrzymali:

Małgorzata Musierowicz – w dziedzinie literatury, Elżbieta i Marian Murawscy – w dziedzinie grafiki.



PROBLEMY

Jubileusz nagrody „Książka Roku” Polskiej Sekcji IBBY*

„Książka Roku” jest doroczną nagrodą Polskiej Sekcji IBBY, ustanowioną w 1988 roku i finansowaną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ma już zatem dwadzieścia lat!

Celem nagrody jest promocja wartościowej polskiej książki dla młodego czytelnika. Nagrody i wyróżnienia otrzymują najlepsze książki wydane w danym roku zarówno pod względem tekstu, jak i ilustracji. W konkursie tym nagradzani są nie tylko twórcy książki dziecięcej i młodzieżowej, ale również ludzie przyczyniający się do jej upowszechniania, w tym także pełni pasji i pomysłów bibliotekarze.

Pozwolę sobie wspomnieć, jak 10 lat temu po raz pierwszy zasiadłam w gronie jurorów jako doświadczony bibliotekarz dla dzieci, a zarazem młody członek Polskiej Sekcji IBBY. Był to dla mnie ogromny zaszczyt, bo w obradach towarzyszyłam najlepszym znawcom literatury dziecięcej.

Jurorzy, nominując i nagradzając książki, doceniali ówczesne sławy literackie, jak Małgorzata Musierowicz (*Noelka*, 1997) i Wanda Chotomska (*Legendy polskie*, 2000), starając się jednak nie przeoczyć ciekawych debiutów. Nie wahało się nagradzać książek kontrowersyjnych, jak choćby *Panna Nikt* Tomka Tryzny (1994). Rzadko natomiast nagradzano książki popularnonaukowe; wyjątek stanowi tu *Encyklopedia przyrody i techniki dla dzieci i rodziców* Zbigniewa Przyrowskiego (1996) oraz obszerny Nagrodami Ilekcyjami Barbary Tylickiej *Bohatery naszego świata* (2000).

W trzecie tysiąclecie weszliśmy, przywracając po kilkuletniej przerwie nagrodę za ilustracje i opracowanie graficzne. Wraz ze zmieniającą się problematyką utworów literackich, zmieniała się też ilustracja książkowa. Zbliżał się rok 2003. Polska miała być gościem honorowym na Targach Książki Dziecięcej w Bolonii. Było oczywiste, że powinniśmy tam pokazać rodzimą, piękną, nowoczesną ilustrację książkową, a nie licencyjne przedruki. Konkurs „Pro Bolonia”, zorganizowany przez Sekcję Ilustratorów ZPAP, pozwolił wyłonić nowe talenty i wystawić w Bolonii godną reprezentację. Wielu laureatów wspomnianego konkursu zdobyło potem nagrodę „Książka Roku”, a także wiele innych, m.in. PIWK. Wraz z obecnością na rynku wydawniczym coraz większej liczby książek pięknych edytorsko, ilustrowanych przez najlepszych artystów, wzrastała też w konkursie ranga nagrody dla ilustratorów. Obecnie jest ona przyznawana nie tylko za ilustracje i opracowanie graficzne, ale także – jako osobna kategoria – za książkę autorską.

* Zmieniona wersja artykułu zamieszczonego w „Guliwerze” 2007 nr 3.



Z roku na rok rośnie też liczba książek do oceny jurorskiej. O ile w początku lat dziewięćdziesiątych było 15-20 tytułów, to od 2006 r. liczba ta regularnie przekracza sto. Stało się tak dzięki pojawianiu się nowych, często niewielkich wydawnictw, a zarazem rosnącego znaczenia samej nagrody. Jurorzy starają się rozpoznać rynek i zgromadzić książki, ale sami wydawcy dbają o to, aby znalazły się one w redakcji „Nowych Książek”, gdzie odbywają się posiedzenia jury. Warto zauważyć, jak zmienił się klimat wokół książki dla dzieci. Oprócz nowych wydawnictw, również te „stare” zaczynają wydawać książki dla młodego odbiorcy, choć dotąd tego nie robiły (ZNAK, GWP, Nowa Era, Santorski).

Jak toczą się losy naszych laureatów? Niektórzy pozostali „twórcami jednej książki”, jak Zdzisław Domolewski, bezapelacyjny zwycięzca w 2003 r. za *Zosię plecioną*. Rozwija się natomiast twórczość m.in. Anny Onichimowskiej, Beaty Ostrowickiej, Joanny Olech, Zofii Beszczyńskiej, Liliany Bardijewskiej, Grzegorza Kasdepke, Marty Fox, Grażyny Bąkiewicz, Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, Joanny Rudniańskiej. Podobnie kontynuuje swoje piarstwo Rafał Kosik, nagrodzony debiutant z 2005 r. Nadal tworzą pisarze zasłużeń – zdobywcy Medalu Polskiej Sekcji IBBY za całokształt twórczości, przyznawanego w dwóch kategoriach – literackiej i graficznej – od 2000 r. Należy tu wymienić chociażby Wandę Chotomską, Krystynę Siesicką, Joannę Papuzińską czy ubiegłoroczną laureatkę – Małgorzatę Musierowicz.

Nagroda „Książka Roku” dla ilustratora to również obfitość nazwisk zarówno zasłużonych twórców, laureatów wspomnianego Medalu Polskiej Sekcji IBBY, jak Adam Kilian, Bohdan Butenko, Zdzisław Witwicki czy Józef Wilkoń, ale i zupełnie młodych. Konkurs „Pro Bolonia” pozwolił, jak już wspomniałam, zaistnieć młodym artystom, a ich prace są coraz bardziej rozpoznawalne w świecie.

Szczególnie ciekawą technikę reprezentuje Grażyna Lange, wielokrotna laureatka konkursu PTWK, a w „Książce Roku” nominowana, nagradzana (2000, 2004) i wpisana na Listę Honorową (2006). Żaden konkurs, począwszy od 2000 r., nie odbył się też bez udziału wielokrotnie nagradzanej Agnieszki Żelewskiej. Maria Ekier i Krystyna Lipka-Sztaballo – wyróżniane i nagradzane w konkursach IBBY – otrzymały też zaszczytne nagrody na Biennale Ilustracji w Bratysławie. Paweł Pawlak, zawsze dostrzegany przez jury, choć nie zawsze uhonorowany główną nagrodą, zdobył podczas Biennale w 2005 r. najwyższą nagrodę – „Złote Jabłko”. Ponad połowa jego książek została zilustrowana dla zagranicznego

odbiorcy. Polska Sekcja IBBY przyznała mu w 2005 r. nagrodę specjalną za promowanie polskiej ilustracji w świecie. Wspaniały rozwój sztuki książki obserwujemy u Piotra Fąfrowicza. Artysta, który pierwsze wyróżnienie zdobył poza granicami kraju (Japonia 2001), z chwilą pojawienia się na polskim rynku od razu zdobył uznanie jury (wyróżnienie 2003), a zwińczeniem była nagroda główna w 2006 r. W tym samym czasie mieliśmy prawdziwy wysyp nowych osobowości graficznych, jak Monika Hanulak, Anna Niemierko, Anita Andrzejewska, Andrzej Pilichowski-Ragno, Marta Ignerska.

Nagrodzone i wyróżnione przez IBBY książki są nominowane na Międzynarodową Listę Honorową, dzięki czemu mają szansę zaistnieć na rynkach zagranicznych. Nasi wydawcy cenią sobie tę nominację, oferując książki do wysyłki, a wydawnictwo „Ossolineum” dwukrotnie pomogło nam zdobyć sponsorów na wyjazdy na kolejne kongresy IBBY, gdzie polskie laureatki: Beata Ostrowicka, autorka *Świata do góry nogami*, oraz Grażyna Lange, ilustratorka *Białego niedźwiedzia-czarnej krowy* Marcina Bryczyńskiego, odebrały osobiście swoje dyplomy.

Sukces konkursu „Książka Roku” zawdzięczamy ogromnemu zaangażowaniu środowiska, w tym wydawców, którzy zgłaszają swoje książki bez żadnych opłat. Przyszłość zaś zależy zarówno od życzliwości resortu, jak i hojności darczyńców. Wciąż odnotowujemy zbyt małe zainteresowanie konkursem przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz przedstawicieli mediów.

MARIA KULIK

„Książka Roku 2008” a Książkowe Pogotowie Ratunkowe

W ofercie wydawniczej dla młodego czytelnika zwraca uwagę jej różnorodność, a zarazem widać, że znaczna część tej literatury to książki służące rozrywce. Odbiorca zwany w socjologii *homo ludens* to zarówno czytelnik dziecięcy, jak i dorosły – wszyscy lubimy książki zabawne, z żywą akcją, oczywiście nie pozbawione dramatyizmu, ale z gwarantowanym happy endem. Jednak już od dawna, zwłaszcza w literaturze niemieckojęzycznej, pojawiają się tematy trudne, takie jak śmierć bliskiej osoby czy nieuleczalna choroba. Te sprawy podejmują coraz częściej polscy autorzy, dość wspomnieć *Dzień czekolady* Anny





Onichimowskiej, pisarki, która najkonsekwentniej realizuje trudniejszą tematykę. Z wieloma problemami dziecko styka się w życiu codziennym, a jeśli nawet samo nie poszukuje takich książek, to na pewno chętnie sięgnie po nie dorośli, aby pomóc dziecku uporać się z problemem często ponad jego siły. Właśnie z myślą o takich czytelnikach i ich rodzicach powstało Książkowe Pogotowie Ratunkowe. Ta ciekawa inicjatywa pojawiła się na spotkaniu w warszawskim oddziale Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (tematem „Rozmów na biegunach” były tzw. tematy trudne w literaturze dla dzieci). Trzeba zaznaczyć, że jeszcze wcześniej, bo w 2005 r., na łamach „Forum Nauczycieli”, pisała o tym Ewa Gruda¹. I tak to wróciliśmy do pomysłu utworzenia listy książek podejmujących takie właśnie tematy, listy, która byłaby pomocą dla rodziców, nauczycieli i innych osób pracujących z dziećmi. Jest to tym bardziej istotne, że pojawiły się nowe problemy, z którymi współczesna rodzina musi się zmagać.

Najnowszy werdykt jury konkursu „Książka Roku” zupełnie nieświadomie, bo wszak jurorzy nie wiedzieli o tej inicjatywie, wpisuje się w działalność pomocową omawianego projektu. Warto więc omówić takie właśnie książki, które zostały przez jurorów docenione.

Nagrodę główną za książkę dla dzieci otrzymał Romek Pawlak za *Milka z Czarnego Lasu*. Książka fantastyczna, napisana przez autora, który od paru lat para się tym gatunkiem, jest na pozór tylko przygodową opowieścią „hobbitowską”. Autor podejmuje temat tolerancji dla odmienności, ale nie tylko. Niebawem pojawi się w powieści wątek umierającego dziecka, dla którego nie ma ratunku. Okazuje się, że nawet w tak beznadziejnej sytuacji można zrobić coś dobrego, można spełnić czyjeś marzenia i wywołać uśmiech. Książkę wydano w serii „Fantastyczne Czytanie”, serii – co cieszy – bardzo zróżnicowanej.

¹ E. Gruda: *Biblioteczka Pierwszej Pomocy. Ważne sprawy dziewcząt i chłopców w literaturze*. „Forum Nauczycieli” 2005 nr 9.

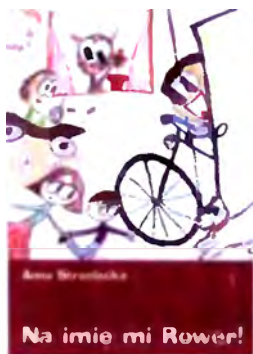
Samo zaś wydawnictwo po raz kolejny udowodniło, że wydaje nie tylko książki autorstwa Rafała Kosika, lecz poszerza ofertę, pozyskując coraz to nowych czytelników.

Wyróżnienie literackie otrzymała Małgorzata Strękowska-Zaremba za *Złodziei snów*. Niewielka objętościowo książka, wydana w serii „Opowieści zamyślone”, w zupełności odpowiada pomysłowi tego cyklu. Jest bowiem opowieścią skłaniającą do refleksji i zastanowienia się, co właściwie stało się w domu Basi i Bartka. Obszerna recenzja tej pięknej, poetyckiej historii o dziecku, które nie może zasnąć po rozstaniu rodziców, znajduje się w niniejszym numerze „Świata Książki Dziecięcej”.

Już od trzech lat w konkursie „Książka Roku” podkreśla się znaczenie nominacji jako formy wyróżnienia dla twórcy. Warto zatem omówić nominację z ostatniego plebiscytu. Rozpocznę może od literackiej baśni *O słodkiej królowie i pięknym księciu*. Historia zaskakująca, jak w baśni, ale w życiu jakże prawdziwa. Najpiękniejsze uczucie może zniszczyć nuda i pojawia się pytanie, co dalej? To piękna opowieść, która może pomóc ośwoić rozwód, ale raczej w dalszej rodzinie, gdy dziecko pyta, dlaczego tak się stało? W finale autorka proponuje do wyboru trzy rozmaite zakończenia. Czwarte – czytelnik musi wymyślić sam – kto wie, czy to nie będzie najbardziej interesujące... Książka ta jest dla mnie perłą w koronie dotychczasowej twórczości Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, autorka ma rzeczywiście niezwykły dar i wrażliwość komunikowania się z czytelnikiem. Żaluję, że ilustracje Agnieszki Żclewskiej nie znalazły uznania w oczach jury, są bardzo dopięszone w szczegółach, widać, że obu paniom dobrze się razem pracuje.

W gronie nominowanych do nagrody znalazła się także debiutancka książka *Siedem sówich piór* Katarzyny Ryrych. Jest to interesująca, rodzinna opowieść o zmaganiu się z chorobą, w zasadzie śmiertelną. Książka została napisana na konkurs literacki z okazji jubileuszu Centrum Zdrowia Dziecka i także nagrodzona. Optymistyczny utwór, nie tylko w sensie powrotu do zdrowia głównego bohatera, Wojtka, ale także dzięki pokazaniu procesu dojrzewania młodziutkiego bohatera. Autorka świadomie





nawiązuje do *Oskara i Pani Róży*, ale tu wsparciem dla chorego chłopca jest zmarły niedawno dziadek, odpowiadający go w postaci sowy. Warto wspomnieć, że książkę nominowano do nagrody również za ilustracje (Agaty Dudek), utrzymane w rozmaitych odcieniach zieleni – taka szpitalna kolorystyka.

Kolejna nominacja to *Na imię mi Rower* Anny Strzeleckiej, prawdziwa książka-odkrycie. Po raz pierwszy mamy w literaturze dla najmłodszych opowieść o dziecku dotkniętym tzw. zespołem Aspergera. Choroba ta jest szczególną odmianą autyzmu: osoba nie może nawiązać prawidłowych kontaktów z otoczeniem, wymaga pomocy w najprostszych sprawach, a zarazem wykazuje nadzwyczajne zdolności, np. matematyczne. Taki właśnie jest Michał, starszy brat Stefanka, zapalonego rowerzysty. Książka bardzo wnikliwie ukazuje postawę rodziców, którzy znakomicie tłumaczą chłopcu odmienność brata (on jest z innego kraju, tam panują zwyczaje niepodobne do naszych). Dawno nie byłam tak wzruszona lekturą książki, wiem także, że seria „stefankowa” rozwija się, pomagając budować pozytywne emocje.

Z uwagą śledzę rozwój konkursu „Książkowe Pogotowie Ratunkowe” na portalu www.miastodzieci.pl; widzę, że cieszy się on dużym zainteresowaniem. Recenzowane są książki różne, rozmaity jest ich poziom literacki i graficzny. Ja zwróciłam uwagę na te najlepsze – docenione w ubiegłorocznym konkursie Polskiej Sekcji IBBY „Książka Roku”. Cieszy mnie jednak, że mamy do czynienia z nowym, twórczym fermentem, który oby przyniósł pożyteczne owoce.

MARIA KULIK



TWORCY KSIĄZKI

Kilka słów o Małgorzacie Musierowicz

Medal Polskiej Sekcji IBBY otrzymała w 2008 r. Małgorzata Musierowicz. Został on wręczony podczas wielkiej pokonkursowej gali, która odbyła się 10 grudnia w zabytkowym gmachu im. Kierbedziów, należącym do Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Małgorzata Musierowicz – autorka i ilustratorka książek dla dzieci i młodzieży ukończyła w 1968 r.

studia na Wydziale Malarstwa i Grafiki w poznańskiej PWSSP. Pracowała m.in. jako ilustratorka książek, plakacistka, konserwatorka zabytków. Prowadziła też pracownię malarstwa dla dzieci w poznańskim Pałacu Kultury. W 1975 r. zadebiutowała powieścią *Małomówny i rodzina* jako autorka tekstu i ilustracji. Dwa lata później ukazała się *Szósta klepka* – pierwsza książka z młodzieżowego cyklu, nazwanego później „Jeźycjadą” (od nazwy poznańskiej dzielnicy Jeżyce, gdzie rozgrywa się akcja większości powieści cyklu). To określenie, stworzone przez profesora Zbigniewa Raszewskiego na wzór *Iliady*, przyłgnęło do cyklu na stałe (Profesor nazwał jego autorkę Homerem Jeżyc...). To właśnie „Jeźycjada” zapewniła pisarce popularność, rzesze wiernych czytelników w różnym wieku, a także niesłabnące uznanie recenzentów i badaczy literatury dla dzieci. Dotąd ukazało się 18 pozycji tej rodzinnej sagi, której kolejni bohaterowie mają po kilkanaście lat i są najczęściej potomkami, krewnymi lub znajomymi Mili i Ignacego Borejków, protoplastów powieściowego rodu. W kolejnych tomach cyklu autorka ukazuje nie tylko osobiste przeżycia dorastających bohaterów, lecz także kreśli bogate tło obyczajowe. Powieści Musierowicz są pełne humoru i ciepła. Prezentują wyrazisty, głęboko humanistyczny system wartości. Wszystkie tomy „Jeźycjady” zostały zilustrowane przez autorkę.

Są książki, bez których trudno wyobrazić sobie dzieciństwo. W przypadku dziewcząt o ileż uboższe byłoby ono bez *Ani z Zielonego Wzgórza...* ale także bez *Szóstej klepki*, *Klamczuchy*, *Kwiatu kalafiora*, *Noelki*, *Kalamurki...* żeby wymienić choć kilka tytułów. Często zestawia się oba cykle: Małgorzaty Musierowicz i L. M. Montgomery. Łączy je przecież ten szczególny sposób widzenia rzeczywistości, który sprawia, że świat wokół wydaje się piękniejszy i lepszy. Mimo wszystko.

„Jeźycjada” to cykl powieściowy dla dziewcząt. Bohaterkami są kilkunastoletnie pannie, jak powiedzialby zapewne Kornel Makuszyński. A odbiorcami? Oczywiście też pannie. A tak naprawdę, ci wszyscy czytelnicy w różnym wieku i płci obojga, którzy potrafią wejść na czas lektury w rolę 15-16-latk i dać się przez autorkę poprowadzić przez trudne ścieżki dojrzewania, które tutaj sprowadza się zazwyczaj do pokonywania własnych ograniczeń, zwyciężania słabości, zdobywania wiedzy, a nade wszystko zdobywania umiejętności otwierania się na innych.

Jest w tych utworach realizm dnia codziennego i trochę baśniowej cudowności, dzięki której obowiązkowe w każdym tomie perypetie miłosne nastoletnich bohaterek kończą się dobrze, przy czym magiczna puenta „żyli długo i szczęśliwie” wiedzie nas i bohaterów ku wartości nadrzędnej budowanego przez pisarkę świata. Tą wartością jest dobra rodzina.

W książkach Musierowicz nie dominuje dydaktyka. Powaga przesłania, jak pisał Krzysztof Bie-



drzycki, jest tu łagodzona humorem i liryzmem¹. Powieści cyklu językowego są jakby zaproszeniem do wspólnego stołu. Nie przypadkiem spragniona ciepła Genowefa wprasza się na obiad². Stół w rodzinie Borejków jest oczywiście, jak w każdym domu, miejscem spożywania posiłków, ale także miejscem rozmów, wspólnych porannych i popołudniowych herbatek oraz miejscem, gdzie przyjmuje się zapowiedzianych i niezapowiedzianych gości. Tutaj rozpatruje się ważne życiowe kwestie, a tata Borejko dzieli się z bliskimi swoją życiową mądrością zaczerpniętą z ksiąg starożytnych.

Malgorzata Musierowicz jest również autorką i ilustratorką utworów dla dzieci. Wydała m.in. metaforyczne opowiadania składające się na baśniowy cykl o smokach *Bambolandia*, a także pełne literackich odniesień książki kucharskie: *Lasuch literacki* i *Caluski pani Darling* (drukowane wcześniej w formie gawęd kulinarnych w dodatku do „Gazety Wyborczej”). W 1992 r. pisarka rozpoczęła publikowanie felietonów literackich *Frywolitki, czyli ostatnio przeczytałam książkę!!!* – najpierw w „Filipince”, a następnie – do 2002 r. – w „Tygodniku Powszechnym”.

Książki Musierowicz zostały przetłumaczone na wiele języków, doczekały się także adaptacji filmowych. Zyskały uznanie krytyki w kraju i za granicą. *Kwiat kalafiora* został wpisany na Międzynarodową Listę im. H. Ch. Andersena (1982), a *Język Trolli* na Listę Białych Kruków Internationale Jugendbibliothek (2005). *Noelka* otrzymała tytuł Książki Roku 1992, przyznawany przez Polską Sekcję IBBY. Malgorzata Musierowicz jest także laureatką m.in. Orderu Uśmiechu (1994), Złoty (1979) i Srebrny (1981) Koziolków – nagrody Biennale Sztuki dla Dziecka, Orlego Pióra (1985), Nagrody Biblioteki Raczyńskich (2001), Literackiego Pegazika (2007) i – oczywiście – Medalu Polskiej Sekcji IBBY za całokształt twórczości (2008).

EWA GRUDA

¹ Por.: K. Biedrzycki: *Malgorzata Musierowicz i Borejkwie*. Kraków: UNIVERITAS, 1999.

² M. Musierowicz: *Opium w rosale*. II. Malgorzata Musierowicz. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1986.



RECENZJE

Mądry Mitek

Antropomorficzna społeczność zwierzątek futerkowych pojawiała się w literaturze dla dzieci niejednokrotnie. Czasem służyła wyłącznie ozdobie, a innym razem niosła swoją sympatyczną obecnością jakieś przesłanie. Tak właśnie rzecz się ma w książce Romka Pawlaka, która otrzymała tytuł „Książka Roku 2008”. Tytułowy Mitek jest przybyszem z zewnątrz, imigrantem w Czarnym Lesie. Autor subtelnie, ale wnikliwie pokazuje proces jego adaptacji. Największa bariera tkwi w psychice „nowego” – musi się on uporać z koszmarami z przeszłości (uciekł od terroru władzy), poczuciem obcości w miejscu, gdzie wszyscy wszystko rozumieją i znają, zakorzenieni od pokoleń, oraz wynikającym stąd kompleksem niższości. Minipowieść jest swobodnym pastelowym manifestem humanizmu – pisarz pokazuje, jak Mitek zyskuje poczucie przynależności do czarnoleskiej wspólnoty poprzez opiekę nad śmiertelnie chorą dziesięcioletnią Martą. Czy może być coś bardziej budującego?

Przy okazji popularnego ostatnio w literaturze dziecięcej motywu śmierci pojawia się nauka: jeżeli nie możemy komuś pomóc, dajmy mu chwilę przyjemności. Bezsilność wobec nieuniknionych zdarzeń nie musi być równocześnie kresem człowieczeństwa. Romek Pawlak formułuje jeszcze jedną mądrą myśl: praca dla wspólnoty dobra może przynieść więcej satysfakcji niż chęć zapisania się w pamięci potomnych. Ten wręcz faustowski brzmiały wniosek wypływa z doświadczeń kronikarza Czarnego Lasu. Kaladyn (bo tak mu było na imię), nie dostrzegając znaczenia codziennych spraw, nieustannie szukał niezwykłych zdarzeń, które mógłby zapisać

w annałach. Rozczarowany banalnością życia, oddał swe pióro buchalterii – zaczął planować, jakie poczynić zapasy na zimę. To dało mu poczucie sensu życia. Niewyszukana (znana z wcześniejszych realizacji literackich) forma, prostota (zarazem zaś głębia) mądrości życiowej, a przy tym bezpretenjonalny wdzięk to zasadnicze zalety tej książki.



MALGORZATA KĄKIEL

□ R. Pawlak: *Mitek z Czarnego Lasu*. Powergraph 2008.

To nie bajka...

To nie jest bajka. Rodzice się rozstają i to w gniewie. Dzieci nie rozumieją, o co chodzi. Świat się wali. Ból i strach odczuwają również przedmioty – na przykład wyrzucony we wściekłości przez mamę talerz taty czy też chwiejący się ze zdziwienia kosz na śmieci, w którym – nieoczekiwanie – znalazły swoje miejsce skorupy talerza. Negatywne uczucia przenikają całe otoczenie. Autorka przejmująco zarysowuje dramatyczną sytuację życiową. Dziewczynka nie może spać. Nie ma na to rady. Nie pomaga nic, nawet wizyty taty. Pewnie dlatego, że są zbyt pospieszne. Dziecko to wyczuwa. Braciszek próbuje znaleźć informację i radę, jak to dzisiejsze dziecko, w Internecie. Wydaje mu się, że ją znalazł i zabiera Małą w podróż, której rezultatem ma być odzyskanie utraconych snów. Dzieci spotykają po drodze inne dziecko, również nieszczęśliwe i samotne – od zawsze.

Narratorka opowiada całą historię, odwołując się na samym początku swej opowieści do konwencji antybaśni i podkreśla, że „To nie było za siedmioma górami, to nie było za siedmioma lasami, to było o tam, niedaleko”. Narratorka ujawnia się jakby mimochodem. Znajduje się gdzieś w pobliżu przedstawianych wydarzeń („Słyszałam, bo to było bardzo blisko”). Nie jest to jednak bliskość w sensie przestrzennym, lecz bliskość symboliczna i oznacza, że to, co spotkało Basię, Bartka, ich rodziców i – zwanego Karaluchem – kumpla dzieci (który swoich rodziców nie znał nigdy) może wydarzyć się gdzieś obok każdego z nas. W naszym domu, na naszym piętrze, na naszym osiedlu, w naszym miasteczku. Wszędzie. Wszyscy możemy usłyszeć to, co usłyszała narratorka. Konwencja baśni znana jest dzieciom dobrze, więc antybaśń, będąca jej odwróceniem, jest dla nich także czytelna. W antybaśni fantazji nie może być zbyt wiele. Mamy tu, co prawda, dziwne stworki Latusy – rzekomych złodziei snów – rodem z krainy fantazji, ale są one odległym celem, do którego próbują dotrzeć zagubieni w codzienności mali wędrowcy. Autorka konstruuje obraz codzienności, posługując się refrenami, które z jednej strony sygnalizują monotonię i „zwykłość” całej sytuacji (rodzice nie są idealni, miotają nimi uczucia; taki już bywa ten nasz świat; nie zawsze jest łatwo i przyjemnie), z drugiej strony wywołują nieodparte wrażenie bólu, nieomal fizycznego. Coś się toczy nieuchronnie, bezwolnie, siłą rozpędu. Refrenowo powtarzają się słowa: „jak zwykle”, zyskując tu – nieoczekiwanie – ironiczne zabarwienie. Refrenowo wraca – w zakończeniach króciutkich rozdziałów – zdanie: „I nic więcej nie wydarzyło się na ulicy Pachnących Bzów”. Refrenowo powracają też okrzyki bólu, wznoszone przez zantropomorfizowane przedmioty. Bo ból jest tu wszechobecny. Staje się powracającym w refrenach obrazem wnętrza cierpiącej dziewczynki, od której uciekły sny.

Małgorzata Strękowska-Zaremba w sposób niezwykle sugestywny przedstawia historię dziecięcego cierpienia. Buduje fabułę, która jest na tyle ciekawa, że może przykuć uwagę małego czytelnika, ale to nie ona wysuwa się na pierwszy plan. W krótkich, pozabawionych opisów, migawkowych ujęciach miejsc, gdzie się rozgrywają wydarzenia, uderza położenie akcentu na odczuwanie („... dom bez okien i drzwi wodził za nim ślepymi oczami. Niepokoił się.”). Autorka unika wielosłownia. Jest ostrożna w posługiwaniu się metaforą. Mamy tu, co prawda, antropomorfizację czujących przedmiotów i miejsc, ale wciąż wychodzi jej naprzeciw refrenowo powracające przypomnienie o antybaśniowości („Dom bardzo chciał, aby dzieci w nim zostały, jednak nie potrafił ich zatrzymać, bo to nie była bajka”). Istnieje tu więc ciągłe napięcie pomiędzy dążeniem do baśni, chęcią istnienia w świecie nierzeczywistym, takim, który można kreować według własnych wyobrażeń i w którym wszystko potoczy się zgodnie ze znaną z baśni konwencją a koniecznością zmierzenia się ze światem takim, jaki jest naprawdę. Chyba właśnie owo napięcie sprawia, że wrażenie, jakie robi ta książka, staje się naprawdę duże. Dziecko – czytelnik poznaje trudny problem. Ma szansę się nad nim zamyślić, ma szansę poczuć ból małej Basi i odnaleźć w sobie współczucie. Bo życie to przecież nie tylko przyjemność zabawy. To nie tylko takzewilej przeżywania przygód baśniowych bohaterów. To również poznawanie trudnego świata, zdobywanie różnych umiejętności, w tym także – umiejętności współodczuwania, otwarcia na drugiego człowieka.

Rodzice – ewentualni pośrednicy w lekturze – mogą czytać tę książkę razem z dziećmi (autorka, podpisując się imieniem i nazwiskiem, apeluje o to w dwóch zdaniach poprzedzających całą opowieść) i, kto wie, czy to właśnie im nie jest ona jeszcze bardziej potrzebna niż dzieciom. Pokazuje, bardzo wyraziście, z perspektywy znajdującej się „blisko” (w sensie symbolicznym) narratorki, jak wielką krzywdę można wyrządzić najbliższym i kochanym ludziom, gdy traktuje się ich jak przedmioty nieposiadające uczuć. Tu uczucia są wszędzie – i w przedmiotach, i w dzieciach (a przecież to nie jest bajka...). Gdy się tego nie uwzględni, świat staje się bezduszny i niepotrzebnie bolesny.

Trzeba się nad tym zamyślić. To nieuchronne.

Złodziei snów wydała „Nasza Księgarnia” w tej samej serii, w której ukazały się dwie inne, przema-



czone dla dzieci, pozycje traktujące o trudnych problemach (*Morze ciche* Jeroena Van Haele i *Marionetki Baby Jagi* Doroty Suwalskiej). Trzeba podkreślić, że zasłużona dla literatury dziecięcej oficyna wydawnicza kolejny raz stanęła na wysokości zadania, dając nam, czytelnikom (to jest i dzieciom, i ich rodzicom) książkę nie tylko świetnie napisaną i mądrą, ale również bardzo starannie wydaną, pięknie prezentującą się jako przedmiot.

HANNA DIDUSZKO

□ **M. Strękowski-Zaremba: *Złodzieje snów*. Ilustr. Marta Kurczewska. Warszawa: Nasza Księgarnia, 2008.**

Agata, Zosia, Klaudia

Trzy gimnazjalistki, główne bohaterki nowej powieści Małgorzaty Gutowskiej-Adamczyk, dzieli wszystko: charakter, temperament, życiowa sytuacja, typ urody, styl ubierania. Nieoczekiwanie dla nich samych, nagle połączyła je konieczność wspólnego działania – miały za zadanie czytać na głos pogrążonej w śpiączce rówieśnicy. Ta trudna sytuacja nie tylko je zjednoczyła, ale spowodowała też zmianę zachowania, sprawiła, że inaczej spojrzwały na swoje problemy. Być może na ich dojrzewanie wpłynęła dodatkowo lektura *Piotrusia Pana*, bo tę książkę wybrały do czytania Magdzie. **13. Poprzeczna** pokazuje, jaka nieistotna jest bliskość w przestrzeni – dziewczynki mieszkają na sąsiednich ulicach, chodzą do tej samej klasy – i jak zbliża otwarcie na drugą osobę. Uzmysławia równocześnie samotność młodego człowieka, pozostawionego z bardzo istotnymi, bo ważącymi na całym późniejszym życiu, problemami. Rodzice, którzy swoich wyborów już dokonali, teraz goniąc za zyskiem czy rozwojem zawodowej kariery, na dobrą sprawę – hołdują zamiast wychowywać własne dzieci.

Trudno powiedzieć, iżby powieść była doskonała. Porusza istotne problemy, czyli ma walor wychowawczy, narrator w interesujący sposób prezentuje we wstępnej części bohaterki – stosując technikę szybkiego montażu: cięcie, obraz, cięcie itd., ale jednocześnie jest to utwór pozbawiony literackiej finezji, ze zbyt lopatologiczną narracją. Poza tym autorka nie może się zdecydować, czy pisze powieść realistyczną, czy ocierającą się o realizm magiczny. Jedna z bohaterek ma wizję leżącą nieruchomo dziewczyny, która jak się potem okaże, przypomina pogrążoną w śpiączce Magdę. Ale ten pomysł niczemu nie służy, zostaje porzucony w pół drogi. I nie bardzo wiadomo, jak się do niego odnieść: czy duchowa część Magdy rzeczywiście odwiedzała Agatę, czy też była to jakaś trudna do wytłumaczenia obsesja nastolatki? Tym niemniej na tle książek dla starszej

młodzieży wydanych w 2008 r. **13. Poprzeczna** prezentuje się interesująco.

MAŁGORZATA KĄKIEL

□ **M. Gutowska-Adamczyk: *13. Poprzeczna*; oprac. graf. Maciej Szymanowicz. Warszawa: Nasza Księgarnia, 2008.**

Pilkarze Legii czytają dzieciom

W Wypożyczalni nr 24 na Zielonym Ursynowie w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu „Pilkarze Legii też czytają dzieciom”, zorganizowane przez Ursynotekę, pod patronatem akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Gościem spotkania był trener „Legii”, Jan Urban. Trener przeczytał bajkę o Czerwonym Kapturku, w znakomitej adaptacji Hanny Januszewskiej. Powiedział, że mimo wielu zajęć, zawsze znajdował czas na czytanie swoim dzieciom, kiedy były małe, a bajki – jego zdaniem – najlepiej rozwijają wyobraźnię.

W spotkaniu uczestniczyli uczniowie szkoły podstawowej w różnym wieku, także najmłodszy. Słuchali z dużą uwagą, choć bajkę przecież dobrze znali. Po lekturze dzieci zasypały trenera gradem pytań. Były przede wszystkim bardzo zainteresowane możliwością szkolenia piłkarskiego... również dla dziewcząt.

Następną, tym razem już naprawdę piłkarską lekturą będzie *Do przerwy 0: 1* Adama Bahdaja. [eg]

Więcej o „Książce Roku 2008” w następnym numerze

W NUMERZE:

Wyniki konkursu Polskiej Sekcji IBBY „Książka Roku 2008”; **PROBLEMY:** Jubileusz nagrody „Książka Roku” Polskiej Sekcji IBBY (Maria Kulik), „Książka Roku 2008” a Książkowe Pogotowie Ratunkowe (Maria Kulik); **TWÓRCY KSIĄŻKI:** Kilka słów o Małgorzacie Musierowicz (Ewa Gruda); **RECENZJE:** Mądry Milek (Małgorzata Kąkiel), To nie bajka... (Hanna Didusko), Agata, Zosia, Klaudia (Małgorzata Kąkiel); **WYDARZENIA:** Pilkarze Legii czytają dzieciom (E. G.).

Komitet redakcyjny: dr Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczuk, Hanna Didusko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zając.

Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Ewa Gruda, Elżbieta Matusiak.



Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Literatura i Czytelnictwo ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

trzone są w niezliczone ilości „sztuczek”, dzięki którym mimo, że na papierze sprawiają wrażenie wolnych, w rzeczywistości są demonami prędkości. Najlepszym rozwiązaniem jest więc śledzenie w prasie i w Internecie testów wydajności (zwanymi przez Magików „benchmarkami” – czytaj „benchmarkami”) konkretnych układów, które niejednokrotnie bywają bardzo zaskakujące. Niemniej powyższą ściągawkę z parametrami możesz potraktować jako niezobowiązujący drogowskaz na współczesnej mapie procesorów.

Cóż więc oferuje nam rynek na początku 2009 r.? Przeanalizujemy poszczególne linie procesorów.

- **Intel Celeron** – wersja budżetowa mocniejszych procesorów Intela. Co prawda cena jest bardzo przystępna, ale okupiona przytłaczającym spadkiem wydajności w stosunku do „pełnowartościowych” modeli. Kupowanie komputera w zamyśle wszechstronnego, lecz opartego na Celeronie, to jak kupowanie daewoo matiz z myślą o świadczeniu za jego pomocą usług transportowych – nie ma sensu;
- **Intel Celeron Dual Core** – też Celeron, ale dwurdzeniowy. Reszta pozostaje bez zmian, łącznie z moją szalenią zabawą analogią do matiza;
- **Intel Pentium Dual Core** – pierwsza przymiarka Intela do procesorów wielordzeniowych. Produkt powszechnie krytykowany za to, że rdzenie wewnątrz procesora komunikują się z prędkością FSB, czyli absurdalnie wolno jak na ideę wieloprocessorowości. To tak, jakbyś mieszkał z kimś w jednym pokoju i komunikował się z tym kimś tylko za pośrednictwem listów wysyłanych pocztą. Produkt przestarzały, jego dni są policzone i dlatego nie nadaje się na bazę dla nowoczesnego komputera, który będzie Twoją chlubą i nie dostanie za pół roku zadyszki przy nowszej wersji edytora tekstu;
- **Intel Core2 Duo** – obecnie najpopularniejszy procesor Intela. Dwurdzeniowy, idealny do komputera o uniwersalnym zastosowaniu, do tego od jego premiery upłynęło już trochę czasu i dlatego można go kupić za (relatywnie) niską cenę. W ramach tej linii procesorów aktualnie dostępne są: seria E7XXX (3 MB cache, FSB 1066 MHz) i wydajniejsza E8XXX (6 MB cache, FSB 1333 MHz). Kupując nawet najwolniejszy model będziesz miał pewność, że będzie to wydajny układ, który tak szybko się nie zestarzeje. Warto jednak pokusić się o egzemplarz z linii E8XXX, gdyż za niewielką dopłatą zagwarantujesz swojemu komputerowi eliksir młodości o przedłużonym działaniu. W ramach jednej serii różnica między wydajnością poszczególnych modeli nie jest już znacząca, więc nie warto dopłacać kilkuset złotych tylko po to, żeby zyskać trochę wyższe taktowanie;
- **Intel Core2 Quad** – procesor czterordzeniowy, linia dla bardzo wymagających użytkowników, do których przecież my się nie zaliczamy. Świetnie się sprawdza w nowoczesnych grach i przy intensywnych obliczeniach. Jeśli nie planujesz w tajemnicy przed dyrektorem przerzedzić pogłowia kosmitów w jakiejś nowej zasobożernej grze i nie masz ambicji dorabiać sobie prywatnie na służbowym sprzęcie tworząc fotorealistyczne złożone grafiki 3D, to naprawdę go nie potrzebujesz. To tak, jakbyś kupił sobie ferrari i jeździł nim wyłącznie w niedziele i wyłącznie do pobliskiego kościoła, nie przekraczając przy tym 50 km/h. Poza tym cztery rdzenie są bardzo łakome na prąd! Że o wysokiej cenie nie wspomnę;
- **Intel Core i7** – najmłodsze i jednocześnie najbardziej zaawansowane technologicznie dziecko Intela. Procesor o wielkich możliwościach, wysokich wymaganiach odnośnie współpracujących z nim podzespołów i za naprawdę spore pieniądze. Płyty główne, do których pasuje, są piekielnie drogie, a na dodatek przystosowany jest do pracy wyłącznie z najdroższym rodzajem pamięci RAM – DDR3. W chwili obecnej standardowo składa się z czterech rdzeni, a niedługo na rynek zostanie wypuszczona także wersja ośmiordzeniowa. Kto wie, może w którymś momencie przejmie palmę pierwszeństwa po Core2 Duo, lecz póki co potraktuj go tylko jako ciekawostkę;
- **Intel Xeon** – tu sprawa jest prosta – jest to rodzina procesorów przeznaczona wyłącznie dla wydajnych serwerów, którymi się tutaj nie zajmujemy.

Zanim przyjrzymy się aktualnej ofercie AMD, spieszę poinformować, że bardzo łatwo się w niej pogubić. Jeśli analiza procesorów Intela przyprawiła Cię o mdłości, to po zgłębieniu meandrow układow AMD będziesz musiał wziąć sobie tydzień wolnego i spędzić ten czas na słuchaniu muzyki relaksacyjnej. Przede wszystkim AMD nazywa swoje procesory dość podobnie, co wywołuje niemałe nomenklaturowe zamieszanie. Mało tego, w ramach jednej linii występują rozmaite serie procesorów, które pozornie niczym się nie różnią, ale mają tzw. kodowe nazwy, czyli dziwne „imiona” znane tylko Magikom i sprzedawcom w sklepach ze sprzętem IT. I nie myśl sobie, że te nazwy kodowe występują gdziekolwiek przy nazwie towaru, nie ma tak łatwo! Musisz znaleźć w Internecie (bo tylko tu znajdują się najbardziej aktualne zestawienia) wykaz nazw kodowych i symbole modeli, które się do nich zaliczają. Sprawa jest o tyle istotna, że nawet w ramach jednej linii serie o różnych nazwach kodowych różnią się między sobą dość znacznie wydajnością. Zaczynijmy więc tę nierówną walkę:

- **AMD Sempron** – odpowiednik Intel Celeron, więc omijaj go szerokim łukiem;
- **AMD Opteron** – odpowiednik Intel Xeon, czyli procesor serwerowy, póki co ostentacyjnie go zignoruj;

- **AMD Athlon 64** – stareńka pochodna Opterona, ale przeznaczona do komputerów biurkowych. Jeśli masz słabość do okazów muzealnych, to kup koniecznie i pokazuj znajomym za niewielką opłatą;
- **AMD Athlon 64 X2** – młodszy braciszek Athlona 64, wykonany w nowszym procesie technologicznym, do tego zaopatrzone w dwa rdzenie. Istnieją odmiany opatrzone nazwami kodowymi Manchester, Toledo, Windsor, Brisbane, a wszystkie mają pewną ważną cechę wspólną: nie warto sobie nimi zaprzętać głowy, ponieważ ich architektura jest już przestarzała i dlatego jest poza obszarem naszych zainteresowań;
- **AMD Athlon X2** – najmłodszy z Athlonów. Jak zapewne błyskotliwie zauważyłeś, zgubił w nazwie „64”, poza tym wprowadził kilka nowinek technologicznych, nie na tyle jednak istotnych, żeby nas one skłoniły do jego zakupu;
- **AMD Phenom X3** – pierwszy z rodziny procesorów nowej generacji. Posiada trzy rdzenie i wydajność, która może konkurować z Intel Core2 Duo. Tym samym, łącznie z następnym omawianym procesorem, nadaje się do zastosowania w Twoim komputerze;
- **AMD Phenom X4** – od poprzednika różni się głównie czwartym rdzeniem. Wieść gminna niesie, że w istocie Phenom X3 posiada cztery rdzenie, lecz jeden jest uszkodzony bądź fabrycznie wyłączony. Przy najbliższej okazji postaram się to naukowo sprawdzić (za pomocą młotka i przecinaka);
- **AMD Phenom II X3, X4** – najnowsza generacja AMD Phenom – wydajniejsza, a przy tym mniej prądożerna. Procesor dla nas o tyle mało interesujący, że jego obszar zastosowań pokrywa się raczej z Intel Core2 Quad (tak, dopiero Phenom II w najmocniejszej wersji może nawiązać rywalizację z tym czterordzeniowcem Intela, wydajność Core i7 wciąż jest absolutnie poza zasięgiem AMD).

Już możesz odetchnąć, ponieważ właśnie po trudach i znojach dotarliśmy do końca wykazu procesorów i prawie do końca mojego elaboratu na ich temat. Oczywiście możesz w sklepie trafić na jakiś procesor nie opisany przeze mnie, ale jest to albo jakiś zabytek, albo absolutna nowość, albo tzw. „wynalazek”, czyli coś, czego na dłuższą metę nie chciałbyś mieć w swoim komputerze. Ze zrozumiałych względów nie wspominałem o specjalnej grupie procesorów – procesorach mobilnych, czyli montowanych w notebookach. Są one zredukowanymi wersjami układów „stacjonarnych” – mają mniejsze wymiary, wydajność, ale przy tym się mniej grzeją i pobierają zdecydowanie mniej energii.

Skoro już jesteśmy przy grzaniu się procesorów – nie mogę nie wspomnieć o ich chłodzeniu. Za dawnych dobrych lat procesor był mocowany do płyty i za chłodzenie wystarczał mu standardowy wiatrak przy zasilaczu w obudowie komputera. Obecnie bez wyszukanych sposobów odprowadzania ciepła ugotowałby się w kilkanaście sekund. Im szybszy procesor, im wyższe taktowanie, tym bardziej imponujący system chłodzenia powinien posiadać. Mogą to być:

- wentylator – wiatraczek umieszczony bezpośrednio na procesorze);
- radiator – metalowa konstrukcja pozbawiona elementów mechanicznych, jej największą zaletą jest wyeliminowanie hałasu generowanego przez wiatrak. Na ogół wygląda jak futurystyczna wersja kaloryfera z żeberkami;
- połączenie radiatora i wiatraka, czyli najczęściej spotykane obecnie rozwiązanie.

Są też entuzjaści, którzy montują nieprzyzwoicie drogie systemy chłodzące, np. w postaci ciekłego azotu. Żaden zwykły śmiertelnik nie musi bawić się w takie ekstremalne chłodzenie, chyba że jest zwolennikiem overclockingu, zwanego też podkręcaniem lub przetaktowywaniem procesora.

Overclocking polega na zwiększeniu taktowania procesora w stosunku do tego, które nadal mu fabrycznie producent. Dzięki temu tańszy procesor jest w stanie dorównać wydajnością droższemu modelom. Przetaktowywać można na różne sposoby – za pomocą specjalnie do tego zaprojektowanych płyt głównych, a nawet używając do tego odpowiedniego programu komputerowego. Zanim jednak ogłosisz wszem i wobec, że jesteś największym fanem overclockingu na świecie, weź pod uwagę, że jest to niebezpieczna, a także czasami bardzo kosztowna praktyka. Przede wszystkim grozi trwałym uszkodzeniem procesora (tak geniuszu, gwarancja nie obejmuje usmażenia procesora na własne życzenie), stąd te wspomniane przeze mnie wcześniej radykalne sposoby chłodzenia. Jeśli nawet nie spalimy procesora, to taka długotrwała praca na najwyższych obrotach wydatnie skróci jego żywotność. Nie przejmuj się jednak – jeśli nie masz ambicji zostania overclockerem, to chłodzenie firmowo zapewnione przez producenta procesora w zupełności ci wystarczy.

W tym odcinku to już wszystko. Sam widzisz, że problem wyboru właściwego procesora nie jest prosty, dlatego tak powszechnie praktykuje się w tym przypadku ułatwianie sobie życia poprzez wyřczenie się Magikami. Ale Ciebie to już przecież nie dotyczy, ponieważ od tej chwili jesteś procesorowym guru, prawda? Nie przegap więc kolejnego odcinka cyklu, żebyś mógł stać się IT-guru w zdecydowanie szerszym zakresie.

ALEKSANDER TREMBOWIECKI

pracownik Działu Komputeryzacji Koszalińskiej Biblioteki Publicznej



Paweł Beręsewicz z jubileuszową statuetką

to równocześnie spotkanie dotychczasowych laureatów.

Warto przypomnieć czytelnikom, że nagroda przyznawana jest polskiemu autorowi za książkę literacką dla dzieci młodszych opublikowaną po raz pierwszy w roku poprzedzającym kolejną edycję nagrody. Pożądane są utwory pogodne, przesycone humorem i optymizmem, kontynuujące tradycje pisarskie patrona nagrody.

O potrzebie istnienia nagrody argumentowała jej pomysłodawczyni prof. Joanna Papuzińska *...Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego ustanowiliśmy pragnąc, by nazwiska najlepszych współczesnych autorów piszących dla dzieci znane były wszystkim i aby ich książki nie ginęły w zapomnieniu wśród stosów kolorowych „disnejek”.*

W czasie 15 lat funkcjonowania nagrody uhonorowano wielu młodych pisarzy. Dla niektórych statuetka „pocziwego Koziółka” stała się przepustką w świat literatury dla dzieci i młodzieży i jej czytelników.

Na uroczystej gali jubileuszowej w Oświęcimskim Centrum Kultury spotkało się liczne grono naukowców zajmujących się literaturą dla dzieci i młodzieży z głównych polskich ośrodków akademickich, pisarzy – zdobywców statuetki Koziółka Matolka w poprzednich latach, laureata jubileuszowej edycji, bibliotekarzy, nauczycieli i rzesze młodych czytelników – uczniów oświęcimskich szkół podstawowych.

Podczas uroczystości w dniu 16.10.2008 r. organizatorzy gali upamiętnili jubileusz 15-lecia, wręczając laureatom poprzednich edycji – podkówkę „Matolkowe szczęście”, mającą swoją symbolikę; „tak, jak Koziółek Matolek uporczywie poszukuje Pacanowa, by się podkuć – pisarze laureaci także poszukują nowych tematów i sposobów dotarcia do jak najszerszych kręgów czytelników”.

O tym, jaką rolę w ich życiu odegrało zdobycie Statuetki Koziółka Matolka wypowiedzieli się na łamach „Dziennika Polskiego” – dodatku specjalnego: Piotr Wojciechowski, Joanna Olech, Jerzy Niemczuk, Anna Onichimowska, Grzegorz Kasdepke, Małgorzata Strękowska-Zaremba, Agnieszka Tyszcza, Beata Wróblewska i Katarzyna Majgier.



Posiedzenie Rady Programowej CLD

Laudację z okazji wręczenia Super Koziółka napisała Grażyna Lewandowicz-Nosał, a wygłosił ją jeden z Koziółków występujący podczas uroczystości

W sławnym mieście Oświęcimiu
Jest prześliczna biblioteka
„pod słoneczkiem” na dzieciaki
zbiór ciekawych książek czeka

Ale oprócz działalności
Podstawowej rzec by można
Biblioteka słynie z tego,
Ze przynajnie laury kozła

Bo koziółek nasz Matolek
(autor sam mistrz Makuszyński)
z Pacanowa przez Warszawę
zabnął w powiat Oświęcimski

I już kilka lat minęło
Odkąd bawi „pod słoneczkiem”
Nagradzając tych pisarzy
Co się cieszą razem z dzieckiem

Wielu gości tu bywało
I Chotomska i Beszczyńska
Lecz najmiłszym gościem zawsze
Jest Joanna Papuzińska

Jej niemalże wszak zawdzięcza
Czytelników różnych grono
Wiersze, bajki, limeryki
Oraz prozę. tę uczoną

Dziś w uznaniu zasług wielu
chcemy krzyknąć: Bravo! Hurra!
I nagrodę Koziółeczka (Super)

Wręczyć tej mistrzyni pióra!

Młodzi czytelnicy, licznie zgromadzeni na widowni podekscytowani oczekiwali na wynik losowania. Pisarze – laureaci ubiegłych lat losowali nazwiska szczęśliwców, mających otrzymać książkę z autografem. Każda wylosowana książka posiadała „Koziółkowe przesłanie”, aby czytelnik, do którego uśmiechnęło się szczęście, po przeczytaniu

uwolnić książkę – dając koledze. W dalszej części ceremonii piętnasta jubileuszowa statuetka Koziołka Matołka powędrowała do **Pawła Beręsewicza** za książkę *Ciumkowe historie, w tym jedna smutna*. Jury nagrody przyznała ją za: wartościową kontynuację historii życia rodziny Ciumków. Ciepłe i z humorem malowane obrazy życia rodzinnego. Mądrze i dowcipnie ukazaną codzienność współczesnej polskiej rodziny. Budującą myśl o tym, jak ważną jest wspólna egzystencja dorosłych i dzieci we współczesnym świecie.

**MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ KSIĄŻKI
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**

Jubileuszowe spotkanie stało się okazją, by wręczyć Super Koziołka. Na wniosek jury organizator przyznał go **Joannie Papuzińskiej** za: poezję i prozę kierowaną do dzieci młodszych, w której znakomicie łączy fantastykę z realizmem. Za opisywanie przeżyć i doświadczeń z dzieciństwa. Wprowadzanie ważnych treści psychologicznych. Mistrzowskie operowanie humorem i żartem lirycznym, tak bardzo charakterystycznym dla twórczości patrona nagrody. Wrażliwość i powagę z jaką traktuje swoich dziecięcych czytelników, pokazując im świat oparty na tradycyjnych humanistycznych wartościach. Pełną uroku opowieść o dziecięcym przeżywaniu wojny i pierwszych powojennych lat.

Centrum Literatury Dziecięcej

Wręczenie statuetek poprzedziło inauguracyjne posiedzenie Rady Programowej Centrum Literatury Dziecięcej, które odbyło się w Galerii „Tyle Światów” Oświęcimskiego Centrum Kultury w pięknej scenerii wystawy ilustracji Zdzisława Witwickiego. W obradach uczestniczyli: Joanna Papuzińska – Uniwersytet Warszawski, Alicja Baluch – Uniwersytet Pedagogiczny Kraków, Jan Malicki – Biblioteka Śląska w Katowicach, Jolanta Ługowska i Ryszard Waksmund – Uniwersytet Wrocławski, dr Anna Maria Krajewska z Biblioteki Narodowej w Warszawie, Maria Jazowska-Gumulska, Małgorzata Chrobak i Michał Rogoż z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Artur Paszko – Urząd Marszałkowski w Krakowie, Anna Wiśniewska – dyrektor WBP w Krakowie, Maria Kulik – prezes Polskiej Sekcji IBBY z Warszawy, Aneta Sattława – sekretarz redakcji czasopiśma „Guliwer”.

Wśród obradujących byli także pisarze – laureaci Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego z poprzednich lat; m.in. Dorota Gellner, Małgorzata Strękowska-Zaremba, Agnieszka Tyszcza, Beata Wróblewska, Jerzy Niemczuk, Paweł Beręsewicz oraz instruktorzy Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu; Iwona Podlasińska i Jerzy Kumiega.

Spotkanie Rady Programowej CLD miało na celu:

- uzyskanie akceptacji dla funkcjonowania CLD w Oświęcimiu,
- przedstawienie prezentacji multimedialnej „stanu wyjściowego” Centrum,
- ustalenie niektórych spraw merytorycznych i organizacyjno-technicznych, m.in. charakter gromadzonych zbiorów, częstotliwość spotkań Rady Programowej, formy komunikowania się członków Rady.

Wszyscy uczestnicy spotkania uznali za zasadne powołanie CLD w Oświęcimiu jako ośrodka, mającego na celu „służyć tym, którzy służą dzieciom”. Za powołaniem CLD przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Oświęcimiu przemawiają względy merytoryczne w postaci zbiorów zarówno archiwalnych, jak i współczesnych dotyczących zagadnień literatury dla dzieci i młodzieży oraz z dziedzin pokrewnych (psychologia, pedagogika, bibliotekarstwo i czytelnictwo).

Do innych argumentów popierających istnienie CLD w Oświęcimiu zebrani zaliczyli:

- brak tego typu ośrodków w Polsce, mimo funkcjonowania instytucji o charakterze muzealnym w Warszawie i Łodzi,
- bliskość ośrodków akademickich: Kraków, Katowice, Bielsko-Biala i Oświęcim,
- dogodnie położenie w Małopolsce,
- wsparcie finansowe Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego umożliwiające zakup sprzętu multimedialnego i reprograficznego,
- opinia Uniwersytetu Warszawskiego wskazująca na potrzebę funkcjonowania takiego ośrodka w Polsce południowej.

W prezentacji multimedialnej „Służyć tym, którzy służą dzieciom”, zaprezentowano najważniejsze działania, które już prowadzi Centrum: działalność informacyjną i instruktażowo-merytoryczną na rzecz bibliotekarzy, nauczycieli, rodziców i studentów, akcję „Wędrujące wystawy”, program „Prezentacja kultur innych krajów, obchody Międzynarodowego Dnia Książki Dziecięcej oraz unikalne publikacje i „perelki” z kolekcji prof. Joanny Papuzińskiej подарowanej do CLD.

Rozmówcy wskazali, iż CLD ma być miejscem wspierania osób zainteresowanych książką, a także jej badaczy. Zbadania wymaga bogaty okres w dziejach książki dziecięcej i młodzieżowej w latach 1945-1950. Centrum posiada znaczny zasób publikacji naukowych z historii i krytyki literatury dla dzieci i młodzieży oraz z dziedzin pokrewnych pochodzących z lat 1945 do chwili obecnej.

Uznano, że istotą „centrum” jest łączenie różnych form działania. Sugerowano, by oprócz zbioru

rów książkowych gromadzić druki ulotne; afisze, plakaty, zaproszenia związane z imprezami literackimi i czytelniczymi oraz prace magisterskie i doktorskie nieopublikowane w formie książkowej.

Podkreślono znaczenie digitalizacji zbiorów dla zachowania dziedzictwa kulturowego.

Spotkania Rady Programowej odbywać się będą co najmniej raz w roku. Dyrektor MBP w Oświęcimiu dziękując za udział w spotkaniu, prosił o dalsze wspieranie działalności CI.D.

Prace organizacyjno-techniczne i niektóre działania merytoryczne prowadzone będą na bieżąco. Pozwoli to na przygotowanie ośrodka do pełnej działalności w chwili wybudowania nowego gmachu dla MBP. Prosimy o nadsyłanie wniosków, propozycji, rad i wskazówek dotyczących funkcjonowania CLD.

STANISŁAWA NIEDZIELA

4 Pory Książki w Kędzierzynie-Koźlu

ŚWIATOWY DZIEŃ KSIĄŻKI

Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu już po raz drugi włączyła się w organizację całorocznej akcji, zainicjowanej przez Instytut Książki – 4 Pory Książki. To wydarzenie ogólnopolskie, mające na celu promocję literatury współczesnej.

Festiwal 4 Pory Książki w Kędzierzynie-Koźlu obfitował w liczne spotkania, debaty, panele dyskusyjne, imprezy plenerowe, sesje popularnonaukowe z udziałem pisarzy, poetów, krytyków literackich, pracowników naukowych.

Kwietniowa odsłona festiwalowa to Literatura Popularna – Poplit, która w naszym mieście skupiła się wokół literatury dziecięcej i młodzieżowej ph. „Literatura odbiciem współczesności”. Z młodzieżą spotkała się m.in. Beata Wróblewska, autorka książki *Jabłko Apolejki* – opowieści, która umiejętnie dotyka spraw trudnych, z którymi borykają się współczesne nastolatki, stawia pytania o wartość poświęcenia dla innych i możliwość przelamywania barier dzielących ludzi.

Najmłodszy mieszkańcy naszego miasta mieli okazję spotkać się z autorami książek dla dzieci, m.in. z Kaliną Jerzykowską, Natalią Usenko, Pawłem Beręsewiczem i Kazimierzem Szymeczką. Spotkania odbywały się w Miejskiej Bibliotece Publicznej oraz w filiach osiedlowych.

„A kiedy przyszedł maj...” razem z nim nastąpiła Pora Poezji, a w niej spotkania, biesiady, dyskusje, happening i czytanie wierszy Herberta w przestrzeni publicznej. Akcję rozpoczęliśmy konkursem recytatorskim pn. „...turniej z twarzą”, w którym młodzież szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych zaprezentowała się we własnej interpretacji utworów Herberta.

Gośćmi Pory Poezji w naszym mieście byli m.in. Agnieszka Wolny-Hamkalo (poetka, krytyk literacki), Paweł Marcinkiewicz (poeta, eseista)

oraz Jacek Gutorow (poeta, tłumacz), którzy wzięli udział w biesiadzie poetyckiej oraz w panelu dyskusyjnym „Moje spotkanie z Herbertem”, gdzie dyskutowali nt. odbioru poezji Herberta. Zarówno biesiada, jak i panel dyskusyjny cieszył się ogromnym zainteresowaniem młodzieży kędzierzyńsko-kozielskich szkół średnich. Festiwal poezji w naszym mieście to również spotkanie z Krzysztofem Siwczukiem, poetą, odtwórcą roli Rafała Wojaczka w filmie Lecha Majewskiego. K. Siwczyk podczas spotkania z grupą kozielskich licealistów, zaprezentował swoje utwory z najnowszego tomu pt. *Centrum likwidacji szkół*. Poza tym dyskutowano na temat kondycji czytelnictwa wśród młodzieży i starano się odpowiedzieć na pytanie, jak rozpoznać dobry wiersz. Licealiści mogli się również dowiedzieć kim dla młodego pokolenia poetów jest Zbigniew Herbert i jego twórczość.

„Ponad granicami” to kolejna nasza propozycja skierowana do młodzieży. Tym razem bohaterami spotkania byli: Libor Martinek (czeski poeta, tłumacz, krytyk literacki) oraz Karol Maliszewski (poeta, publicysta, krytyk literacki).



Autobus z Herbertem przez miasto mknie...



Majówka z Herbertem

Pora Poezji w naszym mieście to również akcja „Herbert w mieście”, która polegała na rozklejaniu w autobusach, na przystankach, w bankach, sklepach i innych instytucjach afiszy z wierszami Herberta. W specjalnie oznakowanych i oplakowanych autobusach odtwarzane były wiersze Herberta oraz rozdawane ulotki z jego wierszami do poczytania.

Wydarzeniom towarzyszyło wydanie okolicznościowej wkładki do gazety lokalnej poświęconej Herbertowi i Porze Poezji.

Zwieńczeniem kędzierzyńsko-kozielskiej Pory Poezji była Majówka z Herbertem, która odbyła się w piątkowe popołudnie na placu przed hipermarketem Carrefour. Ten niecodzienny happening przyciągnął sporą grupę mieszkańców naszego miasta. Program imprezy był bardzo bogaty i interesujący, znalazły się w nim m.in. Maraton czytania wierszy Herberta, utwory poety czytali m.in. Prezydent Miasta, Członek Zarządu ZAK. S.A., Redaktor Naczelny Radia Park, dekoratorka hipermarketu Carrfour, laureaci konkursu recytatorskiego „...turniej z twarzą” oraz mieszkańcy miasta. Majówka z Herbertem to również słowno-muzyczne interpretacje utworów z tomiku *Pan Cogito*, konkursy z nagrodami, na szukanie wierszy w hipermarkecie, gry i zabawy literackie dla dzieci i rodziców, pokazy szrudlarskie, wypuszczanie balonów z wierszami. Majówka z Herbertem zakończyła się muzycznie – koncertem Rafała Nosala z zespołem Bohema.

ŚWIATOWY DZIEŃ KSIĄŻKI I PRAW AUTORSKICH

Trzecia, jesienna odsłona Festiwalu – Pora Prozy odbyła się w październiku. Z tej właśnie okazji przygotowaliśmy spotkania autorskie, imprezy okololiterackie, debatę oraz wieczór literacko-muzyczny pn. „Między słowem a dźwiękiem”. Wyjątkowe miejsce w tych wydarzeniach zajęła twórczość Zbigniewa Herberta: jego eseistyka i poezja. To właśnie jemu poświęcona była sesja populamo-

naukowa pn. „Sięgam do historii”, w której wzięli udział m.in. Joanna Siedlecka, autorka biografii Herberta oraz pracownicy naukowcy Uniwersytetu Opolskiego, Adrian Głeń i Adam Wierciński. Sesji towarzyszyła projekcja filmu Jerzego Zalewskiego „Obywatel poeta”.

Tegoroczna Pora Prozy to również „Maraton Głośnego Czytania książki Zbigniewa Herberta pt. *Król mrówek* przez młodzież kędzierzyńsko-kozielskich szkół średnich, wspieranych przez nauczycieli oraz kierownika Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego.

Z młodzieżą licealną spotkał się Krzysztof Varga, autor książki *Nagrobek z lastryko*. Spotkanie poprowadził – poeta, krytyk literacki – Krzysztof Siwczyk.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła debata „O literaturze zaangażowanej (w co?) z udziałem uczniów I LO oraz zaproszonych gości, pisarzy młodego pokolenia reprezentujących redakcję „krytyki politycznej”. Michał Zygmunt, Jaś Kapela i Łukasz Andrzejewski wspólnie z młodzieżą dyskutowali o kontrowersyjnych, współczesnych problemach, przywołując poglądy i myśli lewicowych pisarzy, publicystów, m.in. Stanisława Brzozowskiego – zwolennika materializmu dziejowego, który wprowadził marksizm do myśli polskiej. Wspominano również publicystkę, Irenę Krzywicką – polską feministyczną pisarkę, propagującą świadome macierzyństwo, antykoncepcję i edukację seksualną oraz jej bliskiego współpracownika Tadeusza Boya-Zeleńskiego, który domagał się legalizacji aborcji, aby zlikwidować groźne dla życia kobiet „podziemie aborcyjne”. Bronił praw kobiet do decydowania o prokreacji i seksualności. Była to niezwykle ciekawa, momentami burzliwa i żywiołowa dyskusja oparta na mocnych i przekonujących argumentach.

Porę Prozy zwieńczył wieczór literacko-muzyczny „Między słowem a dźwiękiem” oraz koncert akordeonisty – Tomasza Drabiny.

W listopadzie w naszym mieście gościł festiwal kryminału, który miał swoją odsłonę także dla dzieci i młodzieży.

W strefie nie dla dorosłych gościliśmy dwóch pisarzy, autorów książek przygodowych i detektywistycznych dla dzieci i młodzieży: Kazimierza Szymeczka i Dariusza Rekosza.

Kazimierz Szymeczko, autor książek dla młodzieży tj. *Falszerze w sieci*, *Pościg z czarną hondą*, *Kłopoty komendanta Roka*, spotkał się z młodzieżą w Filii nr 4 na os. Błachownia, natomiast w Filii nr 5, wziął udział w procesie sądowym, do którego scenariusz przygotowali uczniowie z PG. nr 4. Pretekstem do przygotowania tego nietypowego spotkania była książka autora, pt. *Falszerze w sieci*.

Dariusz Rekosz – honorowy ambasador literatury dla dzieci i młodzieży był kolejnym gościem strefy nie dla dorosłych. Dopołudniowe spotkanie

odbyło się w MBP, Rynek 3. Tam młodzi czytelnicy mieli okazję poznać historię szkolnych detektywów – Leszka i Ali oraz ich przygody opisane w serii książek „Mors, Pinky i...”. Kiedy tylko autor podpisał książki i rozdał autografy, przeniósł się swoim „niezawodnym wehikulem” do Filii nr 11, na osiedle Piastów, gdzie czekali na niego czwartoklasiści, rówieśnicy bohaterów książek z tej serii. Autor musiał odpowiedzieć na wiele dociekliwych pytań, w odpowiedzi nawiązywał do swoich dziecięcych fascynacji literackich i wracał do swoich pierwszych, przeczytanych książek, polecając tym samym wiele ciekawych tytułów.

Festiwal kryminału – zakończył się w naszym mieście w atmosferze czarnego kryminału i nastrojowego jazzu. W kozielskiej bibliotece gościliśmy Marka Krajewskiego – najgłośniejszego polskiego autora kryminałów oraz uznanego kompozytora, saksofonistę – Mikołaja Trzaskę jednego ze sztandarowych muzyków sceny jazzowej. Obecność obu panów przyciągnęła do biblioteki sporą grupę mieszkańców miasta, byli wśród nich zarówno miłośnicy kryminałów, jak i fascynaci muzyki jazzowej.

Atmosfera i klimat przedwojennego Breslau, przedstawiony w serii mrocznych kryminałów, dał się odczuć w chwili pojawienia się M. Krajewskiego w wypełnionej po brzegi sali odczytowej. Pod-

czas spotkania autor opowiadał m.in. o tym jak z filologa klasycznego, specjalisty językoznawstwa łacińskiego i wykładowcy Uniwersytetu Wrocławskiego, przeistoczył się w autora kryminałów.

Spotkanie autorskie przerodziło się w ożywioną dyskusję, podczas której nie szczędzono autorowi trudnych pytań i własnych sugestii.

Niezwykły wieczór w kozielskiej bibliotece zakończył się w klimatach jazzowych – koncertem saksofonisty Mikołaja Trzaski.

W czasie realizacji projektu „4 Pory Książki” zorganizowaliśmy prawie 40 imprez, w których wzięło udział prawie 1500 osób. Partnerami biblioteki byli: „Nowa Gazeta Lokalna”, Radio Park, Miejski Ośrodek Kultury, Hipermarket Carrefour. Wolontariat Kozielski przy Fundacji Riad oraz kędzierzyńsko-kozielskie szkoły: I LO, II LO, Z. Sz. nr 1, Z. Sz. Żegluga Śródlądowej w Kędzierzynie-Koźlu.

Łączny koszt projektu wyniósł 32 000 zł z czego 24 900 pochodziło z dofinansowania Instytutu Książki, natomiast 7100 – to wkład własny biblioteki.

AGNIESZKA PIWOWAR
Dział Informacji i Promocji
MBP Kędzierzyn-Koźle

Filia nr 5 MBP w Kędzierzynie-Koźlu po modernizacji

NOWE OBIEKTY
BIBLIOTECZNE

Filia Nr 5 MBP w Kędzierzynie-Koźlu została rozbudowana i zmodernizowana dzięki realizacji projektu: „Zwiększenie dostępu do usług publicznych. Adaptacja pomieszczeń na bibliotekę w Kędzierzynie-Koźlu”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Priorytetu 3, Rozwój lokalny ZPORR-u 2004-2006. W wyniku przebudowy pomieszczeń usługowych położonych w sąsiedztwie biblioteki i modernizacji istniejących, uzyskano funkcjonalny i nowoczesny lokal o powierzchni ponad 900 m², dostosowany do obsługi osób niepełnosprawnych.

Dzięki zwiększeniu powierzchni biblioteki o sąsiednie pomieszczenia usługowe, biblioteka stała się lokalem bardziej nowoczesnym i funkcjonalnym.

Dziś biblioteka, która dzięki modernizacji budynku zyskała 300 m², dysponuje przestronną wypożyczalnią książek, czytelnią i oddziałem dla dzieci oraz nowoczesną salą wystawową. Innowacją w bibliotece jest kawiarenka inter-

netowa zaopatrzona w najnowszy sprzęt komputerowy i akcesoria multimedialne.

Bibliotekę wyposażono w estetyczne i nowoczesne meble, 27 zestawów komputerowych z dostępem do Internetu, sprzętą nagłośnieniową i wystawienniczą. Realizacja projektu pozwoliła na





uatrakcyjnienie oferty skierowanej do mieszkańców miasta. Nowopowstała kawiarenka komputerowa wyposażona w 16 stanowisk komputerowych, umożliwia korzystanie z zasobów Internetu wszystkim zainteresowanym, w tym także osobom z dysfunkcją wzroku.

Na wszystkich komputerach zainstalowany jest program operacyjny Windows XP oraz pakiet Microsoft Office 2007 (umożliwiający pracę m.in. z edytorem tekstu, arkuszem kalkulacyjnym czy programem do tworzenia prezentacji multimedialnych). Komputery posiadają stację dyskiety oraz nagrywarki DVD. Na jednym ze stanowisk można dodatkowo skorzystać z kamery internetowej oraz słuchawek z mikrofonem. Komputery zabezpieczone są przed szkodliwymi treściami programem filtrującym Benjamin. Istnieje dodatkowo możliwość wydruku oraz kserowania materiałów.

Dla osób z dysfunkcją wzroku przeznaczone są 2 stanowiska komputerowe posiadające dodatkowo program udźwiękwiający środowisko Windows (tzw. screen reader) Windows-Eyes, który

odczytuje zawartość ekranu. Dźwięk również można odtwarzać poprzez słuchawki. Specjalne urządzenie, tzw. Auto-Lektor pozwala ponadto na odtwarzanie pisma drukowanego głosem syntetycznym.

Obok dostępu do komputerów osoby odwiedzające kawiarenkę mogą skorzystać ze zbiorów tzw. książki mówionej. Są to książki w wersji dźwiękowej, bądź na kasetach magnetofonowych, lub płytach CD. Ta forma zbiorów adresowana głównie do osób niedowidzących cieszy się coraz większą popularnością, głównie wśród młodzieży. Sprzęt nagłaśniający w kawiarence (wieża, odtwarzacz CD) umożliwia każdorazowo sprawdzenie jakości i treści nagrania.

Urządzenie odtwarza nagrania w formatach: audio, mp3 i DAISY.

Wypożyczalnia książek, oddział dla dzieci oraz czytelnia zyskały dodatkową powierzchnię. Do celów magazynowych przystosowano piwnice. Czytelnicy mogą na miejscu korzystać z katalogów komputerowych i przeszukiwać biblioteczne bazy danych w systemie PROLIB M 21 i SOWA 2, a także mają do dyspozycji dostęp do zasobów Internetu i programów działających w bibliotece (Windows XP oraz pakiet Microsoft Office 2007).

Calkowita wartość projektu wyniosła 1599,663,14; w tym dofinansowanie ZPORR 607 601,84 PLN; wydatki budżetu państwa 60 760,19; a 532 283,91 to wkład własny Gminy Kędzierzyn-Koźle.

Biblioteka działa w zmodernizowanym lokalu od lipca 2008 r. i cieszy się coraz większą popularnością wśród mieszkańców miasta, ale o jej dostępności i atrakcyjności, świadczyć będzie oferta skierowana do lokalnej społeczności.

HELENA BULANDA

dyrektor MBP w Kędzierzynie-Koźlu

Eklibrisy w zbiorach Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ludzie i książki

Około dwa lata temu Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie zainicjowała tworzenie własnych wystaw. Okazję stanowiły obchody setnej rocznicy powstania SGH. Zorganizowano wtedy ekspozycję autorstwa dr Jadwigi Madej zatytułowaną „Konstanty Krzeczkowski – idealista i pragmatyk” poświęconą postaci faktycznego twórcy Biblioteki SGH w Warszawie i jej dyrektora w ciągu całego okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dyrektor biblioteki, dr Maria Rekowski, pragnąc wykorzystać doświadczenia wynikające z tej pierwszej wystawy, prezentującej zbiory

specjalne związane z postacią jej wielce zasłużonego dyrektora (fotografie, dokumenty, pamiątki po uczonym), postanowiła cyklicznie organizować różne ekspozycje, tak by stopniowo biblioteka stała się znana nie tylko jako największa biblioteka ekonomiczna kraju, ale także jako miejsce, gdzie organizowane są co pewien czas różne ekspozycje, w oparciu o bogaty księgozbiór, a nie tylko okolicznościowe prezentacje.

Z tych dążeń zrodziła się myśl stworzenia wystawy „Eklibrisy w zbiorach Biblioteki SGH. Ludzie i książki”. Wernisaż odbył się 26 listopada

2008 r. Autorami ekspozycji byli pracownicy Biblioteki SGH: Hanna Długolecka i Paweł Tanewski. Wystawa w swym założeniu odbiega od typowych prezentacji tego rodzaju, które stosunkowo często są organizowane w naszych bibliotekach. Oprócz pokazania samych ekslibrisów twórcy ekspozycji postanowili przede wszystkim przybliżyć postaci dawnych kolekcjonerów i miłośników książek, prezentując ich fotografie, a także miejsca gdzie gromadzono kolekcje. Były to stosunkowo często dwory, zamki i pałace, ale także mieszkańskie kamienice. Autorzy pragnęli ukazać, nie tylko dawne znaki własnościowe, ale również otoczenie społeczne i szczególne warunki w jakich powstawały wielkie księgozbiory. Innym zabiegiem zastosowanym w trakcie dobierania eksponatów było wybranie ciekawych ekslibrisów nie z całego księgozbioru biblioteki, ale wyłącznie z wydzielonego zbioru starych druków.

Na wystawie zaprezentowano 18 ekslibrisów wraz z krótkimi biogramami ich właścicieli, fotografiami kolekcjonerów książek (w przypadku 3 ekslibrisów nie udało się pozyskać podobizn ich właścicieli), ilustracjami ukazującymi dawne miejsca, gdzie gromadzone były księgozbiory. Oprócz nich autorzy zdecydowali się ukazać szesnaście ekslibrisów w dziale *silva rerum*, przedstawiając jedynie same dawne znaki własnościowe (francuskie, niemieckie i angielskie) bez opisu facheowego. W ten sposób pod względem ściśle merytorycznym ukazane zostały wszystkie ekslibrisy, jakie znajdują się w starodrukach Biblioteki SGH w Warszawie.

Wystawę otwierała szeroka panorama rzeki Laby i zamku w czeskim Dečinie wzniesionego na wysokim brzegu rzeki. Zamek stanowił ośrodek rozległych dóbr, które przez trzysta lat należały do arystokratycznej rodziny Thun-Hohenstein. W ciągu kilku wieków panowania rodu w zamkowej bibliotece zgromadzono księgozbiór liczący 70 000 woluminów. W 1932 r. rodzina Thun-Hohenstein sprzedała zamek, a książki z jej ekslibrisami trafiły do obrotu antykwarycznego. Jeden ze starodruków został zakupiony przez Bibliotekę SGH w Warszawie. Na wystawie oprócz panoramy Dečina i ekslibrisu biblioteki Thun-Hohensteinów zaprezentowane zostały m.in. dwa portrety przedstawicieli rodu i strona tytułowa dzieła, w którym ekslibris się znajduje.

Z innych ekslibrisów szerzej przedstawionych, a zasługujących na uwagę wypada wymienić znaki własnościowe Stanisława Piotra Koczorowskiego i Adama Zarzeckiego. Pierwszy z nich ważny jest przede wszystkim ze względu na osobę dawnego kolekcjonera książek, zaś wartość drugiego, oprócz interesującej, ale raczej mało znanej postaci Zarzeckiego wynika z faktu, iż został on wykonany przez wysokiej klasy artystę grafika.

Stanisław Piotr Koczorowski (1888-1958) to jedna z najciekawszych i najpiękniejszych zarazem

postaci polskiego kolekcjonerstwa i bibliotekarstwa. Gruntownie wykształcony na kilku uniwersytetach zachodnioeuropejskich, władający biegle obcymi językami, zamilowany kolekcjoner starych druków, pracował w latach 1920-1930 jako bibliotekarz, a później kustosz w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Wtedy to, w wyniku poszukiwań wśród francuskich bukinistów, powstała jego kolekcja licząca 12 000 starodruków. Po powrocie do Polski, Koczorowski związał się z powstającą wówczas Biblioteką Narodową. Dramatyczne i tragiczne zarazem były dzieje kolekcji Koczorowskiego w latach drugiej wojny światowej. Kolekcja spłonęła pod sam koniec działań wojennych podpalona przez Niemców w grudniu 1944 r. Bibliotekarz przebywał wtedy w Warszawie i mogąc ratować własny księgozbiór starał się w pierwszej kolejności zabezpieczyć zbiory ksiąźnicy narodowej. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do pracy w Bibliotece Narodowej. Aż do śmierci, pracował w dziale zakupów zagranicznych, gdzie pomimo utraty wzroku w ostatnich latach życia, do końca pozostawał cenionym pracownikiem jako znawca rzadkich dzieł. Fotografie Stanisława Piotra Koczorowskiego prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Adam Zarzecki (1880-1948) natomiast był matematykiem. W latach 1915-1916 kierował gimnazjum im Władysława IV. Późniejsze jego losy nie są zbyt dokładnie znane. Wiadomo, że Zarzecki związał się m.in. z wydawnictwem Arctów i zapewne dlatego twórcą jego ekslibrisu był współpracujący z oficyną artysta grafik Tadeusz Lucjan Gronowski. Pod koniec lat trzydziestych zeszłego wieku Zarzecki publikował podręczniki do arytmetyki dla początkowych klas szkoły powszechnej, które wydawane były jeszcze w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Czy pracował wtedy również jako pedagog lub nauczyciel, nie wiadomo.

Cennym dopełnieniem wystawy była artystyczna instalacja przedstawiająca model dużego żaglowca nawiązujący do symbolu szkoły, którego podstawę stanowi rozwarta księga. Odnosi się wrażenie, że lekko pochylona jednostka płynie z dużą prędkością rozcinając morskie fale, które symbolizują karty księgi. Instalacja jest dziełem Tomasza Kościuszko i Jolanty Gałązki, plastyków współpracujących z uczelnią.

Wystawie towarzyszył bibliofilsko opracowany folder, który zawierał reprodukcje 18 ekslibrisów wraz z ich fachowym opisem, opracowaniem graficznym i edytorskim autorstwa Hanny Długoleckiej oraz biogramy twórców dawnych kolekcji autorstwa Pawła Tanewskiego.

W związku z realizacją wystawy w Bibliotece SGH w Warszawie, nasuwa się kilka uwag dotyczących organizacji ekspozycji bibliotecznych.

Biblioteka SGH w Warszawie jest księżniczą średniej wielkości. Zatrudnia około 80 osób. Nie posiada wyspecjalizowanej komórki, która mogłaby podjąć się realizacji dużych wystaw. Brakuje też odpowiednich pomieszczeń wystawowych. To powoduje, że wprawdzie jest w stanie co pewien czas organizować wystawy stanowiące wydarzenie w skali uczelni, niemożliwe jest jednak tworzenie dużych ekspozycji znaczących w życiu kulturalnym stolicy.

Powolny tryb pozyskiwania eksponatów znajdujących się w zbiorach różnych bibliotek i muzeów powoduje, iż biblioteki średniej wielkości, takie jak Biblioteka SGH w Warszawie, powinny ograniczać się do prezentowania własnych zbiorów o charakterze bibliofilskim lub artystycznym i tylko w wyjątkowych wypadkach starać się o ich pozyskanie z innych źródeł. Wynika to także z faktu trudnej nieraz do przebycia procedury, ze względu na obowiązujące prawo autorskie, uzyskiwania zezwoleń na wykorzystanie w celach wystawienniczych archiwalnych fotografii i reprodukcji dzieł sztuki.

Warunkiem niezbędnym realizowania przez biblioteki chociażby niewielkich ekspozycji jest konsekwencja w długookresowym działaniu. Najtrudniej jest zainicjować samodzielną działalność wystawienniczą. W przypadku jej kontynuowania przez pewien czas biblioteka korzysta ze stopniowo tworzonej bazy materialnej w postaci dobrej jakości opraw i ram, odpowiednich stelaży wystawowych, możliwych w razie potrzeby do rozbudowania, czy specjalnego oświetlenia.

Wśród pracowników biblioteki mającej ambicje realizowania wystaw musi być grafik, choć niekoniecznie osoba legitymująca się fachowym wykształceniem plastycznym. Powinna ona wykazywać się dobrą znajomością programów komputerowych służących obróbce skanów i fotografii takich jak Photoshop i Corel, a także radząca sobie z różnymi nietypowymi sytuacjami, jakie mogą wyniknąć w trakcie przygotowywania wystawy lub wydawania katalogu. Idealem jest pracownik umiejący dokonać składu i łamania tekstu.

Należy realizować raczej wystawy typu tradycyjnego, choć można oczywiście wyobrazić sobie wystawy z zastosowaniem multimedialnych.

Biblioteka może spełniać te wszystkie wyżej wymienione zalecenia i żadnej interesującej wystawy nigdy nie zrealizować. Warunkiem niezbędnym jest pomysł na realizację wystawy i determinacja w celu jej realizacji. Pomysły biorą się z konkretnego, silnego odczucia rzeczywistości w jakiej pracują bibliotekarze. To odczucie może wynikać z opracowywania interesującego księgozbioru, ale inspiracja może mieć także i inne źródła niekoniecznie wynikające z samego faktu pracy w bibliotece. Istotny jest silny impuls, rodzaj bodźca czy impertywu, który nakazuje przyszłemu autorowi zrealizować jakiś temat. Oczywiście nie w każdej bibliotece takie osoby się znajdują, ale może warto by dyrekcje różnych bibliotek, planując politykę kadrową swoich placówek, dążyły do ich pozyskania, a jeśli w zespołach przez nich kierowanych tacy pracownicy już są, aby stworzyły im odpowiednie warunki do realizacji wystaw. Organizacja wystawy w średniej bibliotece to spore wyzwanie zarówno dla kierownictwa biblioteki, jak i pracowników bezpośrednio zaangażowanych w jej tworzenie. Jeżeli w bibliotece nie ma wyspecjalizowanej sekcji zajmującej się wystawami, a trudno raczej wyobrazić sobie tworzenie takich komórek w kilkudziesięcioosobowych zespołach, to jedynym rozwiązaniem jest tworzenie dwuosobowego, maksimum trzyosobowego zespołu pracowników, który przygotowuje wystawę, godząc tę czynność, przynajmniej do pewnego stopnia, z wykonywaniem swoich codziennych, rutynowych obowiązków.

Na zakończenie wypada podkreślić, że wystawy stanowią w obecnych czasach jeden z elementów tworzenia nowoczesnego ładu informacyjnego. Obraz towarzyszy współczesnemu człowiekowi dosłownie wszędzie. Nowoczesny przekaz multimedialny spowodował, że obraz spowszedniał, a dostępność źródeł bibliotecznych za pomocą sieci komputerowych i innych zaawansowanych technologicznie nośników informacji znacznie skróciła przeciętny czas przebywania czytelnika w bibliotece. Pomimo to, właśnie ta szybko rozwijająca się technika, stwarza szansę na wysoce zindywidualizowany tryb uczenia, studiowania, zdobywania wiedzy i rozszerzania zainteresowań. Służyć temu powinny również wystawy organizowane w bibliotekach.

PAWEŁ TANESKI
Biblioteka SGH



JUŻ W SPRZEDAŻY!



Bibliografia. Teoria. Praktyka. Dydaktyka

Praca zbior. pod red. Jadwigi Woźniak-Kasperek i Mikołaja Ochmańskiego
Cena 40 zł

Zamówienia przyjmuje:

Dział Promocji i Kolportażu SBP, 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213

tel.: (0-22) 825-50-24, faks: (0-22) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Mazowsze jest pierwszym regionem Polski, którego władze zaangażowały się w realizację Programu Rozwoju Bibliotek. 12 marca 2009 r. w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego przy ul. Koszykowej w Warszawie uroczystie podpisano porozumienie o współpracy Wojewody Mazowieckiego, Samorządu Województwa Mazowieckiego i Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w zakresie budowy Regionalnego Partnerstwa na Rzecz Rozwoju Bibliotek.

Regionalne Partnerstwo będzie współdziałać w dziedzinie wzmocnienia roli informacyjnej i społecznej bibliotek wiejskich na Mazowszu, a w jego skład wejdą władze województwa, przedstawiciele instytucji i organizacji pozarządowych ważnych dla rozwoju regionu. W imieniu ww. instytucji podpisali wojewoda Mazowsza Jacek Kozłowski, marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, wicemarszałek Ludwik Rakowski oraz prezes Zarządu FRSI Jacek Wojnarowski.

Na Mazowszu działa 995 placówek bibliotecznych, w których zatrudnienie znajduje 2300 bibliotekarzy. Region Mazowsza zajmuje 2 miejsce w Polsce w zakresie komputeryzacji bibliotek i jest jednocześnie liderem w rankingu zakupu nowości wydawniczych do bibliotek województwa. Dzięki Programowi Rozwoju Bibliotek i wsparciu władz Mazowsza biblioteki w małych miejscowościach będą mogły przekształcać się w aktywne ośrodki życia lokalnego. Rozwój ich działalności w regionie będzie możliwy dzięki wyposażeniu placówek bibliotecznych w nowoczesny sprzęt teleinformatyczny, zestaw odpowiednich szkoleń dla kadry bibliotekarskiej i samorządowej i innym formom wsparcia. W wyniku szeroko zakrojonych działań małe biblioteki będą pełniły funkcje centrum rozwoju społeczności lokalnej i stanowić ważny element infrastruktury lokalnej.

Program Rozwoju Bibliotek realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego jest skierowany do bibliotek publicznych wraz z filiami we wszystkich gminach wiejskich i wiejsko-miejskich oraz w małych miastach do 20 tys. mieszkańców. Przewidziano w latach 2009-2013 dla bibliotek – system praktycznych szkoleń, dostawy sprzętu i oprogramowania, wzmocnienie systemu bibliotecznego, pakiet działań komunikacyjnych i orzeczniczych. O roli i znaczeniu Programu dla rozwoju bibliotek

świadczą podane niżej liczby:

- finanse – 100 mln zł na 5 lat,
- biblioteki – 3350 bibliotek z 1120 gmin,
- uczestnicy – 1960 uczestników warsztatów planowania pracy biblioteki; 1680 uczestników szkoleń specjalistycznych, 2885 uczestników szkoleń informatycznych.

Harmonogram działań Programu Rozwoju Bibliotek

- Kwiecień 2009 – inauguracja Programu, rozpoczęcie naboru bibliotek do I etapu.
- Jesień 2009 – pierwsze szkolenia, dostawy sprzętu, uruchomienie portalu, ogólnopolska kampania społeczna w mediach.
- Wiosna/lato 2010 – konferencje zamykające cykle szkoleniowe w 16 województwach, spotkanie Krajowego Partnerstwa na Rzecz Rozwoju Bibliotek.

● Jesień 2010 – nabór bibliotek do II etapu, spotkania Regionalnych Partnerstw na rzecz Rozwoju Bibliotek, kongres bibliotek wiejskich.

1.03.2009 r. zostało podpisane porozumienie o współpracy między Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego a Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich jako ważnym partnerem w zakresie realizacji Programu Rozwoju Bibliotek. Z Fundacją współpracować będą czasopisma SBP: EBIB, „Poradnik Bibliotekarza” i „Bibliotekarz”.

Na przełomie marca i kwietnia br. będą podpisywane porozumienia o współpracy FRSI z władzami kolejnych województw.

(na podstawie materiałów FRSI oprac. J. Ch.)



Podpisanie porozumienia w Bibliotece „Na Koszykowej” w Warszawie. Od lewej: Jacek Wojnarowski – prezes FRSI, Jacek Kozłowski – wojewoda Mazowsza, Adam Struzik – marszałek Województwa Mazowieckiego

Jabłonowskie spotkania z poezją

Dnia 15.02.2009 r., na sali widowiskowej w jabłonowskim GCKiS miała miejsce kolejna odsłona cyklu „Jabłonowskie spotkania z poezją” zorganizowanego przez Annę Czachorowską, dyrektorkę Gminnej Biblioteki Publicznej w Jabłonie.

Wieczór rozpoczęty został dialogiem poetyckim prowadzonym przez Annę Czachorowską i Dariusza Odjia. Tym razem mieszkańcy Jabłony i okolic mieli przyjemność wysłuchania przepięknych wierszy o miłości autorstwa Anny Czachorowskiej.



Zdj. Alicja Bieleninnik

Następnie przyszła pora na główny punkt programu – spotkanie pt. „Tańcząca Eurydyka” dotyczące życia i drogi artystycznej Anny German. Z wielką swadą opowiadała o niej Mariola Pry-

zwan, autorka książki pod tym samym tytułem co spotkanie.

Dariusz Odjia, swoim działającym na zmysły głosem, czytał fragmenty ww. książki. Poza tym ciekawym przerwaniem między czytaniem wersami i opowieściami pani Marioli były utwory Anny German w wykonaniu Olksandry Żurawel ukraińskiej piosenkarki, która od dziewięciu lat mieszka w naszym kraju.

Gość specjalny – Zbigniew Tucholski, mąż Anny German, z zamyśleniem ale i wzruszeniem słuchał zarówno Marioli, jak i cudownego głosu pani Oli. Po części artystycznej można było zakupić książkę, na podstawie której oparto scenariusz spotkania. Szczęśliwi nabywcy mieli także możliwość uzyskania autografu z dedykacją od znamiennych gości.

Ponadto udostępniona została Księga Gości, w której artyści i widzowie mogli opisać swe wrażenia i przemyślenia nie tylko na temat niedzielnego wieczoru, ale także dotyczące działalności biblioteki i promowania przez nią kultury.

Spotkanie można zaliczyć do udanych, wysoka frekwencja, zadowolenie publiczności i przemiła atmosfera świadczą same za siebie.

Pierwsze spotkanie z poezją w 2009 r. było swoistym wstępem do obchodzenia uroczystości związanych z 60-leciem biblioteki, które świętować będziemy wraz z czytelnikami na przełomie maja i czerwca 2009 r.

ANETA OCZKOWICZ

Pozyskane z Kanału Wrocław

Bibliotekarski kot, np. Kubuś

Minął miesiąc od burzy jaką wywołał w środowisku bibliotekarskim kot Kubuś. Ani projekt nowej ustawy o bibliotekach, ani inne ważne problemy zawodowe nie wywołały tyłu wypowiedzi bibliotekarzy i czytelników ile informacja w „Gazecie Wyborczej” pt. Tego nie robi się kotu. Głos zabrała szefowa EBIB-u, zwolennicy i przeciwnicy kota starli się w pojedynkach na Forum EBIB-u, użyto Noblistki cytując wiersz *Tego się nie robi kotu*. W sprawie zwierzaka zabrał głos prezydent Tych. Dziwi tylko, że nie dotarto do Kancelarii Prezydenta RP, który jak powszechnie wiadomo jest miłośnikiem tych zwierząt. Przypomnijmy fakty.

Przed 6 laty do filii nr 3 MBP w Tychach podrzucano kotka. Bibliotekarki zaopiekowały się nim i wkrótce na stałe zamieszkał między książkami. Pod koniec 2008 r. do dyrekcji MBP skierowano anonim, w którym czytelniczka groziła konsekwencjami prawnymi, jeśli kot nie zostanie usunięty z biblioteki. Czytelniczka cierpi bowiem na



alergię. Dyrektorka biblioteki w Tychach po radzicie z prawnikiem nakazała wyprowadzenie kotka z biblioteki. No i zaczęło się... – patrz wyżej.

Trzeba przyznać, że w wypowiedziach na temat Kubusia zdecydowana większość była po stronie kotka, a psy wieszala na okrutnej dyrektorce. Przypomniano wszystkie koty jakie przechowywano w różnych bibliotekach. Na korzyść kota Kubusia przemawiał też fakt, że jego ulubionym miejscem była półka z książkami filozoficznymi (których jednak na ogół nikt nie czyta w bibliotece publicznej).

Nikt nie zwrócił uwagi na fakt, że okrutne działanie dyrektorki nastąpiło po pierwsze – słownie po jednym anonimie. A może należało poczekać. Może gdyby ujawniła się autorka anonimu okazałoby się, że zalega z kilkoma książkami i można ją będzie obarczyć dotkliwą karą pieniężną. Mogłoby się też okazać, że w karcie zobowiązania nie ma aktualnego adresu – ha, zapomniała jak zwykle! A zresztą jak udowodniłaby, że alergia wystąpiła skutkiem działalności TEGO kota?

A wyobraźmy sobie inną sytuację. Jedna z bibliotekarek nie znosi zapachu perfum swojej koleżanki (autentyczny przypadek). Pisze anonim, że zaskarży bibliotekę, jeśli używająca owych perfum nie zostanie przeniesiona do odległej filii.

E-książka będzie jak gazeta



Dotychczasowy ekran e-książek był sztywny, ponieważ tranzystory umieszczone były na płycie szklanej.

„Problem ten udało się rozwiązać inżynierom z brytyjskiej firmy Plastic Logic. Zapowiedziała ona, że już na początku przyszłego roku wypuści na rynek pierwszy wyginający się czytnik e-książek. Będzie to możliwe dzięki użyciu polimerowych tranzystorów i specjalnego giętkiego tworzywa, które zastąpi używane dotychczas szkło. W rezultacie ekran czytnika będzie można wyginać lub przyduszać palcem bez ryzyka jego trwałego zniszczenia. Uszkodzenia i pęknięcia wyświetlaczy są zażaleniem numer jeden, jeśli chodzi o dzisiejszą technologię czytników e-książek – mówi Joe Eschbach z Plastic Logic. Nasz wyświetlacz może znieść całkiem sporo szorstkiego traktowania, a nawet upadków...”

RyT

Z WARSZTATU METODYKA



Edukacja historyczna w Internecie i bibliotece

Wśród bibliotekarzy jest wielu pasjonatów historii. Można się o tym przekonać obserwując działalność pracowników bibliotek publicznych w zakresie upowszechniania wiedzy historycznej, w tym zwłaszcza regionalnej, przejawiającą się w organizacji wystaw, spotkań autorskich, promocji książek, prelekcji i konkursów, jak również w gromadzeniu historycznych dokumentów życia społecznego dotyczących obszaru, na jakim działa biblioteka.

Pomocą w pracy popularyzatorskiej i edukacyjnej może służyć Internet, a konkretnie portal historyczny dostępny pod adresem www.polishhistory.pl, na którego stronie głównej zwraca uwagę logo Muzeum Historii Polski.

Po wejściu na stronę widzimy **Aktualności**. Na początku 2009 r. były między nimi tylko informacje o konferencjach i seminariach historycznych ze skrótami do odpowiednich stron.

Jedną z zakładek, do jakich wejście umieszczono na stronie głównej nosi nazwę Bazhum. Jest to bibliograficzna baza danych o zawartości polskich czasopism z zakresu historii i nauk pomocniczych. Projekt realizuje Muzeum Historii Polski we współpracy z Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego oraz warszawskimi bibliotekami niektórych instytutów PAN. W bazie są rejestrowane opisy bibliograficzne artykułów i rozpraw z wybranych czasopism. Po wejściu do

niej widzimy aktywny alfabetyczny spis periodyków, dalej spis roczników danego tytułu, a następnie numerów i w ich ramach opisy publikacji. Przy każdym opisie jest dostępna wyszukiwarka, gdzie można wpisać nazwisko autora, tytuł artykułu lub inne słowo mogące się znajdować w opisie publikacji. Baza może być pomocna w działalności informacyjno – bibliograficznej bibliotek naukowych, w tym placówek wyspecjalizowanych w obsłudze studentów historii. Przyda się też w księżnicach pedagogicznych. Pracowników bibliotek pedagogicznych i szkolnych zainteresuje fakt, że w bazie uwzględniono czasopismo dla nauczycieli „Wiadomości Historyczne”.

Pod zakładką Zasoby cyfrowe są dostępne skróty do stron bibliotek wirtualnych, takich jak Serwis Skarby Dziedzictwa Narodowego, Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polonia, Cyfrowa Kolekcja Czasopism Polskich, Biblioteka Literatury Polskiej w Internecie, Kujawsko – Pomorska Biblioteka Cyfrowa, Podlaska Biblioteka Cyfrowa, Cieszyńska Biblioteka Wirtualna. Szczególnie cenna z punktu widzenia bibliotek publicznych i szkolnych jest Biblioteka Literatury Polskiej w Internecie, udostępniająca online teksty lektur szkolnych należących do rodzimej klasyki, co ułatwia dostęp do lektur czytelnikom z niepełnosprawnością ruchową i pomaga w pracy biblioteki, gdy nie jest w stanie zakupić większej liczby egzemplarzy. Kolekcje części bibliotek cyfrowych ułatwią działania w zakresie edukacji regionalnej i międzykulturowej, np. na płaszczyźnie Cieszyńskiej Biblioteki Wirtualnej można znaleźć publikacje odnoszące się do historii luteranizmu na ziemi cieszyńskiej, a w Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej materiały do dziejów prawosławia i na temat edukacji na pograniczu kulturowym.

Uwagę internauty przyciąga zakładka *Konferencje*, zawierająca ogłoszenia o konferencjach z dziedziny historii i nauk pokrewnych. Niektóre konferencje tak samo jak historyków zainteresują bibliotekarzy.

Dla pracowników wszystkich typów księżnic istotny jest inny link ze strony głównej: Nowości wydawnicze, gdzie znajdują się informacje o nowych książkach z dziedziny historii. Niektóre z reklamowanych publikacji mają za temat dzieje regionalne, ciesząc się dużym zainteresowaniem m.in. ze strony użytkowników placówek małomiastek i wiejskich. Z ofertą nowości wydawniczych można się zapoznać również po kliknięciu w obrazek po prawej stronie głównej witryny portalu, którym zawsze jest kopia okładki konkretnej książki, wiele razy zmieniana w ciągu każdego dnia, co trzeba uznać za sygnał różnorodności prezentowanej literatury historycznej.

Tytuł atrakcyjny dla młodzieży oraz nauczycieli historii i języka polskiego, a także pozostałych osób pragnących popularyzować wiedzę histo-

ryczną i literaturę ojczyzną ma zakładka *Kogo kręci kino historyczne?*, pod którą umieszczono aktywny spis polskich filmów fabularnych, zawierający wiadomości, jaki gatunek filmowy reprezentuje dany tytuł i w jakim okresie historycznym toczy się akcja, jak również informacje o realizatorach i wykonawcach. Opisywane filmy to niejednokrotnie adaptacje literatury polskiej, np. „Austeria” Jerzego Kawalerowicza według powieści Juliana Strykowskiego, „Jak być kochaną” Jana Wojciecha Hasa na podstawie opowiadania Kazimierza Brandysa, serial TV Janusza Morgensterna „Kolumbowie”, będący adaptacją książki Romana Bratnego. Trochę inny przypadek stanowi serial Grzegorza Warchoła „Królewskie sny”, nakręcony na podstawie scenariusza autorstwa polskiego pisarza Józefa Hena, w którym główną rolę grał zmarły niedawno Gustaw Holoubek.

Bibliotekarze, nauczyciele historii i języka polskiego pragnący zachęcić uczniów do obejrzenia albo zorganizować pokaz edukacyjny danego dzieła mogą wykorzystać spis filmów ze strony polishhistory.pl przy przeglądaniu programów telewizyjnych lub poszukując płyt DVD z konkretnymi filmami. Bliższe informacje o filmach można znaleźć korzystając ze skrótów do portalu filmweb.pl i bazy filmpolski.pl prowadzonej przez Bibliotekę Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Link z wiadomościami o filmach historycznych jest dostępny także pod hasłem *Filmy historyczne*. Redaktorzy portalu polishhistory.pl starają się jak widać prowadzić edukację multimedialną w zakresie historii i zachęcać odbiorców do podjęcia lub kontynuowania działań w tym kierunku, reklamując książki, czasopisma naukowe i filmy fabularne. Powinni poszerzyć działalność o promowanie filmów dokumentalnych i czasopism popularnonaukowych.

Nauczycieli bibliotekarzy z bibliotek szkół średnich zachęcam do korzystania z zakładki **Studia historyczne**, zawierającej prezentację oferty studiów historycznych w zakresie licencjatu i magisterium. Będzie pomocna w poradnictwie odnośnie wyboru uczelni kierowanym do uczniów wykazującym zainteresowania edukacją uniwersytecką w dziedzinie historii, historii sztuki lub archeologii. Zainteresuje się nią też część nauczycieli przedmiotów humanistycznych, pragnąca poszerzyć kwalifikacje zawodowe. Przez link można wchodzić na strony internetowe uczelni, na których są też wiadomości o możliwości studiów w innych dziedzinach.

W prowadzeniu edukacji czytelniczej i medialnej pomoże zakładka **Biblioteki** ze skrótami do stron www polskich księżnic, w tym strony Biblioteki Narodowej, przez którą czytelnicy mogą wchodzić do baz MAK, by uczyć się korzystania z nich. Pod linkiem Biblioteki jest też baza Bibliote-

ki i ośrodki informacji naukowej w Polsce, stanowiąca własność BN, w której można znaleźć informacje teleadresowe o wszystkich miejskich i gminnych bibliotekach publicznych i pozostałych księżnicach, wraz z adresem ewentualnej strony internetowej (z podaną datą ostatniej aktualizacji).

Jako cenną należy określić zakładkę **Archiwa**, pomocną czytelnikom będącym studentami historii i nauk pokrewnych oraz historykami. Ma też wartość dla użytkowników bibliotek pragnących prowadzić w archiwach inne poszukiwania niż naukowe, np. kwerendy o tematyce genealogicznej lub w sprawach majątkowych. Bibliotekarze winni informować takich odbiorców usług bibliotecznych o portalu polishhistory.pl i linku **Archiwa**, pod którym są wiadomości m.in. o archiwach państwowych.

Kształceniu pogładowemu służy podobny link, nazwany **Muzea**. Bibliotekarz przeglądając umieszczone pod nim treści może znaleźć zachętę do odwiedzenia konkretnej placówki muzealnej. Zwiedzając muzeum będzie działał w kierunku podnoszenia wiedzy, potrzebnej w pracy zawodowej. Pracownik biblioteki publicznej lub szkolnej może też się zdecydować na zorganizowanie wycieczki do muzeum dla czytelników lub namówić do tego czytelnika nauczyciela, co odnosi się szczególnie do muzeów znajdujących się w danej miejscowości lub regionie. Wartość pogładową mają już same strony internetowe wielu muzeów, do których skróty są dostępne na opisywanym portalu. Wycieczka do muzeum zależnie od profilu tematycznego odwiedzanej placówki jest bezcenna w popularyzowaniu różnych dziedzin wiedzy, nie tylko historii, ale także historii sztuki, archeologii, etnografii, przyrody i ekologii (np. w przypadku muzeów działających w ramach parków narodowych), literatury, muzyki, techniki, wiadomości o przemyśle, wiedzy o sporcie. Bibliotekarze szkolni mają w tym zakresie dużą możliwość współpracy z nauczycielami poszczególnych przedmiotów, choćby historii, języka polskiego, przyrody i biologii, geografii, wychowania technicznego, kształcenia artystycznego, wiedzy o kulturze, kształcenia zintegrowanego, polegającej np. na opracowywaniu informacji o muzeach określonego typu.

pozytywne jest, że pod opisami zamieszczanymi w bazach danych dostępnych na polishhistory.pl umieszcza się taki apel: „W przypadku błędu lub niekompletnych danych proszę o kontakt: [administrator\(at\)polishhistory.pl](mailto:administrator(at)polishhistory.pl)”.

Pracownicy bibliotek działających w ramach instytutów czy katedr historii w szkołach wyższych albo muzeów, powinni przeglądać zakładkę **Fundusz stypendialny**, pod którą są informacje o funduszu stypendialnym Muzeum Historii Polskiej i informować o niej pracowników naukowych oraz doktorantów.

Wartość informacyjną serwisu polishhistory.pl powiększa link na stronie głównej zatytułowany **Strony i portale historyczne**. Skróty do stron podzielono na dwie grupy: odnoszące się do adresów www instytucji i stron tematycznych. Instytucje to np. Polskie Towarzystwo Historyczne, Centrum Myśli Jana Pawła II, Ośrodek Karta, Muzeum Polskie w Rapperswillu. Stronami historycznymi nazwano www bibliotek Narodowej, Jagiellońskiej, Ossolineum i Uniwersytetu Warszawskiego. Uczyniono to „na wyrost”, ponieważ nie są to instytucje zajmujące się wyłącznie tematyką historyczną, niemniej przywołane strony są niezbędne internetom będącym miłośnikami historii i historykami. Pomagając uczniom, studentom i innym czytelnikom w korzystaniu z portalu polishhistory.pl można ich uczyć posługiwania się katalogami komputerowymi poszczególnych bibliotek, dostępnymi na stronach internetowych.

Między portalami tematycznymi uwagę zwracają Encyklopedia Solidarności (www.encyklopedia-solidarnosci.pl), **Historicus**. Twój portal historyczny (www.historicus.pl), **Konflikty zbrojne** (www.konflikty.pl), **Olimpiada historyczna** (www.olimpiada.historyczna.prv.pl), **pierwszy portal historyczny histmag.org**¹, **Porozumienie Wydawców Książki Historycznej** (www.pwkh.pl). Na ostatniej z wymienionych stron są informacje o wydawcach książki historycznej oraz **Targach Książki i Historycznej**. Adres strony **Olimpiady Historycznej** przyda się osobom pracującym w bibliotekach szkolnych i nauczycielom historii. Na stronie konflikty.pl jest wiele reklam nowości książkowych, w tym publikacji popularnonaukowych o tematyce sensacyjno – historycznej, cieszących się popularnością wśród osób korzystających ze zbiorów bibliotek publicznych. Redaktorzy informują też o rocznicach historycznych np. o obchodach 325-lecia rocznicy odsieczy wiedeńskiej, zorganizowanych 12-14.09.2008 r. w Krakowie. Taka informacja winna być dla bibliotekarza zachętą do zorganizowania rocznicowej wystawy, konkursu lub spotkania.

Portal polishhistory.pl będzie pomocą dla bibliotekarzy i nauczycieli w pracy zawodowej. Informacje na jego temat warto przekazać nauczycielom, czytelnikom kształcących się w dziedzinie historii, zajmującym się nią naukowo, będącym popularyzatorami wiedzy historycznej, a także pasjonatami dziejów ojczyźnych. Odbiorcy „Poradnika Bibliotekarza” powinni odwiedzić tę stronę.

ADRIAN ULJASZ

bibliotekarz historyk WBP w Lublinie

¹ W piśmie „Mówią Wieki” opublikowano wywiad z redaktorem naczelnym portalu histmag.org Kamilem Janickim, zob. „Histmag.org” – historia dla każdego, „Mówią Wieki” 2008 nr 12 s. 34-36 (wywiad przeprowadzili Jarosław Krawczyk i Mateusz Borecki).

„Ekslibris – znak własnościowy”

Warsztaty bibliotekarzy i nauczycieli bibliotekarzy

Wstęp

Celem zajęć jest przygotowanie nauczycieli do prowadzenia lekcji i konkursów na ekslibris dla biblioteki szkolnej. W założeniu autora tych zajęć jedną z podstawowych ról, jaką mają one spełnić jest zainteresowanie młodzieży książką i kulturą materialną. Jest istotne by obok nauczycieli bibliotekarzy w zajęciach uczestniczyli nauczyciele plastyki. Takie połączenie specjalności zawodowych jest bardzo korzystne dla osiągnięcia jak najlepszego rezultatu. Podczas przedstawionych poniżej zajęć osiągnięto ponad 90% aktywny udział uczestników w warsztatach. Warsztaty te może poprowadzić w części dotyczącej technik graficznych właśnie nauczyciel plastyki lub np.: rodzic dziecka ze szkoły będący plastykiem. Wtedy oprócz warsztatów ze ścieżki czytelnictwa medialnej wprowadzamy element promocji biblioteki w środowisku lokalnym, a także element współpracy szkoły z rodzicami na gruncie do tej pory dziewiczym.

Są to zajęcia nietypowe, ponieważ łączą wiedzę z historii sztuki, technik graficznych, bibliofilstwa, introligatorstwa a także historii książki.

Cele zajęć:

- uczestnicy poznają historię ekslibrisu;
- uczestnicy warsztatów zapoznają się z technikami graficznymi, które stosowano i nadal się stosuje do sporządzania ekslibrisów;
- uczestnicy warsztatów potrafią sporządzić regulamin konkursu na ekslibris biblioteki;
- fakultatywnie: Uczestnicy potrafią sporządzić projekt ekslibrisu (jest to możliwe, gdy w naszych zajęciach uczestniczą nauczyciele plastyki lub inni nauczyciele uzdolnieni plastycznie).

Wiedza i umiejętności:

- uczestnicy znają historię ekslibrisu i literaturę przedmiotu;
- potrafią wymienić techniki graficzne stosowane do sporządzania ekslibrisów;
- uczestnicy wykorzystują zdobytą wiedzę w dalszej pracy zawodowej.

Metody i formy pracy:

- elementy wykładu;
- pogadanka;
- elementy burzy mózgów;
- pokaz;
- praca w grupach.

Środki techniczne – materiały piśmiennicze:

- tusz kreślarski;
- patyki lipowe;

- piórko;
- ołówki o różnym stopniu twardości od HB-4H.

Środki dydaktyczne:

- drzeworyty, miedzioryty, cynkografie, lino-ryty wypożyczone ze zbiorów Muzeum Drukarnictwa Warszawskiego;
- kserokopie superekslibrisów z księgozbiorów polskich poczynając od XVI po XVIII w.;
- wydruki ze stron internetowych prezentujących ekslibrisy w tym ekslibrisy Jana Pawła II;
- bibliografia.

Przebieg zajęć:

- Początek zajęć o godzinie 10.00
- powitanie uczestników zajęć;
- ustalenie przerw w zajęciach;
- wprowadzenie do tematyki zajęć – rys historyczny połączony z pokazem (do 40 min);
- przerwa (15 min);
- podział uczestników na grupy 5-6 osobowe (*możliwy inny podział*) temat ćwiczeń: Projekt konkursu na ekslibris biblioteki – to ćwiczenia dla nauczycieli bibliotekarzy, natomiast nauczyciele plastyki wykonują projekty ekslibrisów;
- koniec pracy własnej dla nauczycieli bibliotekarzy o 12.00;
- prezentacja prac poszczególnych grup przez liderów zespołów do 12.30;
- tworzenie wzorcowego regulaminu na konkurs ekslibrisu biblioteki szkolnej (15 min);
- koniec pracy grupy plastyków;
- prezentacja prac zespołu plastycznego (10 min);
- pisemna ewaluacja zajęć (5 min);
- zakończenie warsztatów. Prowadzący dziękuje uczestnikom za udział w zajęciach.

Uwagi metodyczne:

- Zajęcia dotyczące ekslibrisu może z nami wspólnie przeprowadzić nauczyciel plastyki, bądź też rodzic dziecka z naszej szkoły, jeśli jest plastykiem. W obu przypadkach taka współpraca jest pożądana i zacieśniająca zarówno kontakty międzyszkolne jak i pomiędzy szkołą a rodzicami i może zaowocować różnorodnymi innymi przedsięwzięciami.

Bibliografia:

1. *Ekslibrisy Powstania Warszawskiego – katalog*. Warszawa 1994.
2. Grońska Mari: *Ekslibrisy*. Warszawa 1992.
3. Jakimowska Irena: *Polska grafika współczesna*. Warszawa 1961.
4. Socha Gabriela: *Andriolli i rozwój drzeworytu w Polsce*. Wrocław 1988.

5. Werner Jerzy: *Technika i technologia sztuk graficznych*. Kraków 1972;

6. Wildner Hieronim: *Grafika*. Lwów 1922.

Załącznik I

Wprowadzenie do warsztatów

Zwyczaj znakowania ksiąg jest znacznie starszy od wynalazku druku. Już książki rękopiśmienne, których koszt nabycia przekraczał niejednokrotnie wartość kilkunastu wsi, były znaczone przez właścicieli. Na dawnych rękopisach spotyka się ręczne adnotacje, zaś w iluminowanych rękopisach często w motyw zdobniczy wkomponowywany jest herb właściciela.

Najstarszym polskim ekslibrisem malowanym jest herb BOGORIA datowany na rok 1373, którego posiadaczem był Jarosław Bogoria ze Skotnik doradca Kazimierza Wielkiego.

Niezwykle cennym a zachowanym do dnia dzisiejszego jest herb biskupa plockiego Erazma Ciolka zamieszczony w księdze zdobionej przez Stanisława Samostrzelnika.

W XVI w. pojawia się nowa forma znaku własnościowego. Jest to Supereklibris. Wykonywany na przedniej stronie okładki, chociaż znane są również supereklibrisy podwójne tzn. umieszczane na przedniej i tylnej okładce niejednokrotnie różniące się od siebie wyglądem. Wykonywano je technikami introligatorskimi metodą tłoczenia, złocenia i srebrzenia. Od początkowo prostych mało skomplikowanych, po coraz doskonalsze formy by osiągnąć szczyt piękna i doskonałości w XVIII w. Podstawowym elementem tej formy jest herb, bądź gmerek właściciela, inicjał, lub sentencja.

Najstarszy polski supereklibris pochodzi z 1466 r. a jego właścicielem był profesor Akademii Krakowskiej Mikołaj Belina z Leszczyc.

Trzecią formą służącą do oznaczania własności księgozbioru jest ekslibris wyrażany jako forma graficzna. Pojawia się on mniej więcej w momencie wynalazenia druku, początkowo w księgach zamieszczały je drukarnie. Ponieważ jednak było to duże utrudnienie zaczęto je drukować na wolnych, dodatkowych kartach niedużego formatu.

W zasadzie ekslibrisy klasyczne, ze względu na formę możemy podzielić na dwa typy:

- Ekslibris typograficzny, czyli taki, który powstaje metodą składu drukarskiego.
- Ekslibris graficzny, który powstaje przez zastosowanie jednej lub więcej technik graficznych.

Ponieważ ekslibris jest jedną z form wyrazu artystycznego w tym miejscu należy przedstawić najczęściej używane techniki do jego sporządzania.

Najstarszą techniką, mającą zastosowanie do sporządzania formy graficznej znanej jako ekslibris jest drzeworyt. Ponieważ istnieje kilka ich ro-

dzajów wybrałem trzy, których używa się najczęściej.

Drzeworyt langowy, który można określić mianem klasycznego przywieziony został do Europy przez Arabów ze Wschodu. Początkowo stosowano go jedynie do produkcji kart do gry.

Przygotowanie klocka wymaga szczególnej uwagi. Należy wybrać drewno twarde takie jak orzech, czereśnia, czy grusza. Kłoczek powstaje wskutek przecięcia okrągłaka wzdłuż jego osi. Najlepszy materiał pochodzi z części najbliższej środka drzewa, gdzie słoje są najgęstsze. Odpowiednią grubość klocka osiąga się za pomocą hebla. Klocki dużych rozmiarów powinny być grube, co zapobiega ich paczeniu się. Jeśli drukuje się ręcznie to zalecana grubość powinna oscylować pomiędzy 22 a 25 mm. Powierzchnię klocka czyści się drobnodziarnistym papierem ściernym i obustronnie nasącza się go olejem roślinnym. Tym sposobem zamykane są pory drewna, jednocześnie zapobiega się deformacjom drewna. Do wykonania drzeworytu używa się dłut różnego typu. Można również wykorzystywać ogólnie dostępne noże modelarskie czy lancety chirurgiczne. Wskazane jest również wykorzystywanie próbnych odbitek. Umożliwia to ewentualną korektę drzeworytu. Najwybitniejszym artystą, który wprowadził sztukę drzeworytu langowego na wyżyny był Albrecht Dürer. Jego grafiki nie mają sobie równych w tym okresie.

Drzeworyt sztorcowy (poprzeczny). Za jego ojczyznę uważa się Anglię. W XIX w. drzeworyt sztorcowy był powszechnie używany do ilustrowania czasopism. Artyści tej miary, co Doré swoje prace oddawali w ręce zawodowych rytowników. Stosowano tę technikę również do wykonywania artystycznych odbitek autorskich. Technika ta wyeliminowała ograniczenia narzucane przez układ słoików, przez co stworzyła nowe możliwości wyrazu artystycznego. Można było pracując ryłcem uzyskać gradację tonów i precyzję wykonania. Klocki wykonywane tym sposobem były znacznie trwalsze i służyły do druku wysokich nakładów. Przygotowanie klocka tą metodą jest czasochłonne i pracochłonne. Drewno musi pochodzić z drzew ściętych zimą, gdy nie krążą w nich soki. Suszenie trwa rok a później trzeba je jeszcze dosuszać w ogrzewanych pomieszczeniach. Na drzeworyt sztorcowy stosuje się drewno bukszpanu, czereśni, gruszy, jarzębiny, ostrokrzewu i gatunków egzotycznych. Sam proces powstawania materiału na kłoczek drzeworytniczy jest bardzo pracochłonny. Drewno tnie się na płyty, które następnie klei się po uprzednim oszlifowaniu. Następnie znowu się tnie zawsze pod kątem prostym do uprzedniego klejenia i ponownie szlifuje. Uzyskany właściwy kłoczek ma grubość 23,5 mm. Impregnuje się go metodą wcierania tamponem szmacianym pumeksu wymieszanego z politurą.

Drzeworyt chiaroscuro (światłocieniowy) – pojawił się niemal równolegle we Włoszech (1506) i w krajach niemieckich (1508). Odbitka powstaje z dwóch drzeworytów konturowego i tonowego. Ten typ grafiki rozkwitł we Włoszech a w XVII w. rozpowszechnił się we Francji i Anglii.

Na przełomie XVI i XVII w. rozwija się nowa technika – miedzioryt.

W zasadzie wyróżnia się dwa rodzaje miedziorytu tj. miedzioryt właściwy i tzw. suchą igłą.

Miedzioryt to jedna z technik druku wkłęsłego. Odbitka powstaje z płyty miedzianej przygotowywanej w następujący sposób:

W płycie miedzianej rylcem wykonuje się rowki a następnie oczyszcza się ją z opilków. Wciera się farbę w rowki, wyciera nadmiar farby i wykonuje odbitkę w prasie na zwilżonym papierze. Wynalazek miedziorytu przypisywany jest złotnikowi Maso Finiguerra gdzieś około połowy XV w. Najstarszy zabytek pochodzi z 1446 r. Pod koniec XVII w. rozpowszechnia się miedzioryt punktowy.

Sucha igła to odmiana miedziorytu. Po wyłobieniu rylcem blacha miedziana nie jest polerowana. Pozostają małe wiórki, które dają efekt miękkiej linii.

Inne techniki stosowane do wykonywania ekslibrisów to akwaforta, akwatinta, mezzotinta, litografia, linoryt.

Ciekawą techniką dostępną dla każdego jest **cebratoryt** wynaleziony przez Feliksa Jabłczyńskiego na początku XX w. Wykonuje się go w następujący sposób: w ceracie dokonuje się ostrym narzędziem nacięć, aż do materiału następnie płaszczyna powlekana jest farbą olejną. Dociska się do niej arkusz papieru i odbitka gotowa.

Pierwsze ekslibrisy pojawiły się w krajach niemieckich, dlatego to właśnie Niemcy nazywa się ojczyzną ekslibrisu. Do najbardziej znanych artystów należeli Albrecht Dürer, Łukasz Cranach Starszy. Dürer to mistrz światłocienia, twórca słynnych *Jeźdźców Apokalipsy*, doprowadził kunszt drzeworytniczy na wyżyny. Wraz z rozwojem drukarstwa zaczynało wzrastać zainteresowanie książką. Rozwijało się bibliofilstwo. Powstawały prywatne księgozbiory. Mogli sobie na to pozwolić moi tego świata. Nic więc dziwnego w tym, że zachowane do dnia dzisiejszego ekslibrisy należą głównie do królów, możnowładców i osób o wysokim statusie materialnym bądź społecznym. Bardzo szybko ekslibris jako samodzielna forma graficzna pojawia się w Polsce. Do najstarszych zachowanych polskich ekslibrisów należą ekslibrisy Macieja Drzewickiego kanclerza wielkiego koronnego, czy Krzysztofa Szydłowieckiego również kanclerza, protektora sztuk pięknych, zbieracza kodeksów i pierwodruków iluminowanych. Z jego księ-

gozbioru pochodzi *Złota legenda* Jacopa da Voragine w 1956 r. rewindykowana z ZSRR.

Ideą tych zajęć jest zapoznanie się z historią ekslibrisu i technik graficznych służących do jego wytwarzania, a także pośrednio szerzenie zainteresowania uczniów dziejami polskiej kultury, sztuki, historii i oczywiście czytelnictwa. Na zakończenie jeszcze parę słów o polskiej sztuce. Pod koniec XIX i na początku XX w. została w Polsce stworzona przez naszych rodzimych artystów polska szkoła drzeworytu, której najznakomitszym przedstawicielem i twórcą w jednej osobie jest wybitny polski grafik Władysław Skoczylas.

Załącznik 2

Wzorcowy regulamin konkursu na projekt ekslibrisu dla biblioteki szkolnej

1. Cele konkursu:

- zainteresowanie uczniów książką;
- wzrost czytelnictwa uczniów;
- opracowanie ekslibrisu dla biblioteki.

2. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkoły.

3. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest pisemna akceptacja regulaminu przez rodziców lub prawnych opiekunów.

4. Prace mogą być wykonane w ołówku, tuszu lub dowolnymi technikami komputerowymi, lecz muszą to być prace autorskie.

5. Format prac A6 lub A7 – każda praca musi być podpisana przez autora z podaniem klasy i szkoły.

6. Termin składania prac upływa z dniem (należy wpisać konkretny termin).

7. Komisja Konkursowa każdorazowo zostanie powołana przez Radę Pedagogiczną (w razie kontynuowania konkursu w następnych latach).

8. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu 30 dni od daty złożenia prac.

9. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają pamiątkowe dyplomy. Spośród złożonych projektów zostanie wybrany ekslibris dla biblioteki szkolnej. Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

10. Wszystkie prace będą eksponowane na wystawie pokonkursowej, której wernisaż odbędzie się w dniu ogłoszenia werdyktu Komisji Konkursowej.

11. Organizator konkursu zastrzega sobie prawo do bezpłatnego publikowania i powielania prac konkursowych.

Regulamin wzorcowy konkursu powstał na podstawie prac uczestników warsztatów podczas „burzy mózgów” przeprowadzonej przez prowadzącego warsztaty. W swojej konstrukcji uwzględnił m.in. wymogi polskiego prawa autorskiego.

Załącznik 3

Ekslibrisy zaprojektowane przez grupę „plastyków”



Marta Artika
ZS nr 4 PBW Wołomin



Katarzyna Listwon
ZS nr 1 Marki



Alicja Żelazo
ZS nr 3 Wołomin

ROBERT BELLER

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Warszawie – Filia w Otwocku

Wi@domości

„Malowane poezją” Laureaci konkursu plastycznego

Gminna Biblioteka Publiczna wspólnie ze Szkołą Podstawową im. Dzieci Zamojszczyzny i Gimnazjum im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Aleksandrowie zorganizowała drugą edycję konkursu plastycznego pn. „Malowane poezją” o zasięgu ogólnopolskim dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Patronat honorowy nad nim objęło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytut Książki. Cieszymy się ogromnie, że nasza inicjatywa spotkała się z uznaniem dzieci i młodzieży oraz nauczycieli, bibliotekarzy i instruktorów. Świadczy o tym fakt, że na konkurs wpłynęło z 60 różnych instytucji, z terenu całej Polski (szkół, bibliotek, świetlic, domów kultury) ogółem 515 prac w trzech kategoriach wiekowych (klasy I-III szkoły podstawowej – 266 prac, klasy IV-VI szkoły podstawowej – 187 prac, klasy I-III gimnazjum – 122 prace).

Patronat medialny: „Poradnik Bibliotekarza”

Ten sukces nie byłby możliwy bez Państwa patronatu, który poza promocją nadal temu wydarzeniu ogromny prestiż. Większość prac reprezentowała wysoki poziom artystyczny oraz dobre zrozumienie tematu. Zadziwiały różnorodność wykorzystanych technik plastycznych i poszukiwania literackie. Komisja w składzie: Anna Świca (plastyk Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju), Maria Stefania Szeliga (instruktor MiPBP w Biłgoraju), Dorota Kuszykiewicz (malarzka, poetka, Górecko Stare) przyznała nagrody i wyróżnienia następującym osobom:

I kategoria (klasy I-III szkoły podstawowej)

1. Nagroda główna – **Jan Mielniczek**, kl. I „b” Szkoła Podstawowa im. M. Romanowskiego w Józefowie – *Bajka o Jasiu i konikach* Maria Majchrzak.

2. Nagroda główna – **Weronika Sowińska**, kl. II Szkoła Podstawowa nr 8 w Malborku – *Stefek Burczymucha* Maria Konopnicka.

3. Nagroda główna – **Justyna Świst**, kl. II Szkoła Podstawowa nr 8 w Malborku – *Snieżyca* Piotr Łosowski.

II kategoria (klasy IV-VI szkoły podstawowej)

1. Nagroda główna – **Marta Zatylny**, kl. VI „c” Zespół Szkół nr 1 w Pile – *Wiosna* Jan Brzechwa.

2. Nagroda główna – **Anna Zygmunt**, kl. VI „b” Zespół Szkół w Soli – *Żołnierz polski* Władysław Broniewski.

3. Nagroda główna – **Grzegorz Budzyński**, kl. V Szkoła Podstawowa im. M. Romanowskiego w Józefowie – *Ptak* Julian Tuwim.

III kategoria (klasy I-III gimnazjum)

1. Nagroda główna – **Joanna Żmudzka**, kl. III „a” Gimnazjum Publiczne im. Róży Zamojskiej w Zwierzynku- „[w twoich...]” Halina Poświatowska.

2. Nagroda główna – **Mateusz Lisiecki**, kl. III Gimnazjum Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Wodzisław Śl. – *Zima Aniołów* Halina Porębska.

3. Nagroda główna – **Natalia Juszka**, kl. III Zespół Szkół nr 5 im. Orłąt Lwowskich w Krasnymstawie – *Leżę na wznak na łące* Bolesław Leśmian.

Uroczyste podsumowanie konkursu odbędzie się w maju 2009 r., na które już teraz serdecznie zapraszamy.

Justyna Będziuch

I Forum Bibliotekarzy Regionu Piłskiego „Biblioteka – Centrum Edukacji”

Forum Bibliotekarzy Regionu Piłskiego odbędzie się 16 kwietnia 2009 r. w Piłskim Domu Kultury. Celem spotkania jest integracja środowiska bibliotekarskiego regionu piłskiego, określenie zasad współpracy między bibliotekami, wszechstronny i twórczy rozwój bibliotekarzy, a także upowszechnianie standardów obowiązujących w bibliotekarstwie polskim.



Program obejmuje prezentacje wszystkich typów bibliotek oraz wykłady z tematyki współczesnego bibliotekarstwa. W holu Piłskiego Domu Kultury będzie zorganizowana galeria bibliotek regionu piłskiego. Patronat honorowy objął starosta piłski, prezydent miasta Piły oraz Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Patronem medialnym jest „Poradnik Bibliotekarza”

ZAPROSILI NAS...

- Zarząd Okręgu Mazowieckiego SBP w Warszawie na Zjazd Okręgowy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. 9.03.2009 r. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie.
- Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej oraz Stowarzyszenie Romów w Polsce na uroczyste otwarcie wy-

stawy „Romowie. Stan duszy czy kultura równoległa”. 10.03.2009 r.

- Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego na uroczyste podpisanie porozumienia „Partnerstwo na Rzecz Rozwoju Bibliotek” przez Jacka Kozłowskiego wojewodę mazowieckiego, Adama Struzika marszałka i Jacka Wojnarowskiego prezesa FRSI. 12.03.2009. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy.
- Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie na Zjazd Okręgowy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie. 19.03.2009 r.
- Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Radków na Warsztaty Literackie. 20.03.2009 r.
- Dyrektor Biblioteki Narodowej dr Tomasz Makowski, kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa prof. Marcin Drzewiecki, kierownik Pracowni Badań Czytelnictwa dr Katarzyna Wolff na prezentację wyników badań nad stanem czytelnictwa w Polsce. Biblioteka Narodowa 20.03.2009 r.
- Organizatorzy V Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego na konferencję „Przyszłość bibliotek – biblioteki przyszłości. 25.03.2009 r.
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie ekspozycji ze zbiorów biblioteki pt. „Józef Łobodowski w 100. rocznicę urodzin”. 26.03.2009 r.
- Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu na kolejne spotkanie w ramach „Rodzinnych Czytanek w Bibliotece”. 28.03.2009 r.
- Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy na spotkanie z posłem i aktorem Jackiem Fedorowiczem. 31.03.2009 r.

Za zaproszenia dziękujemy!

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Maria Bochan, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Ewa Gruda, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Mischczuk, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Kazimiera KRAWCZAK tel. (22) 825-54-25; e-mail: biurozgsbp@wp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.

Współpracują z redakcją: Lucjan Biliński, Grażyna Biłska, Zdzisław Bieliń, Henryk Hollender, Bogdan Klukowski, Maria Kulik, Krystyna Kuźmińska, Dorota Skotnicka, Dominika Stępniewska, Ryszard Turkiewicz

WYDAWNICTWO
SBP



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax 827-52-96
Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI
e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 5100 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

Opowieść i zabawa, i smutna, pełna anegdot, nie wolna od erotyki.
Czyli wszystko, co czytelnicy autora „Xenny” dobrze znają.

DISORDER I JA

Najnowsza powieść Łukasza Gołębiewskiego



*To nie tylko opowieść o picciu. (...) Sta-
jesz się więźniem życiorysu. I choć mo-
żesz w każdej chwili zamknąć książkę,
pozostajesz w tym więzieniu uczuć do
końca. Do ostatniej strony.*

Barbara Kosmowska (pisarka)



Polecają:

INTERIA.pl
www.d disorder.interia.pl

INDEPENDENT

Kampus
97.1 fm

książki

Soceta Online

www.xenna.com.pl

Światowy Dzień Książki 2009

23 kwietnia 2009 r. już po raz trzeci w Polsce uroczyste obchodzimy Światowy Dzień Książki i Praw Autorских (SDK). W tym roku święto to organizowane jest przez środowiska bibliotekarzy, księgarzy i wydawców, które postanowiły połączyć swoje działania na rzecz promocji czytelnictwa, aby zwiększyć ich skuteczność.

W czerwcu 2008 r. powstał Komitet Porozumiewawczy Bibliotekarzy, Księgarzy i Wydawców (KP BKW), utworzony przez pięć organizacji związanych z rynkiem książki: Polską Izbę Książki, Izba Księgarstwa Polskiego, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Stowarzyszenie Księgarzy Polskich.



KP BKW został powołany w celu integrowania działań na rzecz promocji czytelnictwa, jakie podejmują poszczególne stowarzyszenia wchodzące w jego skład. Skupia on rozproszone dotychczas, organizowane indywidualnie akcje związane ze Światowym Dniem Książki i Praw Autorских. Efektowne, medialnie nagłośnione obchody Dnia Książki są szansą na szeroką popularyzację czytelnictwa i wydarzeń kulturalnych związanych z rynkiem księgarskim, jak również dają możliwość właściwego uhonorowania wszystkich osób i instytucji, które na co dzień dbają o czytelniczą edukację i podnoszenie poziomu kulturalnego naszego społeczeństwa.

W ostatnich latach poszczególne stowarzyszenia należące do Komitetu Porozumiewawczego podejmowały samodzielnie różnorodne akcje związane z upowszechnieniem książki i czytelnictwa, dostosowując ich kształt i charakter do wypracowanego wspólnie celu. Wiele z tych przedsięwzięć zyskało rangę wydarzeń o wysokiej użyteczności społecznej, zwłaszcza w środowiskach lokalnych. Takie akcje, jak „Tydzień Bibliotek”, „Apetyt na czytanie”, „Przyłapani na czytaniu” czy Dyskusyjne Kluby Książki, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i objęły swoim oddziaływaniem różne grupy społeczne i wiekowe w całej Polsce. Działania te zachęciły do uczestnictwa wydawców, biblioteki, księgarnie, organizacje pozarządowe, szkoły, domy kultury, organizacje kościelne, samorządy lokalne, media, a także firmy komercyjne zainteresowane upowszechnieniem czytelnictwa.

Kulminacyjne obchody, za które odpowiedzialna jest Polska Izba Książki są powszechnie znanym i cenionym wydarzeniem ogólnopolskim, organizowanym na wysokim poziomie i nagłośnionym przez media ogólnopolskie i lokalne.

Uroczysta gala z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorских w dniu 23 kwietnia 2009 będzie zwieńczeniem akcji prowadzonych w całej Polsce przez ostatnich dwanaście miesięcy. Podczas uroczystości zostaną przyznane nagrody dla instytucji i osób najbardziej aktywnych w promocji czytelnictwa.

Weź udział w konkursie „Przyłapani na czytaniu” – adresowanym do wszystkich pasjonatów czytania i fotografowania.

Regulamin na stronie: www.swiatowydzienksiazki.pl

Termin nadsyłania zdjęć 15.04.2009